Cena egz. 20 groszy

14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 16 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 637

Numer 158 | BYDGOSZCZ, czwartek dnia 14 lipca 1938 r. | Rok XXXII.

Myśl polityczna w Polsce Zachodniej.

W tygodniku „Jutro Pracy“ napisał p. J. K. Kukucz, że w Wielkopolsce myśl polityczna pogrążona jest w uśpieniu. Pan K. mieszka w Poznaniu i powinien rozumieć, że o głębi i stałości nurtów politycznych nie stanowi hałaśliwość, a już najmniej cechuje ona społeczeństwa politycznie wyrobione.

Słuszną przeto odpowiedź daje p. Kukuczowi znany Czytelnikom naszym współpracownik nasz Przemysław Mariański, który pisze:

Dla nas ludzi o stałych i niezmiennych sposobach politycznego myślenia to pozorne uśpienie jest tylko jasnym dowodem, że nie zwracamy uwagi na żadne efemerydy, czyli żyjątka, które dziś są, a jutro po nich żadnego śladu nie ma. Prawdą jest, że *Polska Zachodnia nie rzuca na prawo i lewo hasłami konsolidacyjnymi czyli zjednoczeniowymi*, nie tworzy codziennie nowych ideologii, nie wynajduje nowych prawd politycznych i nowych metod politycznych, bo Polska Zachodnia wierzy wciąż jeszcze w skuteczność starych prawd i starych metod.

Nawet Stronnictwo Narodowe w swej postawie politycznej tu na zachodzie więcej podobne jest do starej Narodowej Demokracji, niż do totalistycznego nacjonalizmu Warszawy. Rzeczą pewną jest, że i grupa polityczna „Jutra Pracy“ tu nie znajdzie zbyt gorliwych popleczników.

Polska Zachodnia może aż nadto obojętnie patrzeć na rozmaitego rodzaju zawołania polityczne, chcąc budować Polskę wielką i potężną, Polskę bez masonów i bez żydów, bo z góry wie, *że to wszystko obliczone jest na to, by naród zdezorientować* (obałamucić). Polska Zachodnia nie wierzy w choć najszlachetniejsze porywy polityczne tych, co *wiernie wysługiwali się systemowi sanacyjnemu, co głosowaniem za Brześciem* uznawali mądrość polityczną Brześcia, co pochwalali system „łamania kości“, co wiernie głosowali według wskazówek płk. Walerego Sławka, któremu słowo „wola narodu“ jako pojęcie prawne jest zupełnie obce. *Polska Zachodnia nie bierze już dziś poważnie żadnej konsolidacji narodowej i żadnego zjednoczenia narodowego, które wychodzą z ust władców pomajowych.* Polska Zachodnia żąda zmiany systemu rządzenia krajem, żąda zmiany ustroju prawnego, który powstał skutkiem wypadków majowych.

Zdajemy sobie w całej pełni sprawę z tego, że tylko udeptana droga jest drogą najbezpieczniejszą. Zdajemy sobie w całej pełni sprawę z tego, że wołanie o zjednoczenie narodu, o konsolidację narodu, o wielką jednolitą ideologię polityczną jest niczym innym, jak tylko wysadzaniem drzwi otwartych.

Naród polski w swej większości jest skonsolidowany i zjednoczony co do swej myśli politycznej. Przewodnią myślą większości narodu polskiego jest, że *za Polskę odpowiadać nie ma jednostka u szczytu władzy stojąca, lecz ma odpowiadać cały naród polski.*

Większość narodu chce, żeby podział na rządzących i rządzonych jak najmniej był widoczny i jak najmniej rzucał się w oczy.

Naród polski nie wierzy w teoretyczne wzmocnienie państwa drogą uchwalonych przez BBWR form prawnych, lecz wierzy tylko w takie wzmocnienie państwa, które pochodzi bezpośrednio od silnego i politycznie samodzielnego narodu.

(Ciąg dalszy na str. 2.)

Hughes poprzez Syberię
leci dokoła świata.

HOWARD HUGHES.

Moskwa, 13. 7. (PAT). Lotnik amerykański **Howard Hughes wyleciał z Moskwy o godz. 11,31** w kierunku Omska.

Moskwa, 13. 7. (PAT). Hughes **wylądował o godz. 21 (czasu moskiewskiego) w Omsk.**

Nowy Jork, 13. 7. (PAT). Tutejsza radiostacja potwierdziła wiadomość o wylądowaniu Hughesa w Omsku, dodając, że **lotnik po uzupełnieniu zapasów benzyny, wystartował natychmiast do dalszego lotu w kierunku Jakucka.**

Radio umożliwia Hughesowi rekordowy lot.

Berlin, 13. 7. (PAT). Na prośbę „National Broadcasting Company“ w Nowym Jorku, **niemieckie radio utrzymywało stałą łączność telefoniczną z samolotem lotnika amerykańskiego Howarda Hughesa,** który leciał na wysokości 4.000 metrów nad gęstymi chmurami. W tym czasie udało się niemieckiemu radiu nie tylko czterokrotnie **transmitować rozmowę z Hughesem na radio amerykańskie,** lecz również przekazać lotnikowi komunikaty, które wpłynęły na bezpieczeństwo lotu. Łączność z samolotem amerykańskim utrzymywały 4 krótkofalowe niemieckie stacje nadawcze, przy czym połączenie nie zostało przerwane nawet, gdy Hughes przelatywał przez silne burze śnieżne. Przed zerwaniem połączenia wyraził lotnik amerykański uznanie dla sprawności radia oraz wdzięczność za pomoc w

Dziś w Jakucku!

Nowy Jork, 13. 7. (PAT). Hughes przesłał depeszę radiową z zawiadomieniem, że **spodziewa się wylądować w Jakucku o godzinie 10,20.** Równocześnie donosi, że aparat działa bardzo sprawnie. Lot odbywa się na wysokości 3.200 m z przeciętną szybkością 336 km na godzinę. Depesza Hughesa została przejęta przez radiostację moskiewską i przekazana telefonicznie do N. Jorku.

Naokoło świata

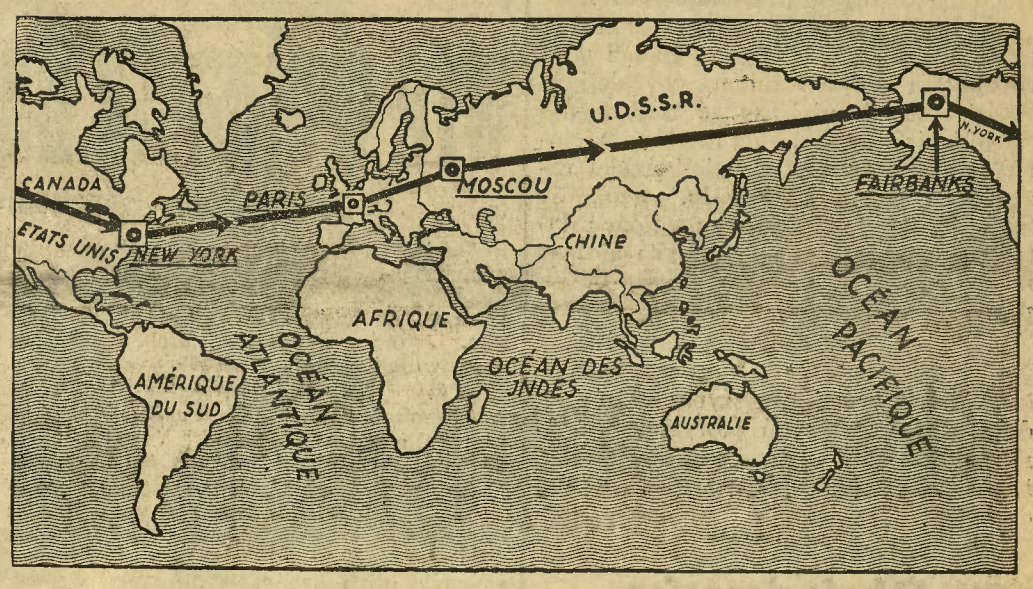

— drogą wyznaczoną na mapie — leci w rekordowym czasie miliarder amerykański Hovard Hughes, który już na pierwszym etapie osiągnął najlepszy wynik w przelocie przez Atlantyk Północny.

Anglicy nie doszli do porozumienia z Włochami
w sprawie hiszpańskiej.

Londyn, 13. 7. (PAT). Z wyjaśnień, udzielonych z miarodajnego źródła prasie angielskiej wynika, że **nadzieje brytyjskie załatwienia kwestii hiszpańskiej, stojącej na drodze ku wprowadzeniu w życie porozumienia włosko-brytyjskiego zawiodły.** Załatwienie to polegać miało na doprowadzeniu do rozejmu między stronami walczącymi, lub na jednostronnym wycofaniu przez Włochy pokaźnego kontyngentu oddziałów włoskich z Hiszpanii.

Jedyna nadzieja pokładana jest obecnie **w przyśpieszeniu wykonania brytyjskiego planu, przyjętego przez komitet nieinterwencji.** Premier Chamberlain pozostanie wierny przyjętym wobec parlamentu zobowiązaniom, że przed wprowadzeniem w życie układu włosko-brytyjskiego załatwiona być musi kwestia hiszpańska, wobec czego **najskuteczniejszym sposobem przyśpieszenia wejścia w życie porozumienia jest urzeczywistnienie brytyjskiego planu usunięcia obcych ochotników.**

Rząd brytyjski — oświadczono ze źródeł oficjalnych — uważa za najsłuszniejsze, aby porozumienie z Włochami nabrało mocy działania wówczas, gdy pokaźny kontyngent obcych ochotników ulegnie faktycznemu wycofaniu i **gdy przyznanie praw kombatantów obu stronom w Hiszpanii stanie się faktem dokonanym.**

Lotnicy powstańczy bombardowali Kartagenę.

Walencja, 13. 7. (PAT). Agencja Havasa donosi: **Lotnicy powstańczy bombardowali dwukrotnie Kartagenę.** Wyrządzone szkody są znaczne.

Rzym, 13. 7. (PAT). Według danych urzędowych, **straty włoskich ochotniczych oddziałów lotniczych, działających w Hiszpanii,** do dnia 11 lipca były następujące: 120 oficerów, podoficerów i szeregowych — zabitych, 21 oficerów, podoficerów i szeregowych — wziętych do niewoli, 9 oficerów i podoficerów — zaginionych bez wieści.

Liczba samolotów nieprzyjacielskich, strąconych przez lotników włoskich, wynosi 577, płatowców i wodnopłatowców, 2 sterowce i 1 balon na uwięzi.

Czerwoni aresztują własnych oficerów

St. Jean de Luz, 13. 7. (PAT). Według doniesień z Barcelony, **aresztowano 7 pułkowników, 9 podpułkowników, 8 majorów i wielu młodszych oficerów armii, działającej na froncie Castellon.** Aresztowanych oskarżają o prowadzenie akcji, skierowanej przeciwko rządowi w Barcelonie.

—o—

Czy nowa mobilizacja w Czechosłowacji?

Praga, 13. 7. **Rząd czechosłowacki zamierza przeprowadzić pobór dodatkowych roczników, które w czasie ostatniego poboru uznane zostały za niezdolne do służby wojskowej.**

Poza tym mają zostać powołani na nadzwyczajne ćwiczenia wojskowe wszyscy żołnierze czechosłowaccy, którzy brali udział w wojnie światowej.

Myśl polityczna w Polsce Zachodniej.

Ciąg dalszy.

Naród polski nie wierzy w zbawczość wskrzeszonej szlachetczyzny politycznej w formie elitaryzmu legionowego tak samo, jak nie wierzy w zbawczość cezaryzmu i absolutyzmu pomajowego. *Naród polski już dziś nie wierzy w żadne ideologie, choćby ściśle określone,* mające *porywać masy,* nie wierzy nawet w nacjonalistyczną ideologię Stronnictwa Narodowego, gdyż wie, że sporą część tej ideologii posiada tenże naród od całych wieków. Byłoby zresztą rzeczą upokarzającą naród, gdyby miał się przyznać, że przed powstaniem nacjonalizmu polskiego nie posiadał żadnej idei narodowej. Specyficzną cechą kultury polskiej zapewne było, że będąc wierną chrześcijańskości, umiała także kultura polska zawsze doceniać wartości doczesne.

A przecież na tym polega zaleta całego nowoczesnego nacjonalizmu, że słuszny nacisk kładzie w kulturze ogólnochrześcijańskiej na jej momenty doczesne. To istotna cecha polskiego nacjonalizmu, bo jest cechą polskiego demokratyzmu. Stworzenie nacjonalizmu nowoczesnego w Polsce było i jest zupełnie zbyteczne. Nie dopiero od Dmowskiego są Polacy nacjonalistami, przeciwnie, byli już nimi wtedy, gdy nie uznawali świętego cesarstwa rzymskiego i jego cesarza. Prawdziwy polski nacjonalizm, to polska demokracja.

Żydów w dawnych sejmach polskich także nie było, stali tylko pod opieką króla. Byli przedmiotem prawa, nigdy jego podmiotem. Cały nacjonalizm istotnie polski wyczerpuje się w słowie: „Dusza z natury chrześcijańska". Tylko do takiego nacjonalizmu przyznajemy się.

Byłoby po prostu obrazą naszych uczuć katolickich, gdybyśmy chcieli poza rozumnym pojmowaniem chrześcijańskości i katolickości szukać jeszcze dla siebie jakiejś specyficznej ideologii nacjonalistycznej, jakoby chrześcijańskiej rozumności czegoś brakowało. Szukanie takiej ideologii mogłoby nas w końcu dotąd zaprowadzić, dokąd w ogóle nie zamierzaliśmy na początku pójść, tj. do *polskiego hitleryzmu.*

Przemysław Mariański.

* * *

W numerze jutrzejszym zamieścimy dokończenie rozważań powyższych, które, naszym zdaniem, najwierniej oddają istotę nastrojów politycznych naszej dzielnicy.

—::—

Oświadczenie gen. Sikorskiego.

Gen. Władysław Sikorski opublikował w „Kurierze Warszawskim" następujące oświadczenie:

Szanowny Panie Redaktorze!

W przesłanym mi tutaj czasopiśmie „Polityka" z 10 bm. znajduję artykuł, sygnowany L. K., w którym wymieniono mnie, jako członka loży Wielkiego Wschodu.

Wobec tego stwierdzam:

Do masonerii nie należę. Żadnych związków z „Wielkim Wschodem" czy też z innymi rytami masońskimi nie utrzymuję.

Powody są jasne. Ośrodka dyspozycji o charakterze międzynarodowym nie można pogodzić z zajmowaniem stanowisk — szefa sztabu generalnego, premiera, ministra. W każdym razie przynajmniej ja uważałem tę zasadę za obowiązującą.

Gdy nadomiar o mojej działalności naukowo-publicystycznej mowa, to tłumaczy się ona aż nadto wyraźnie.

Będę Panu Redaktorowi obowiązany za ogłoszenie tych paru słów w „Kurierze Warszawskim" w celu ustalenia uczciwej prawdy.

Wyrazy głębokiego szacunku łączę

Władysław Sikorski.

Parchanie, dn. 11. 7. 1938 r.

14 bm. plenarne posiedzenie Senatu.

Warszawa, 13. 7. (Tel. wł.). Wczoraj w godzinach popołudniowych obradowała komisja senacka nad ustrojem m. Warszawy. Plenarne posiedzenie senatu zostało wyznaczone na dzień 14 bm. Na porządku dziennym znalazły się m. in. sprawa sanacji Zakładu Bezpieczalni Krajowej w Poznaniu, projekt o wykonywaniu praktyki lekarskiej i projekt ustawy **o wyborze radnych gromadzkich, gminnych i powiatowych.** (r)

Wywiad korespondenta żydowskiego z gdańskim gauleiterem partii hitlerowskiej.

Korespondent „Naszego Przeglądu" uzyskał w niezwykłych okolicznościach wywiad u gauleitera partii hitlerowskiej na wolne miasto Gdańsk, z którego zamieszczamy najciekawszy fragment:

Na ulicy Joppengasse pod numerem zdaje się 12 mieszczą się biura gauleitera partii hitlerowskiej NSDAP na wolne miasto Gdańsk. Nieświadomi sądzą, iż rządy Gdańska spoczywają w rękach senatu i jego prezydenta. Jeszcze naiwniejsi mniemają, iż wysoki komisarz Ligi Narodów, pan wielce subtelny i delikatny, o pięknych rękach i miłym głosie, ma także coś w tej materii do powiedzenia. Ci jednak, którzy znają z bliska Gdańsk, którzy kilka dni przynajmniej spędzili w jego murach, wiedzą, że władcami wolnego miasta są panowie funkcjonariusze z wielkiego gmachu przy ulicy Joppengasse Nummer zwöif.

— — — — — — — — —

— Jak się przedstawiają stosunki prasowe na terenie Gdańska?

Urzędnik przyjrzał mi się niespokojnie, węsząc pułapkę w mych słowach.

Po chwili jednak odpowiedział powoli, ważąc ostrożnie każde słowo:

— Cała prasa z wyjątkiem polskiej znajduje się obecnie w naszych rękach.

— Panowie więc są odpowiedzialni za wszystkie ataki, jakie na szpaltach gazet gdańskich podejmowane są na Polskę? — podchwyciłem.

„Pressemann" drgnął:

— Ataki? — zapytał jakby nie zrozumiał mnie. — Ataki? — A potem wyrecytował szybko jak gdyby lekcję wyuczoną na pamięć: **— Z Polską pragniemy mieć jak najlepsze stosunki. Jest to nasz jedyny sąsiad...**

— Jak to — zdziwiłem się. — A Prusy?

— Prusy — oświecił mnie — to kraj niemiecki. **Czy województwo w Polsce jest „sąsiadem" w znaczeniu międzynarodowym dla drugiego województwa?**

— No tak, ale wy nie jesteście **jeszcze** okręgiem Rzeszy.

Ta uwaga została przez mego współrozmówcę przemilczana. Zacząłem przeto z innej beczki:

— Interesuje mnie inna jeszcze sprawa: co się stało z waszymi socjalistami, których tak wielu mieliście, z komunistami i katolikami...

Urzędnik odpowiedział znowu wyuczoną formułką:

— Porwani oni zostali przez ideę narodowego socjalizmu! Dziś nie ma ich już, chyba jakieś tam niedobitki po kątach. Rozpłynęli się całkowicie w masie narodowych socjalistów.

— Po co w takim razie terror w dalszym ciągu panuje jeszcze wszechwładnie w waszym mieście, jeżeli tak całkowicie rozprawiliście się z opozycją?

— Kto mówi o terrorze? Najwyżej nasi wrogowie...

— Przecież panowie nie macie już w Gdańsku wrogów...

— Wrogowie zagraniczni — poprawił się. — U nas teraz panuje już zupełna swoboda słowa, oczywiście w ramach interesów narodowego socjalizmu...

— Są to jednak, o ile mi wiadomo, ramy nader szczupłe.

— Jest pan źle poinformowany. U nas panuje zupełna swoboda słowa, nikomu nie broni się wypowiadać jego poglądów.

W tym momencie przyszedł do pokoju woźny i podał „Pressemanowi" oprócz mej legitymacji jeszcze jakiś zielony papierek. Urzędnik poderwał się nerwowo z krzesła:

— To niesłychane! Jak pan śmiał starać się o wywiad u gauleitera? Przecież pan jest...

Położył przede mną bardzo dokładny spis pism, z którymi współpracuję z podaniem artykułów i reportaży, które drukowałem w ciągu ostatnich dwu lat, a które z tych czy innych względów nie podobały się narodowym socjalistom.

— Tak, rzeczywiście pisałem to wszystko. Więc cóż z tego?

— Niech pan czym prędzej opuści nasze biuro, bo nie będę mógł być odpowiedzialny za naszych szturmowców! — pienił się. — Jak pan mógł tak mnie podejść i wyciągnąć ode mnie tyle informacji.

— Jak? — zdobyłem się na cynizm. — Pan wie doskonale. Był pan przecież świadkiem swych wynurzeń.

Dwaj ubrani w brązowe mundury jegomoście zwrócili mi dowód osobisty i wyprowadzili mnie z gmachu. **Od tego czasu jednak snuje się za mną po Gdańsku jakiś ponury typ, który ogląda te same wystawy co i ja.** Jakże mi go żal! W chwili gdy piszę ten reportaż, on, biedak pęta się przed wejściem do hotelu i co chwila spogląda w górę w moje okna. A właśnie pada mocny deszcz, a jemu, nieszczęśliwcowi nie wolno nawet ukryć się w bramie. Gdybym miał humor Pilniaka, dałbym mu słowo honoru, że nigdzie nie wyjdę i zluzowałbym mego anioła stróża.

Gestapowcy to także ludzie... Prawda?

Na lądzie, w powietrzu i na morzu

Wre wojna na Dalekim Wschodzie

Japończycy nieustannie prą na Hankou.

Tokio, 13. 7. (PAT) Agencja Domei donosi: W prowincji Szansi **posunęły się wojska japońskie naprzód, zmuszając oddziały chińskie do odwrotu w kierunku wschodnim.** Jedna z grup japońskich, działająca w prowincji Honan, przebyła w ciągu czterech ostatnich dni przeszło 120 km.

Szanghaj, 13. 7. (PAT) Wojska japońskie, posuwając się wzdłuż rzeki Yangtse, znajdują się **w odległości 15 km od Kiukiang.**

Tokio, 13. 7. (PAT) Agencja Domei donosi: **Wojska japońskie zajęły w poniedziałek miejscowość Puszeng,** położoną o 20 km na północny wschód od Yuanku na południowo-zachodnich krańcach prowincji Szansi. Inne oddziały japońskie zajęły w tym samym dniu Wanszuan, ważny strategicznie punkt w pobliżu granicy prowincji Szansi.

Szanghaj, 13. 7. (PAT) Według doniesień z Hankou, **34 samoloty japońskie dokonały nalotu na miasto.** Gwałtowny ogień artylerii przeciwlotniczej zmusił Japończyków do wycofania się po zrzuceniu kilkudziesięciu bomb na przedmieścia.

Hankou, 13. 7. (PAT) Z chińskich źródeł donoszą, że **pojawiły się po raz pierwszy od dwóch miesięcy japońskie samoloty nad Wuchan.** Z wysokości nieosiągalnej dla lotników chińskich rzuciło 12 samolotów bombowych przeszło 10 bomb na miasto oraz jego najbliższe okolice. Chińskie eskadry pościgowe nie mogły interweniować, zajęte bowiem były w tym czasie **atakiem na japońskie okręty wojenne, przeprowadzając operacje na jeziorze Poyang.** Chińskie koła wojskowe nie zaprzeczają, że kilku oddziałom japońskim udało się z tych okrętów wojennych wylądować na zachodnim wybrzeżu jeziora w pobliżu Kiukiang oraz miejscowości letniskowej Kuling. Na obszarze tym toczą się zacięte walki, do których **Chińczycy wprowadzili swe najlepiej uzbrojone i wyćwiczone oddziały.**

Męczeństwo mniejszości polskiej w Czechach.

Mor. Ostrawa, 13. 7. (PAT.) Dowiadujemy się, że w związku z zajściami w Karpętnej, podgórskiej wiosce na Śląsku w okresie przedwyborczym, wywołanymi prowokacyjnym zachowaniem się kilku czeskich działaczy w czasie polskiego ogniska harcerskiego, **aresztowani zostali w niedzielę 10 bm. Bielesz Józef oraz Legerski Stanisław z Bystrzycy,** w poniedziałek zaś 11 bm. **Jan Konderla,** absolwent wychowania fizycznego U. J. w Krakowie oraz Ferdynand Kozdon, bezrobotny, obaj z Bystrzycy. Równocześnie wezwano do ekspozytury policji w Jabłonkowie celem przesłuchania Adama Klusa **z Bystrzycy, który** do dnia dzisiejszego **nie został jeszcze zwolniony. Wszyscy wymienieni są członkami Związku Polaków i brali żywy udział w polskiej akcji wpisowej.**

Aresztowanie znanych wśród miejscowej ludności polskiej młodych działaczy polskich wywołało ogromne oburzenie. Ludność miejscowa komentuje ten fakt jako **nową próbę sterroryzowania ludności polskiej w powiecie jabłonkowskim, która przy ostatnich wpisach odniosła tak piękny sukces.** Podkreśla się, że widocznie miejscowe czynniki czeskie nie mogą przeboleć utraty 221 dzieci, które w powiecie jabłonkowskim przeszły ze szkół czeskich do polskich, szczególnie zaś w Bystrzycy, gdzie **szkoła czeska straciła 40 dzieci polskich,** i w ten sposób metodą zastraszania chcą zmusić polskich rodziców, aby jeszcze w okresie wakacji przepisali dzieci swe z powrotem do szkół czeskich.

Czego żądają Polacy?

Mor. Ostrawa, 13. 7. (PAT.) W niedzielę odbył się w Nowym Boguminie przy tłumnym udziale miejscowej ludności polskiej **wiec, zwołany przez Związek Polaków.** Ogólną sytuację polityczną omówił dr Bajorek. Kierownik sekretariatu Związku Polaków p. Ogrodziński przemówienie swe poświęcił omówieniu warunków, w jakich odbyły się **wybory gminne** i wpisy do szkół.

Wśród niebywałego entuzjazmu zebrani uchwalili jednomyślnie następującą rezolucję:

„Polacy z Bogumina i okolicy wyrażają zupełną solidarność z postulatami, mającymi na celu nie tylko uzyskanie pełnych praw obywatelskich dla ludności polskiej, stworzenie jej możliwości egzystencji i rozwoju, uzyskanie zupełnego równouprawnienia, ale także zagwarantowanie tych praw po wsze czasy dla ludności polskiej przez oddanie polskiej grupie narodowej autonomii w tych dziedzinach życia społecznego i publicznego, w których dotychczas ludność polska była wynaradawiana i upośledzana. Zebrani stwierdzają zatem, że podstawą wszystkich uprawnień polskiej grupy narodowej, a więc także podstawą dla stworzenia autonomii, musi być stan posiadania ludności polskiej z tych czasów, kiedy kraj Śląska cieszyńskiego przez ludność polską zamieszkały wcielony został do republiki czechosłowackiej, przy czym w odnośnych dziedzinach życia narodowego i kulturalnego powinien być uwzględniony normalny przyrost naturalny tego stanu za czas przynależności do republiki czechosłowackiej. Zebrani oświadczają, że **cała ludność polska w Czechosłowacji nie ustanie w walce, dopóki tych uprawnień na podstawie przywrócenia stanu pierwotnego z r. 1918 nie zdobędzie."**

—::—

Delegacja litewska w Warszawie.

Warszawa, 13. 7. (PAT). W dniu 12 bm. przybyła do Warszawy delegacja litewska w składzie następującym: dyrektor litewskiego banku emisyjnego Rinka i radca Jurgunas. Delegacja litewska przeprowadzi rozmowy na temat modus vivendi gospodarczego pomiędzy Polską a Litwą.

Wspólnik Konowalca wyjechał do Wiednia.

Roterdam, 13. 7. (PAT). W czwartek został zwolniony z więzienia Jarosław Baranowski, wspólnik zamordowanego w Roterdamie Konowalca. **Baranowski w asyście policji odstawiony został do granicy niemieckiej, skąd rzekomo miał — udać się do Wiednia.**

Wody na Podhalu opadają.

Kraków, 13. 7. (PAT.) W związku z poprawieniem się pogody w ostatnich kilkunastu godzinach w ciągu ubiegłej nocy na wszystkich dopływach górskich Wisły stwierdzone zostało opadanie poziomu wód. Wezbrane fale szybko spływają ku ujściom rzek tak, że nawet przelotne ulewy, jakieby mogły przejść na tych terenach, **nie wpłyną zupełnie na podniesienie się stanu wód do tego stopnia,** aby zagrażały wylewem.

Spływające wody z rzek górskich powodują stałe podnoszenie się poziomu Wisły, która jednak zupełnie nie zagraża powodzią. **Pod Krakowem np. brak jeszcze 3,10 m do stanu alarmowego.**

Połączenia kolejowe i autobusowe nie doznały żadnej przerwy i funkcjonują zupełnie normalnie.

Według ostatnio nadeszłych wiadomości z terenów górskich następuje dalsze wypogodzenie i spadanie poziomu wód, a w związku z polepszeniem się warunków atmosferycznych nie ma już obecnie nigdzie groźby wylewów.

Upały i... śnieg.

Bagdad, 13. 7. (PAT.) Panujące tu od kilku dni niesłychane upały zmusiły część ludności do opuszczenia miasta i szukania schronienia w sąsiednich miastach. **Temperatura, która stale idzie w górę, osiągnęła w cieniu 48 stopni.**

Wiedeń, 13. 7. (PAT.) W Alpach austriackich spadł w ostatnich dniach obfity śnieg, pokrywając dość grubą warstwą góry.

Na marginesie

Czy państwo zauważyli, że jak się zejdzie dwóch Polaków to się zaraz pokłócą, jak się zejdzie trzech — to są nieszczęśliwi, dobrze się czują dopiero wtedy, gdy jest ich czterech i mogą zasiąść do brydża.

Brydż mimo angielskiej nazwy jest dziś chorobą typowo polską. Nigdzie za granicą tyle się w karty nie łupie, nigdzie nie traktuje się brydża jako najważniejszego zajęcia w życiu. U nas brydż zabił wszystko: życie kulturalne, umysłowe, rodzinne, ba — nawet sport, bo przecież w klubach sportowych gra się teraz przeważnie w brydża, a nie w co innego.

Brydż jest klęską społeczną, katastrofą gorszą od nieszczęść żywiołowych, wyjałowiającą jednostki i społeczeństwo. Brydż jest dla nas również katastrofą gospodarczą. Zwraca uwagę na tę stronę nagminnej choroby karcianej „Depesza", słusznie pisząc pod tytułem „Nie obrydżajcie nam życia":

„Jesteśmy zbyt biedni na to, żeby tracić czas na brydża. Krótko mówiąc: Brydż — to dobre dla zamożnych Anglików, nie wiedzących, co robić z nadmiarem pieniędzy i czasu, dla sybarytów, którzy wyszumiawszy się w różnych rodzajach sportów i zabaw, dorobiwszy się fortun w koloniach, lub korzystając z puścizny przodków — wiodą słodki, próżniaczy żywot w komfortowych cottage'ach na wsi, w luksusowych palace'ach po miastach, albo na pokładzie jachtów spacerowych i pływających hoteli... Starzy gentlemani o rumianych twarzach i stare ladies z płaskimi stopami mogą sobie po całych dniach rżnąć w brydża, palić drogie cygara i popijać stare Porto, bo stać ich na to, a nie stać na nic lepszego.

Ale my? Spauperyzowani, zapracowani, albo bezrobotni, a w każdym razie — nie śmierdzący groszem (trywialnie mówiąc) mieszkańcy Polski przeważnie B i C? Skąd my do brydża? Gdzie nasze renty, nasze cottage, nasze jachty, nasi zamożni starsi panowie, nasze kapiące od złota pałace, nasze cygara, nasze stare wina? Gdzie cała ta atmosfera spokojnego dobrobytu i dosytu, atmosfera wyrafinowanego próżniactwa, które przez całe wieki składało się na spleen, golf i bridge?"

Może to wina zbytniej liczby młodych i starych emerytów — kończy „Depesza" — niestety jednak przyłącza się do nich sfera urzędnicza, która nie dosypia, nie dojada, ale łupie w brydża po całych nocach.

Brydż jest klęską oczywistą. Może po doprowadzeniu do porządku płotów przyjdzie czas na urzędowe dobranie się do skóry brydżystów? Zdaje się, że innej rady na tę plagę niestety, nie będzie...

Humor polityczny.

BAJKA.

Że olejno na zielono był pomalowany,
pewien parkan koniecznie chciał być [podziwiany.
Ktoś mu na to powiedział: — Oj, głupi [parkanie!
nie pomoże ci wcale piękne malowanie,
choć farba olejna z przodu cię uświetni,
każdy czuje niestety, że zakrywasz śmiet- [nik!

Morału tej bajeczki nie podam, z tej racji,
że lepiej nic nie pisać o... reprezentacji...

(„Z kraju i ze świata")

MATURA.

W jednym z gimnazjów kresowych odbywa wizytację wysoki dygnitarz. Dygnitarz ten, wcześnie rzucony w wir zadań polityczno-państwowych nie miał czasu na ślęczenie nad książkami i posiada tylko tak zwane „domowe wykształcenie".

Kończąc wizytację dygnitarz żegna uczniów:

— Życzę wam, abyście wszyscy zdali maturę!

Z kąta sali odzywa się głos:

— Nawzajem!

Nie taki żółty diabeł straszny,
jak go malują!
Wojskowe przysposobienie Japonii też ma swoje słabe strony.

W Japonii armia jest pierwszym czynnikiem po państwie. Żadna dziedzina życia państwowego nie jest otaczana taką opieką, jak armia. Na nią sygnuje się olbrzymie środki, do niej powołuje się kwiat narodu japońskiego. **Spośród czterech młodzieńców, zgłaszających się na komisję poborową, wybierany jest tylko jeden, najsilniejszy, najzdrowszy.** A ponieważ służba w szeregach armii i śmierć w jej szeregach uważana jest przez Japończyków za szczyt honoru — wpaja się to w nich od dzieciństwa, nie ma takich wysiłków, jakich nie czyniłby każdy młody Japończyk, by uznano go za zdolnego do służby.

Każdemu żołnierzowi japońskiemu codziennie przez 15 minut tłumaczy się, że **cały naród, 70 milionów ludzi, spogląda na niego z dumą i ufnością** pamięta o nim, gotowy do największych ofiar na jego rzecz. To musi wywoływać odpowiednią reakcję i wpływać w dużym stopniu na zdolność bojową żołnierza.

Od chwili, gdy armia japońska wkroczyła do Chin, **przed kilku miesiącami cały kraj został zmilitaryzowany.** Wszystkie wysiłki gospodarcze i moralne skierowane zostały na jeden cel — osiągnięcie pełnego zwycięstwa nad Chinami. Przysposobienie wojskowe młodzieży japońskiej ogarnęło wszystkich bez wyjątku. W szkole średniej trwa ono 5 lat, w szkole wyższej — trzy lata. Tą drogą armia japońska przygotowuje dla siebie olbrzymie rezerwy.

Szczyty motoryzacji.

W związku z działaniami wojennymi na froncie chińskim **zwiększono stan liczebny armii, która zamiast 17 dywizyj piechoty, liczyć będzie obecnie 25.** Szczególną uwagę zwrócono na techniczne wyekwipowanie armii. Piechota otrzymała batalionowe, przeciwczołgowe armaty i miotacze min, ilość karabinów maszynowych wynosi obecnie 144 na pułk. Poza tym każda dywizja, prócz 9 baterii lekkich armat, otrzymała także dywizjon haubic.

Pod względem motoryzacji armii Japończycy osiągnęli szczyty. Stworzono cztery pułki czołgów. Prócz tego każda dywizja piechoty otrzymała dywizjon czołgów (24) a każda brygada kawalerii otrzymała 12 samochodów pancernych i 12 czołgów. Armia japońska ma poza tym najpotężniejszą w chwili obecnej flotę morską. Ponieważ duch bojowy armii jest wspaniały, **wydawałoby się, że stanowi ona potęgę, nieprzezwyciężoną dla niego.**

Żołnierz japoński jest fizycznie słaby

Wbrew pozorom tak nie jest. **Armia japońska ma jeszcze szereg słabych punktów,** o których doskonale wiedzą mocarstwa europejskie. I te słabe punkty już są wykorzystywane, gdy Wielka Brytania i Stany Zjednoczone zbroją się dopiero, a będą wykorzystane w całej pełni, gdy dojdzie do ewentualnego starcia.

Przede wszystkim mimo wielkiej ambicji żołnierza japońskiego, **jest on fizycznie, z natury rzeczy, słaby i znacznie mniej wytrzymały od żołnierza białej rasy.** Jest słabszy nawet fizycznie od żołnierza chińskiego. Można to było zaobserwować na przykładzie obecnej wojny — wojska japońskie zwyciężały, gdy w grę wchodziła broń techniczna, **przegrywały, gdy walka toczyła się wręcz na bagnety.**

Taktyka sprzed wielkiej wojny.

Drugim poważnym brakiem armii japońskiej jest **przestarzały system taktyki bojowej.** Ponieważ Japonia uporczywie nie dopuszczała do swej armii specjalistów europejskich, a nawet w okresie powojennym nie wysyłała już swych młodych oficerów na szkolenie do francuskiej akademii wojskowej w St. Cyr, jak to było w zwyczaju przed wojną, nie zdołała ona opanować współczesnej taktyki bojowej, która poczyniła w ostatnich latach olbrzymie postępy.

Piechota japońska posiłkuje się obecnie taktyką, stosowaną jeszcze przed wielką wojną. Łańcuch piechoty na froncie chińskim przesuwa się pod ogniem nieprzyjacielskim, pozostawiając odstępy pomiędzy strzelcami na jeden krok, zaś najbliższe rezerwy postępują w odległości dziesięciu kroków. Ten starożytny porządek bojowy, przy zastosowaniu przez nieprzyjaciela karabinów maszynowych, daje olbrzymie straty.

Japończycy nie umieją strzelać!

Znany dziennikarz amerykański Knickerbocker, który bawił ostatnio w Japonii, niezbyt dobrą opinię wystawia pogotowiu bojowemu armii japońskiej. M. in. pisze on:

Armia japońska, flota i lotnictwo mają w pierwszym rzędzie tę wielką wadę, że **Japończycy nie umieją dobrze strzelać.** Ich wyszkolenie strzeleckie jest gorsze od najgorszej armii europejskiej. Dlaczego nie zwrócono na ten ważny szczegół uwagi, trudno dociec. Być może wiele wagi przywiązuje się do odwagi i męstwa Japończyków. **Są istotnie odważni i mężni, ale to nie może zastąpić dobrego strzelania.**

Na ten fakt zwrócili z wielką satysfakcją uwagę przedstawiciele wojsk europejskich, którzy śledzili bitwę pod Szanghajem. W ciągu trzech miesięcy Japończycy zużyli **9.000 pocisków i bomb samolotowych,** aby zniszczyć gmach dworca w Czapei. — Stwierdzono później, że **tylko 90 pocisków trafiło w cel.** A tymczasem baterie artylerii japońskiej znajdowały się w odległości zaledwie 900 metrów od dworca, zaś flota japońska na Wang-Po, zaledwie w odległości 10 km.

Słabe lotnictwo.

Wreszcie słabą stronę sił zbrojnych Japonii jest jej lotnictwo. Aczkolwiek ogólna cyfra bojowych jednostek powietrznych przekracza 2.000, a ostatnio liczbę pułków powiększono z 8 do 16, nie jest to broń, z którą można się liczyć.

Z powodu niewyjaśnionych dotąd cech artropologicznych rasy japońskiej — **Japończyk, który jest wspaniałym marynarzem** (Japończycy są niemal zupełnie niewrażliwi na chorobę morską), **czuje się źle w powietrzu,** cierpi wskutek zawrotów głowy, traci orientację, a po osiągnięciu pewnej wysokości, nawet traci przytomność. Od wielu lat lekarze badają przyczyny tego zjawiska i jak dotąd pozostało ono niewyjaśnione. Ale w tych warunkach jest rzeczą oczywistą, że **przy spotkaniu z poważnym przeciwnikiem powietrznym, lotnik japoński musi ulec.** Takiego zetknięcia się w powietrzu, takiego egzaminu, powietrzna flota japońska jeszcze nie miała. **A na to liczą państwa, które wcześniej czy później będą musiały zmierzyć się z Japonią — Wielka Brytania i Stany Zjednoczone.**

Nie ma złej drogi do mej niebogi...

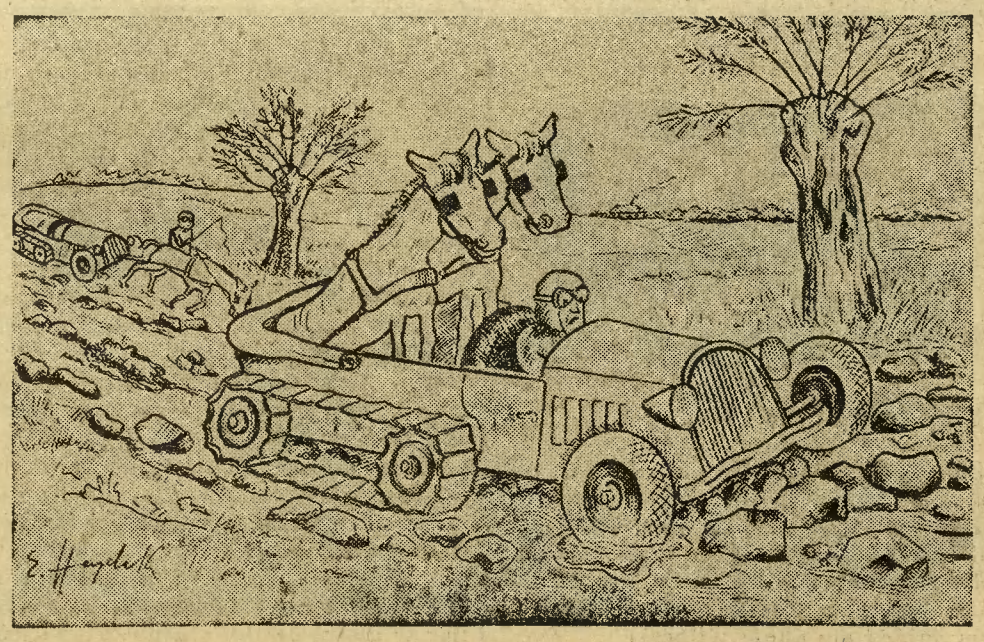

Do przyszłego raidu samochodowego dookoła Polski samochody staną odpowiednio zaopatrzone...

Św. Jan Bosko przepowiedział wypadki w Hiszpanii.

Prasa włoska omawia zapomniany incydent z życia św. Jana Bosko, świadczący o **wprost cudownej przenikliwości i jasnowidztwie tego Świętego.**

Pewnego dnia w lecie 1887 r., mniej więcej pół roku przed swą śmiercią św. Jana Bosko rozmawiał z o. Filipem Rinaldi, który z czasem stał się jego następcą. Na stole leżał atlas geograficzny, otwarty na stronie, przedstawiającej mapę Hiszpanii. Wskazując nań palcem Święty rzekł do przyjaciela: „Oto kraj waszej przyszłej działalności misyjnej", po czym zaczął mówić o trzech wielkich rewolucjach społecznych, jakie nawiedzą Europę. **„Podczas trzeciej z nich — rzekł — poleje się dużo krwi. Wśród ofiar będą również Salezjanie".**

Pierwsza część tej przepowiedni urzeczywistniła się już w dwa lata później. O. Rinaldi wyjechał do Hiszpanii, gdzie pozostał przez szereg lat. Druga część przepowiedni urzeczywistnia się obecnie w tym kraju, rozdartym przez wojnę domową i zroszonym krwią bratnią, krwią, wśród której wiele jest i krwi kapłanów.

Z KRAJU

Dyrektor kancelarii prymasowskiej ks. Wł. Staniszewski z Poznania mianowany został rektorem misji polskiej w Londynie Funkcje dyrektora kancelarii prymasowskiej obejmie ks. prof. Czesław Wojciechowski, dawny kapelan ks. prymasa Hlonda.

Kto chce się czuć świeżo, w pełni sił do pracy, powinien przynajmniej raz na tydzień pić przed śniadaniem szklankę naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa,** która gruntownie oczyszcza przewód pokarmowy, regeneruje krew i pobudza w sposób trwały i skuteczny ogólną przemianę materii. Zapytajcie Waszego lekarza.

Opłata spadkowa księcia pszczyńskiego. W najbliższym czasie uiszczona ma być nienotowana jeszcze dotąd pod względem wysokości opłata spadkowa. Trwają obliczenia biegłych władz skarbowych, dla ustalenia wartości schedy, pozostawionej przez jednego z najbogatszych ludzi w Polsce, zmarłego w r. b., ks. Henryka von Pless. Prawdopodobnie podatek spadkowy, wymierzony rodzinie zmarłego księcia, która przejmuje olbrzymie obiekty na Górnym Śląsku, wyniesie około 7 milionów zł.

Zmarł w Warszawie reżyser filmowy Ryszard Biske, syn artysty malarza Karola Biskego. Zmarły kształcił się początkowo w Szkole Sztuk Pięknych w Warszawie, następnie studiował na politechnice w Zurychu, po czym na politechnice w Warszawie. Filmem zaczął zajmować się od r. 1922, pracując jako kierownik artystyczny, dekorator, a potem jako reżyser. Stworzył wiele filmów, głównie krótkometrażowych. Był prezesem różnych organizacyj filmowych, poza tym założył polskie archiwum filmowe, na które składają się cenne zbiory oraz obszerna biblioteka. W roku ubiegłym odznaczony został Srebrnym Krzyżem Zasługi za działalność filmową.

Pracowali 18 godzin na dobę. W Zagnańsku (w ziemi Kieleckiej) wybuchł strajk protestacyjny robotników, zatrudnionych na kolejkach leśnych i na punktach ładunkowych. Przyczyną strajku są ciężkie warunki pracy, panujące w przemyśle leśnym. Czas pracy wynosi do 18 godz. na dobę. Zarobki nie dochodzą 2 zł dziennie. Wypłata zarobków jest przeważnie tylko obliczeniem z pracodawcami. Inspekcja pracy nie jest w stanie przeprowadzić kontroli z powodu fatalnych warunków komunikacyjnych. O stosowaniu przepisów o ubezpieczeniu społecznym nawet się tam nie mówi. Robotnicy rekrutują się tu przeważnie z małorolnych lub bezrolnych chłopów.

Tylko z dużych butelek można pić wódkę w uzdrowiskach. W uzdrowiskach zakazano sprzedaży małych butelek wódki. Jest to częściowy wynik starań korporacyj restauratorskich o całkowite wycofanie ze sprzedaży wyrobów monopolowych o rozmiarze 1/10 litra. Starający się o ten zakaz twierdzą, że sprzedaż ta jest z punktu widzenia społecznego szkodliwa, gdyż ułatwia rozpijanie się najuboższej ludności oraz gorszy młodzież obserwującą pijących wódkę wprost z buteleczek na ulicy.

Zjazd straży pożarnych Pomorza w Nowem n. W.

Nowe, n. W. Ubiegłej soboty 9 bm. odbyła się w Nowem konferencja prezesów zarządów oddziałów powiatowych Związku Straży Pożarnych z terenu wielkiego Pomorza. Następnie odbyło się sprawozdawcze posiedzenie rady okręgowej Związku Straży Pożarnych.

Do Nowego zjechało się ok. 300 strażaków, by przyjąwszy rezultaty dotychczasowej pracy do wiadomości, radzić o dalszym rozwoju i o jeszcze większej sprawności fachowej.

Od godziny 10-tej odbywała się konferencja prezesów oddziałów powiatowych, zaś od godziny 15-tej zebranie Rady Okręgowej. Obradom tak w pierwszej jak i drugiej części przewodniczył członek zarządu głównego Związku S. P. R. P. i zarazem prezes okręgu poznańskiego. Sprawozdanie prezesa p. starosty **Kalksteina** z Wąbrzeźna oraz inspektora wojewódzkiego p. **Roszczyka** z Torunia wykazały dalszy pochód pracy w terenie tak pod względem organizacyjnym, jak i, co ważniejsze, wyszkoleniowym oraz pod względem uzbrojenia straży pożarnych.

Uczestnicy zjazdu zwiedzili też stoiska targów meblowych, gdzie m. in. naczelnik miejscowej straży pożarnej, mistrz stolarski p. Lauda, wystawiał drabiny i inne przyrządy dla straży, u siebie produkowane.

Śladami Wojnarowiczowej..

Inż. Mierzejewski winien być wysiedlony z Pomorza!

Dość skandalu!

Toruń, 13. 7. W marcu br. przed sądem grodzkim w Toruniu toczyła się rozprawa karna przeciwko inż. Eugeniuszowi Mierzejewskiemu, kierownikowi Wydz. Kom. Bud. Urzędu Wojew. o zniewagę p. Antoniego Wolnikowskiego z Chełmna.

Akt oskarżenia zarzuca osk. inż. Mierzejewskiemu, że w r. 1937 w urzędzie wojewódzkim w swym biurze w czasie urzędowania obraził Wolnikowskiego, wyrażając się o nim kilkakrotnie do rozmaitych osób: **„Wolnikowski jest świnia; ten byczon, trzeba mu pałą łeb rozwalić" i w podobny sposób.** Według aktu oskarżenia działo się to w czasie, gdy Wolnikowski starał się w biurze oskarżonego o zarejestrowanie swego samochodu ciężarowego i napotkał na trudności.

Jak wynika z zeznań oskarżonego Mierzejewskiego, urodził się on w r. 1889 we Lwowie. Do winy się nie przyznał, twierdząc, że wyrażeń takich, jakie zarzuca mu akt oskarżenia, nawet nie zna, a tym samym nie mógł ich używać.

Tymczasem przesłuchani świadkowie nie tylko że potwierdzili akt oskarżenia, ale jeszcze bardziej obciążyli inż. Mierzejewskiego. Podali oni, że oskarżony wyraził się nawet **„skur...." i „świnia pomorska"** o p. Wolnikowskim. Na tych zeznaniach rozprawę w marcu przerwano.

W ub. poniedziałek 11 bm. sąd rozpatrywał ponownie tę rozprawę, którą interesuje się nie tylko Toruń, ale całe Pomorze.

Zeznawał świadek Kowalczyk, urzędnik wojewódzki. Świadek ten zeznał pod przysięgą, że oskarżony Mierzejewski wyraził się w czasie urzędowania o Wolnikowskim słowami: **„ja temu skurczybykowi pokażę!"**

Po zamknięciu przewodu sądowego, adw. Matuszewski, zastępując pełnomocnika oskarżyciela adw. dra Ossowskiego, domagał się ukarania oskarżonego, podkreślając to, że **oskarżony Mierzejewski zachowaniem swym obrażał ludność Pomorza, ubliżał jej, używając słów takich jak „świnia pomorska".** Zdaniem obrony osoba, które je chleb pomorski, powinna liczyć się ze słowami, tym więcej, że inż. Mierzejewski zajmuje tak wysokie stanowisko.

Obrońca osk. adw. Przysiecki wniósł o uniewinnienie oskarżonego.

Po naradzie **sąd uznał osk. inż. Eugeniusza Mierzejewskiego winnym dopuszczenia się w 4 wypadkach publicznej zniewagi p. Wolnikowskiego** i za każdy czyn skazał go po 50 zł grzywny. **Wyrokiem łącznym inż. Mierzejewski skazany został na 100 zł grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 2 dni aresztu oraz na ponoszenie wszelkich kosztów związanych z procesem**

Sąd w ustnych motywach zaznaczył, że przewód sądowy w całej rozciągłości wykazał winę oskarżonego inż. Mierzejewskiego. Sąd **zaznaczył również, że w głowie po prostu pomieścić się nie chce, aby urzędnik na tak wysokim stanowisku mógł używać takich obelżywych wyrażeń.**

Przez te wyrażenia jak „świnia pomorska" **uniemożliwia się usunięcie dzielnicowości,** utrudnia się dobre ustosunkowanie i zaufanie Pomorzan do tych urzędników, którzy przychodzą na Pomorze z innych dzielnic.

Wyrok ten oczekiwany był przez Pomorzan z wielkim zainteresowaniem. Sprawiedliwości stało się zadość. Niechaj jednak przykład ten będzie przestrogą dla tych, którzy idą śladami inż. Mierzejewskiego. Wierzymy, że władze przełożone nie tylko przyjmą do wiadomości wyrok sądu, ale corychlej usuną inż. M. z Pomorza.

Ze Świata

— **Światowy Kongres Eucharystyczny w 1940 roku.** Biskup Nicei mgr Rémond ogłosił komunikat w sprawie przygotowań do najbliższego Światowego Kongresu Eucharystycznego, który odbędzie się w mieście tym w 1940 r. Ścisła data odbycia się tej wielkiej manifestacji katolickiej wyznaczona została na dni 4—19 września. Nicea liczy się z przybyciem wielkiej liczby uczestników kongresu.

— **Kaplica przekształcona na lożę masońską.** Kaplica św. Mikołaja w Castellon (Hiszpania) została przerobiona przez czerwonych na lożę masońską, w której za cały czas rządów komunistycznych odbywały się zebrania wolnomularskie. Wszystkie mozaiki ścienne w kaplicy zamalowano.

— **Napady na Niemców w Czechach.** W gminie Leitesrdorf uczestnicy niemieckiej wycieczki zostali obrzuceni kamieniami. W gminie Skripp Czesi napadli na grupę członkiń niemieckiego towarzystwa gimnastycznego, w których obronie stanęli Niemcy. Wywiązała się bójka, w wyniku której wiele osób odniosło rany.

— **Pamiętniki Paderewskiego w Ameryce.** We wrześniu br. ukażą się w Nowym Jorku, nakładem słynnego wydawnictwa „Scribner Fall Features", pamiętniki Ignacego Paderewskiego w języku angielskim, w opracowaniu Mary Lawton. Tytuł brzmieć będzie: „Padarewski's Memoirs". Jak pisze wydawca amerykański, będą to pierwsze zapiski słynnego pianisty, kompozytora i patrioty, pełne ciekawego materiału o życiu jego i innych sławnych ludzi, z którymi stykał się w życiu codziennym genialny mistrz tonów. Dzieło to, któremu w U. S. A. robi się teraz wielką propagandę, będzie obficie ilustrowane.

— **Więcej sera!** W związku ze spadkiem produkcji sera w Niemczech, organizacje rolnicze nawołują do zwiększenia konsumcji sera, która wynosi w Niemczech tylko 4 kg na głowę, podczas gdy we Francji 7 kg.

— **Wędrówki niemieckich górników.** Z wysłanych do kopalń w środkowych Niemczech górników z Zagłębia Saary powróciło 170, porzucając tam pracę, ponieważ otrzymali tylko 50% obiecanych płac. Z tej kwoty nie mogli wyżywić siebie i utrzymać pozostawione w stałym miejscu zamieszkania rodziny. Obecnie pod przymusem przewieziono z tej liczby 120 robotników do kopalń zakładów Hermana Göringa. Zakłady te są traktowane, jako pracujące dla przemysłu wojennego.

— **Okradli córkę gubernatora.** Na wyspie Long Island złodzieje skradli z kabiny bawiącej na plaży pani Warner, córki gubernatora Nowego Jorku Smitha, biżuterię wartości 15 tys. dolarów.

— **450 strzałów na minutę.** Szwedzki konstruktor broni Rehnberg przerobił karabin systemu Mausera **na karabin maszynowy, mogący oddać 450 strzłów na minutę.** Ten nowy karabin maszynowy waży tylko o 50 gramów więcej od normalnego Mausera. Próby strzelania w obecności fachowców wojskowych dały wyniki zadowalające.

Zenon Różański.

POWIEŚĆ SENSACYJNA.

38)

(Ciąg dalszy)

W miarę zaś jak pociąg oddalał się od Warszawy, zrozumienie to przechodziło w pewność.

Z drugiej zaś strony, niejako na usprawiedliwienie Stanisława Walczaka dodać należy, że nie trzeba było być jasnowidzem, ani też kandydatem na Sherlocka Holmesa, by z tego wszystkiego co działo się w wagonie 27542 domyśleć się, że nie chodzi tam o zabawę, o umilenie pasażerom nudów podróżnych, — a że w grę wchodzi coś całkim innego, mniej powabnego i przyjemnego — **śmierć** po prostu.

To było jasne jak słońce! Skoro zaś Stanisław Walczak nabrał takiego przeświadczenia, wszystkie jego mrzonki, rojenia i pragnienia, rezultat wielogodzinnych drzemek i kontemplacyj ożyły i zapragnęły udziału w tym, co tworzyło niezwykłość wagonu 27542.

Młody konduktor rozumiał, że w tym wagonie rozgrywa się jakaś wybitnie sensacyjna akcja i zapragnął, co można mu ostatecznie wybaczyć, stać się jednym z bohaterów tej żywej powieści. Nie miał jednak szczęścia bo wysoki pan o surowej twarzy, posiadający efektowną dość bródkę, pan, który później przedstawił się jako doktor Boman obsztorcował go dokładnie, gdy zbyt natrętnie swoją osobę usiłował w rozgrywającą się akcję wtłoczyć.

Stanisław Walczak pomyślał sobie tylko, że doktorem Bomanem kieruje zwykła zazdrość i postanowił oficjalnie nie wtrącać się więcej w sprawy, które tutaj rozgrywały się.

Choć z wielkim żalem musiał na polecenie innego, zazdrosnego typa komisarza Wroczewskiego przejść do sąsiedniego wagonu, a z tamtąd przez okno chociaż obserwował wszystko co w dwójce się w międzyczasie działo.

W pewnym momencie o mało nie podskoczył w górę z uciechy wielkiej, bo ujrzał całkim wyraźnie jak na dłoni, że jakiś dżentelmen, pasażer wagonu 27542, huknął kolbą rewolwera jegomościa, co do którego Stanisław Walczak posiadał stuprocentową pewność, że jest wywiadowcą Służby Śledczej. Wywiadowca w zwolnionym tempie ułożył się na podłodze, a dziwny pasażer otworzył drzwi wagonu i wyszedł na stopień.

Stanisław Walczak, jak się to już rzekło, był człowiekiem dość domyślnym to też drogą dedukcji natychmiast wysnuł wniosek, że ten pan, o dziwacznych upodobaniach nie po to wyszedł z ciepła wagonu na stopień, by trenować przysiady gimnastyczne, skoki wzwyż, w dal, czy biegi krótkie, a po to z pewnością, by jak najszybciej oddalić się z miejsca, gdzie popełnił zbrodnię. Wagon następny, ten właśnie, w którym teraz znajdował się młody konduktor był pierwszym etapem drogi, oddalającej dziwnego pana od miejsca, gdzie próbował twardości głowy wywiadowcy.

Ale nie można było przecież czekać aż jegomość ten wejdzie do wagonu, bo po pierwsze z takim łobuzem nigdy nic nie wiadomo, może flegmatycznie trzepnąć w głowę aż miło, a po drugie jeżeli by nawet tego nie uczynił, to fakt, że ktoś widział go wchodzącego do wagonu, mógłby zmienić jego plany.

Dla tych to powodów Stanisław Walczak postanowił ukryć swoją ultradetektywistyczną postać w ubikacji.

I dobrze zrobił.

Jan Madziara nim wszedł do wagonu, nim otworzył jego drzwi, zajrzał najpierw przez okno i dopiero gdy się upewnił, że na korytarzu nie ma nikogo wsunął się do środka. Tu przystanął na moment, by otrzeć dobytą z kieszeni husteczką zakurzoną twarz. Kiedy doprowadził się do jakiego takiego porządku spokojnym krokiem wszedł do przedziału.

Usiadł tuż przy drzwiach, by mieć wgląd na to wszystko co działo się w wagonie 27542.

Bohaterski konduktor odczekał kilkanaście sekund w mało urocznym locum, po czym zdecydował się opuścić je.

„Czarnego typa" zobaczył w pierwszej odrazu sekundzie i w tej samej sekundzie poczuł, że naturalne pokrycie głowy wznosi mu się gwałtownie, a po krzyżu przebiegają niezbyt miłe ciarki. Nadomiar złego „czarny typ" trzymał rękę przez cały czas w kieszeni płaszcza, przez który wyraźnie całkiem rysował się kształt rewolwera.

Najchętniej w tej chwili młody konduktor wycofałby się z całej sensacyjnej imprezy, ale przyszło mu na myśl, że to źle się by mogło dla niego i jego przyszłych dziatek skończyć. Po prostu „czarny typ" mógłby nabrać w stosunku do jego osoby jakichś podejrzeń i dla wszelkiej pewności mógłby się postarać o unieszkodliwienie go. Praktycznie oznaczało to ładny pogrzeb a później duży bieg po niebieskich z meldunkiem do św. Piotra.

Perspektywa raczej niemiła, dla młodego człowieka. To też Stanisław Walczak opanował strach i zmieszanie i odzyskawszy skutkiem tego swobodę myśli, monotonnym i znudzonym głosem zapytał, przechodząc przez wagon, czy nie przybył przypadkiem ktoś na poprzedniej stacji.

Zapomniał przy tym wszystkim, że poprzednią stacją była Warszawa od niej bowiem aż do tej chwili pociąg ten nie zatrzymał się nigdzie.

Ale Jan Madziara od razu zorientował się, że coś jest nie w porządku. Odczekał aż konduktor zawrócił i poszedł na koniec wagonu, zamykając za sobą drzwi i wstał, szybko wycofując się w przeciwnym kierunku, to znaczy do przodu wagonu.

Witamy Weteranów polskich z Ameryki!

Czwarta klasa oficerskiej szkoły piechoty Armii Polskiej w Ameryce, w Niagara Camp — an the Lake Ontario, — grudzień, styczeń, luty, marzec, 1918 w Kanadzie pod komendą oficerów armii angielskiej.

W dniu 15 bm., o godz. 8, przyjeżdża do Gdyni, na statku „Batory" wycieczka Weteranów Armii Polskiej z Ameryki.

Przyjeżdżają ci, którzy w latach młodości wywędrowali z naszych wiosek na ziemię Waszyngtona, za chlebem.

Tam, żarci tęsknotą za ojcami pozostałymi w kraju, za wioską, za ziemią ukochaną, jęli się karabina, stanęli w szeregach Sokolstwa, i od roku 1911 gotowali się na boje o wolność Polski.

Ich gotowość, w sile 24.000 pod bronią, spowodowała rząd francuski do wydania w dniu 4 czerwca 1917 roku dekretu o tworzeniu autonomicznej Armii Polskiej we Francji.

Armia ta była dla sprawy polskiej, w owym czasie, zbawienną.

Gdy formacje legionowe w kraju zostały rozwiązane lub demonstracyjnie przedarły się na wschód, kiedy komendant Piłsudski został uwięziony, należało bezzwłocznie sprawę polską związać z interesami wojny państw koalicyjnych.

Uczynili to właśnie Polacy amerykańscy.

Oni to pozyskali dla sprawy naszej rząd Stanów Zjednoczonych, oni byli fundamentem i kręgosłupem armii Polskiej we Francji, przez ich działalność oswobodzenie Polski stało się jednym z celów wojny państw koalicyjnych. Oni zaliczyli Polską do strony walczącej z Niemcami, i ich to zasługą delegacja Polski posiadła prawa czynnego i równego uczestniczenia w kongresie wersalskim.

Po przyjeździe wiosną roku 1919 z Francji do Polski, ochotnicy ci, w liczbie 27.000, walczyli krwawo na froncie południowo-wschodnim, w szeregach 13 i 18 dywizji.

Po skończonej wojnie z bolszewikami wywędrowali z powrotem za morze, by tam szukać, od nowa, warunków życia. Uniesieni świętym ogniem miłości Ojczyzny zrobili swoje i odpłynęli bez nagrody, bez odszkodowania, ale i bez żalu.

Jadą do nas teraz, na zaproszenie armii, aby w dwudziestolecie niepodległości nacieszyć oczy dorobkiem Polski, by złożyć należny hołd najwyższym władzom, by upewnić najwyższych dostojników Kościoła o swym przywiązaniu do wiary katolickiej.

Jadą, aby również wziąć udział w uroczystościach 20-lecia formowania pierwszej polskiej dywizji we Francji, obecnie wołyńskiej.

Jadą, by zwiedzić pola bitew, złożyć może po raz ostatni w życiu chwałą kryty sztandar — Dywizji żołnierski hołd, spojrzeć jeszcze na stare strzechy ojcowskie spod których kiedyś wywędrowali.

Weteranów tych przyjmijmy tak serdecznie jak serdecznie oni walczyli o naszą niepodległość.

Ich ofiarny szlak znaczony jest mogiłami od Stanów Zjednoczonych począwszy poprzez Kanadę, Francję i ode Lwowa po Kijów.

Długa to droga i wielkie zasługi. Za swoje trudy nie wzięli ani posad, ani synekur, ani rent inwalidzkich. Szczędzono im nawet odznaczeń tak hojnie rzucanych innym. Wolność Polski, a więc nasza, jest im jedynie nagrodą.

Kapitan Albrycht Wojciech.

KAPITAN ALBRYCHT WOJCIECH,

weteran z Ameryki, były szef wyszkolenia w Podchorążówce w Cambridge Springs, następnie szef wyszkolenia w obozie polskim w Kanadzie, oraz dowódca szkoły podoficerskiej i szkoły kadetów w Quintin we Francji. Należy do liczby 11 tych Polaków, zwanych „straceńcami", którzy byli oficerami armii angielskiej, francuskiej, polskiej. Kapitan Albrycht jest od lat 17 wychowawcą fizycznym w Miejskim Gimnazjum im. Kopernika w Bydgoszczy.

Wacław Gąsiorowski.

W perspektywie rocznic.

Minęło dziesięciolecie, piętnastolecie, dwudziestolecie rozpoczęcia w Stanach Zjednoczonych rekrutacji ochotników do Armii Polskiej. Lada godzina wybije dwudziestolecie wyzwolenia i tuż, niebawem ćwierćwiecze.

Mnożą się wypominki, dociekania, kunsztowne wywody a kto się najwięcej zasłużył, a kto pierś ludu wychodźczego tak przemożnym pragnieniem czynu zbrojnego przeorał a kto go żywym słowem zaklął.

Boć to ważne, boć to istotnie doniosłe, boć ze wszystkiego tworzywa tułaczego w Ameryce dobywa się coraz silniej, coraz potężniej chmara zapaleńców, desperatów, rwąca poprzez ocean ku Ziemi Ojców. Ta chmara rośnie, rozpiera się na kartach dziejów, spowija majestatem krwi ofiarnej.

Milkną wieści o wysiłkach obywatelskich, od czasu wielkiej wojny, politycznych działaniach i niepolitycznych swarach, pył zapomnienia okrywa papierzyska, butwieją fascykuły memoriałów, odezw i uchwał a ponad tym rumowiskiem zasnuwającego się w niebyt okresu, — on jeden dźwiga się. gra kolorami, on jeden, — sztandar ochotniczych zastępów Armii Polskiej.

Więc tłokowisko dokoła sztandaru, tłokowisko nazwisk, ambicyj, tłokowisko tytułów do zasługi. I zjawiają się osądy, wyroki, orzeczenia, jako ten właśnie a nie ów, jako ten był budzicielem, ten był sumieniem Wychodźtwa i Wychodźtwa młodzieńczym zapałem.

A przecież Wychodźtwo polskie w Stanach Zjednoczonych na wiele lat przed wielką wojną, wyrzekło się kompromisów z zaborcami, — niedolę tułactwa swego rozpaliło na żarliwą miłość ojczyzny, — a przecież, zanim Sokolstwo w Ameryce zdołało utworzyć gniazda orlików, — oni już byli, już się zbierali, a przecież zanim wspomniano na mrowie polskie na Ziemi Washingtona, to mrowie już domagało się należnego miejsca w szeregach bojowych, — a przecież, zanim dano sygnał na rekrutację ochotnika, — ten ochotnik w Ameryce stał już z karabinem u nogi.

Ludzie zapominają.

Historia atoli pamiętać będzie i wykuje, jako sprawiedliwość się domaga, metrykę Błękitnych Żołnierzy z Ameryki.

W metryce złotymi głoskami wyryte będą słowa:

Poczęli się z Wychodźtwa.

Dla Ojczyzny ratowania wrócili przez morze.

Kolejarze niemieccy transportować musieli w kwietniu 1919 r. dywizje nasze, pułki, bataliony, kompanie, szwadrony, baterie armat, czołgi, inżynierię lotnictwa, sprzęt, amunicję, konie, żywność, mundury; wściekali się ze złości, głodni i wyczerpani ale wozili nas, naszą czekoladę i papierosy, osłaniając całą trasę asystą wojskową i oddając honory koalicyjnym konwojentom.

Niemcy, walczący z powstańczą armią wielkopolską, równocześnie przepuszczać musieli na linii bojowej przez stację Kąkolewo armię polską z Francji, która kilka miesięcy później zajmie Pomorze. (Więcej z rozkazu koalicji zająć jej nie było wolno).

W szeregach armii tej jechali ochotnicy z Ameryki, zbratani i zasileni dziesiątkami tysięcy b. jeńców armii niemieckiej, austriackiej, rosyjskiej, Polacy ze wszystkich krajów i kontynentów świata, rozbitki z obydwóch brygad legionowych i korpusów wschodnich.

Nastąpiło radosne spotkanie z ambitnymi Wielkopolanami w Kąkolewie i Lesznie, co to w oparciu o siłę naszą we Francji (i jego reprezentanta Ign. Paderewskiego, który przez Poznań z Gdańska jechał na Warszawę wbrew woli Niemców), w bohaterskim zrywie wymietli zaborcę z własnej ziemi, poszli z odsieczą pod Lwów a następnie na front litewsko—białoruski, równocześnie zaopatrując ludność zniszczonych terenów w kartofle.

Żołnierz wielkopolski miał wszystko własne, jedynie tytoń do fajki, chętnie od rodaka z obczyzny przyjął, czasami za błękitną rogatywkę dawną czapkę wojskową z biało-czerwoną kokardą i orzełkami zamienił.

Natomiast już w Kaliszu i za Kaliszem piechota krajowa ćwiczyła bosa i głodna; darowane jej przez ochotników z Ameryki buty, części mundurowe i „żelazne" porcje, odkupywać później mogli u żydów.

Armia hallerowska, tryskająca zdrowiem, świetnie wyekwipowana, owiana najmocniejszym duchem ze wszystkich wojsk w Europie w okresie zakończenia wojny, budziła zapał w całym kraju, szerzyła wiarę w moc i trwałość granic nakreślonych traktatem Wersalskim.

Jej twórcy i uczestnicy w rocznicę 25-lecia organizowania Sokolich Drużyn Polowych i 21-lecia rozpoczęcia rekrutacji do Armii Polskiej w Ameryce, ci sami, co przed laty dali ze siebie Polsce wszystko, którzy po zwycięskiej wojnie wracali zdziesiątkowani, ranami okryci, powtórnie za ocean, by nie być ciężarem dla biednego kraju, obecnie w 20-lecie niepodległości jadą do nas z wycieczką na zaproszenie Rządu Polskiego do swej macierzystej Dywizji w Równem.

Jadą, — by się nasycić widokiem Polski, krzepnącej siłą i poczuciem zrozumienia, że potęga Państwa tkwi pod strzechą na ziemiach Lecha, Piasta i Rzepichy w oparciu o Karpaty, Ostrobramską, Jasną Górę i stannice kresowe, a nie o chałaty pejsaczy i międzynarodowy kapitał zagraniczny.

Byli to ludzie w wieku dojrzałym i młodzieniaszki siedemnastoletnie. Bieda, brak pracy, polityka niepodległościowa, poślizgnięcie się na jakimś paragrafie zaborcy, ucieczka przed służbą wojskową u wroga zagnała ich do Ameryki ze wszystkich trzech zaborów Polski.

Jest tam hrabia, potomek hetmański

(Dokończenie na stronie 6-tej).

Śp. pułkownik Bartmański Jan, były naczelnik Sokolstwa Polskiego w Ameryce i Sokolich Drużyn Polowych, poległ w dniu 5 lipca 1920 r. w napadzie oddziału konnego na pociąg w Czarnym Ostrowiu, pod Płoskirowem. Miejsce wiecznego spoczynku nie znane.

Dla Ojczyzny ratowania...

(Dokończenie)

spod Obertyna, są studenci gimnazjów z Galicji, Królestwa i Wielkopolski, są byli żołnierze-Polacy z pruskich, ruskich i austriackich szeregów.

Są tam chłopcy zrodzeni w Ameryce z rodziców, dawniejszych robotników folwarcznych „spod pana" i z małorolnej wsi polskiej, są synowie zamożnych rodzin polskich w Ameryce, są górnicy polscy i robociarze z miast.

Wszyscy oni rzucili dobrobyt i wysokie zarobki, od 25 do 50 dolarów tygodniowo — by walczyć o wolną i niepodległą Polskę demokratyczną — ludową. Wielu z nich kupowało mundur, karabin i naboje, płaciło za wyszkolenie.

A przecież ludzie ci nie posiadali żadnej własności w Polsce, jedynie krewnych i znajomych, groby ojców i matek.

Nie wzywał ich na boje żaden sławny wódz ani też żądza przygód, bowiem w tym czasie armia Stanów Zjednoczonych płaciła dolara dziennie, dawała warunki jakich nie miała żadna armia w świecie. Przecież armia U. S. A. biła tegoż samego wroga.

A jednak znalazło się 27.000 ochotników do Armii Polskiej na nędzny żołd francuski za 5 centimów dziennie 1/100 dolara, po za 230.000 co poszli wcześniej do armii amerykańskiej.

Szli na pewną śmierć, by swym udziałem na obcej ziemi głosić światu, że Polska nie zginęła, żyje, że walczy i żyć musi oraz że własnego państwa się domaga.

Emigracja Polska w Ameryce czynem zbrojnym przy boku koalicji dała wyraz w imieniu krępowanej i niewolonej myśli polskiej w kraju objętym pożogą wojenną, naprawiała złe orientacje polityczne pod zaborami, mściła się za krwawy i niedoceniany wysiłek jednostek i grup, za więzienie Komendanta, za niedolę Legionów, za Beniaminów i Szczypiorno, za Kaniów i Korpusy Wschodnie, stworzyła siłę, jakiej nie zebrano w kraju we wszystkich brygadach razem.

Byli oni fundamentem 100.000 Armii Polskiej we Francji.

Przywieźli do Polski rynsztunek, amunicję, sprzęt tak nieoceniony na kampanię bolszewicką. Otworzyli magazyny Koalicji i pomoc ich w transportach, które wzbraniali się przepuszczać Czesi i Niemcy w Gdańsku, gdy Polska walczyła w obronie całej Europy o wiarę chrześcijańską i zachowanie kultury łacińskiej.

Przywieźli ubrania i żywność dla cywilnej ludności i wojska.

Za nimi szły miliony dolarów na dewaluację przez P. K. O., Bank Związku Spółek Zarobkowych i powracała fala reemigracyjna, aby wykupywać ziemię ojców.

Pułki tej armii były stalowym pancerzem w ataku, w odwrocie i w zwycięskim pościgu (13—18 Dywizja), ocaliły Lwów, manewr znad Wieprza, boje na przedpolach Warszawy, wzdłuż Wisły i Wkry, przez utrzymanie na siebie konnej Buddeniego i zlikwidowanie jej pod Zamościem.

Armia Polska z Ameryki spaliła się w ofierze na ołtarzu Ojczyzny jak mira i kadzidło, poszła w dym, zostawiając za sobą zapach czegoś lepszego, co miało być, (czego jednak żaden z naszych wodzów krajowych nie mógł uchwycić i zrozumieć, nie dając jej na przeszkolenie rekruta, nie pozwalając pozostawić po sobie ducha wolnościowego, może dlatego, że duch ten nie wychodził z rozkazu nawianej nam przez wiatr i doczepionej do nas komendy, służąc sprawie — Ojczyźnie — Bogu, nie kłaniał się bożkom), — zasłaniając horyzont nad krajem przed wrogami, by ten wśród swarów i kłótni krystalizował się, sycił, orderował, uczył się iść na dyplomatyczne placówki za granicę w gali i szamerunkach z krzywonosym personelem, tworzyć realną rzeczywistość, imponować i zjednywać Polonię zagraniczną i Aliantów, oddanych sprawie polskiej duszą i ciałem, a zwłaszcza tę amerykańską, jakoby dotąd, co się zdziałało było fikcją. Polacy w Ameryce przyjmowali ich z honorami jako reprezentantów majestatu Rzeczypospolitej.

Ci delegowani powracali przekonani, że ich „wzięło" i zostali dla Ojczyzny skaptowani, że tylko jeszcze jeden milion i jeszcze jedna delegacja a uwierzą w legendę?... boć to chamy, lud prosty, cierpliwy, a dolary warte są zachodu.

Strzępy tej armii pozostałej w Polsce w liczbie 390, zorganizowane są w Kole Ochotników Armii Polskiej z Ameryki z siedzibą w Bydgoszczy, Gdańska 22, i 4500 zrzeszonych w Ameryce w Stowarzyszeniu Weteranów z siedzibą w Nowym Yorku, St. Marks Place 56.

Reszta odeszła w zaświaty do wielkiej armii pod komendę naczelnika Kościuszki, lub błąka się w zakamarkach mgławic, w nieznanej przestrzeni, pomiędzy życiem a śmiercią.

W Polsce zajmują b. ochotnicy Armii Polskiej stanowiska różne. Jest 72 bezrobotnych w wieku pomiędzy 45—60 lat, niezdolnych do pracy bez całkowitego zaopatrzenia.

Nawet niektórzy są zaszeregowani do elity, a jakże, na 27.000 ochotników 57 ma aż odznaczenia niepodległościowe (za służbę od 1909 do 1920 r.)

Niektórzy mają brązowe, srebrne i złote Krzyże Zasługi, za obecną pracę społeczną. Są i stare bojowe Virtuti, Krzyże Walecznych i zagraniczne.

Ci w Ameryce pracują po fabrykach ciężko.

Józef Czuba.

TEODOR LYON
królem przemytników narkotyków.
Kulisy wielkich afer przemytu.

W śledztwie, toczącym się obecnie w Paryżu przeciw „Napoleonowi przemytu narkotyków", Louis Teodorowi Lyonowi i jego spólnikom, jedna niespodzianka następuje po drugiej. Roi się od zeznań i odkryć. Zaczęło się od stwierdzenia, że Lyon był w czasie wojny światowej mężem zaufania zmarłego kapitana Ladoux, twórcy „drugiego oddziału", a potem każdy dzień przynosi nowe sensacje. W zamku Lyona odkryto regularną, podziemną fortecę, w której znajdowały się trzy trupy psów. Czy Llyon umieścił je tam umyślnie, ażeby „ośmieszyć" tym odkryciem policję?

Ważniejszy jest upór, z jakim Llyon podkreśla, że nie jest wcale „genialnym organizatorem przemytu", za jakiego uważa go sędzia śledczy, lecz jedynie jednym z małych kółek w olbrzymiej międzynarodowej maszynie. A jeszcze ciekawsze jest jego dobrowolne zeznanie, że szefem międzynarodowej organizacji jest nie kto inny, jak Russel Pasha, szef służby antynarkotycznej rządu egipskiego.

Ci, którzy przeczytali to oskarżenie, nie znając tajemnic handlu i przemytu narkotyków, mogli wynieść wrażenie, że jest to rozpaczliwa taktyka Lyona, który nie może wydostać się z matni. W rzeczywistości tak nie jest, bo sprytny przemytnik wie doskonale, że tym manewrem ułatwi sobie jedynie sytuację. Jeśli uda mu się dowieść, że był rzekomo na służbie Russela Pashy, jego interesy przemytnicze będą miały inny wyraz. Wtedy Lyon będzie uważany nie wyłącznie tylko za przemytnika, lecz za pośrednika między przemytnikami a policją.

Jeśli chodzi o handel i przemyt w dziedzinie narkotyków, to istnieje istotnie specjalna wielka ich organizacja, która rozporządza nawet wzorową i scentralizowaną siecią informacyjną. Wielcy organizatorzy przemytu narkotyków wiedzą, że w ich organizacjach pracują płatni agenci policyjni, a ponieważ nie mogą schwytać ich tak łatwo, posługują się tą samą bronią i każą wstępować swoim agentom do służby policyjnej.

Przy odkryciu wielkiej afery przemytniczej powstają wskutek tego olbrzymie trudności. Jeśli np. francuska policja aresztuje wielką szajkę przemytników narkotyków, to zaraz grecka, włoska lub egipska agentura walki z przemytnikami reklamuje któregoś z przemytników, uzasadniając to tym, że był on jej „obserwatorem" w szajce. Sądy wszystkich państw postępują w takich wypadkach w ten sposób, że podejrzanych, ale wolnych od konkretnych zarzutów osobników puszczają wolno lub skazują na bardzo niskie więzienia. Notoryczni przestępcy, którzy w ten sposób stale wymykają się z rąk sprawiedliwości, są bardzo liczni.

Nie jest to wcale przesadą. Jeden z takich wypadków wydarzył się w wielkiej aferze trzech greckich braci Eliapuloo, którzy wmieszani są również obecnie w aferę Lyona. Działalność tych braci znana jest od wielu lat, lecz mimo to, żadna policja nie miała przeciw nim dowodu, aż w końcu udało się szefowi brygady celnej w Marsylii. Thalamasowi, skłonić w r. 1928 jednego z głównych agentów tych braci, Greka Astrasa, do wstąpienia do francuskiej agentury walki z narkotykami. Wynik tego kroku był jednak osobliwy. Astras spowodował wprawdzie ujęcie pewnej liczby niebezpiecznych przemytników, ale został sam po 4 miesiącach aresztowany przez francuską policję kryminalną z powodu rzekomych fałszerstw wekslowych i byłby został z pewnością wydany Grecji, gdyby Thalamas nie dowiódł był w ostatniej chwili sądowi, że przemytnicy skonstruowali sztucznie oskarżenie przeciw Astrasowi, ażeby go unieszkodliwić. Astras jest do dzisiaj jednym z najlepszych urzędników francuskiej „brigade mondaine" w Marsylii. Ale angielski konsul sir Reginald Lee, który popierał go w jego działalności, został wkrótce po rozprawie zamordowany i wrzucony do Rodanu. Policji nie udało się schwytać sprawców tego morderstwa i pojedynek między policją a przemytnikami został nierozstrzygnięty.

Wskutek tych nieuchwytnych nici łączących agentów policji z przemytnikami i naodwrót, niesłychanie trudno jest dotrzeć do źródła prawdy. Mimo to praca policji ułatwiona jest właśnie dzięki tej sprężystej organizacji przemytników. Od 15 lat powtarzają się te same nazwiska, które wciąż wyłaniają się w każdej aferze: Rosjanin Ruskin, Amerykanin Jack Bloom, Egipcjanin Mohammed Ali Nefei, Afgańczyk Musa, Grecy Delgrazis i Eliopulos, Włosi Porcelia i Henry, Japończyk Sugino Mashagosho. To są nigdy nieuchwytni szefowie międzynarodowej szajki, która w aktach francuskiej „brigade mondaine" figuruje pod nazwą „O. S. C. I." (Organisation secrete des contrabandiers internationaux). Wiele z tych nazwisk wypłynęło obecnie w aferze Lyona.

W aferę Lyona wmieszany jest były peruwiański dyplomata, a w r. 1929 w podobnej aferze figurowało nazwisko aktywnego posła afgańskiego i rodzonego syna króla Afganistanu.

Oskarżenie Russella Pashy przez Lyona jest więc zręcznym pociągnięciem. Wprawdzie nie zaszkodzi ono oskarżonemu, ale wprowadzi do zagmatwanej afery jeszcze większe zamieszanie, a wynikiem tego będzie, że Lyon i jego spólnicy, mimo druzgocących dowodów, wyjdą z oskarżenia ze śmiesznie małymi karami.

Jak w Holandii zabezpieczają się przed żebrakami?

Holandia była krajem, w którym żebractwo było prawie że nieznane, względnie surowo tępione. Naturalnie czasy powojenne, a zwłaszcza kryzysowe, sytuację gruntownie zmieniły. Rozpoczęły się wędrówki od drzwi do drzwi, tak, że obecnie Holandia niewiele się różni pod tym względem od innych krajów. Niemniej stosuje u siebie pewną obronę przed natrętnymi żebrakami i włóczęgami. Ci ostatni zwłaszcza są specjalnie dokuczliwi. Zastosowano więc do dzwonków u drzwi wejściowych pewien rodzaj automatów. Dzwonek rozlega się tylko wówczas, gdy zostanie wrzucona pewna mała moneta. Mechanizm jednak jest tak skonstruowany, że nie wystarczy tylko zwykły ciężar wrzuconej monety do uruchomienia go, ponieważ i na ten sposób początkowo wzięli się żebrający, wrzucając do automatu krążki bezwartościowe o odpowiednim ciężarze, byle tylko dostać się przez otwarte drzwi do kogoś z domowników. Naturalnie posłańcy, listonosze itp. ci zymują swoją monetę natychmiast z powrotem. Domownicy sami sobie ją zabierają. Żebrakowi nie opłaca się ten eksperyment uruchomienia dzwonków przez wrzucanie monet, gdyż niektórzy więcej nerwowi domownicy nie tylko że nic nie dadzą żebrakowi ale nawet nie zwrócą wrzuconej monety. Na niektórych drzwiach widnieją takie pisemne ostrzeżenia.

Barykady przeciw lawie

Wśród dużej ilości szczątków lądu w postaci wysp oceanicznych, położonych pomiędzy Azją, Australią i Ameryką, do najbardziej wulkanicznych należą wyspy hawajskie. Swoje powstanie zawdzięczają erozjom wulkanicznym, które wyrzuciły je na powierzchnię morza z 4.000 metrów głębokości, a nadto do 5.000 m ponad poziom morza. Do dnia dzisiejszego wnętrze globu ziemskiego nie uspokoiło się, wyrzucając ze siebie stale lawę i ogień przez wulkany, z których największy i stale czynny Mauna Loa liczy 4.170 m wysokości, mniej czynny, a prawie wygasły Mauna Rea — 4.210 m, inne jak: Kohala, Hualalai, Kitauea, spoczywają widocznie posłuszne bogini ognia Pele, która według fabuły krajowców obrała sobie w tej chwili główną siedzibę w Mauna Loa.

Ponieważ wyspy hawajskie odgrywają niezmiernie ważną rolę dla Stanów Zjednoczonych Ameryk Półn. na Oceanie Wielkim, rząd amerykański zbudował w pobliżu krateru Mauna Loa stację obserwacyjną stale czynną, która poza normalną czynnością obserwacyjną prowadzi szereg zasadniczych prac, zmierzających do ustalenia w jaki sposób można się będzie przeciwstawić temu tak groźnemu i niszczycielskiemu żywiołowi.

Słynny na cały świat wulkanolog dr T. A. Jaggar, który od r. 1920 jest kierownikiem wspomnianej stacji, ustalił, że po ostatnim wybuchu w r. 1935 wulkanu Kilauea stał się on nieczynnym, wobec czego niebezpieczeństwo, jakie groziło głównemu miastu na wyspie Hilo, z tej strony w tej chwili już nie grozi, jak to miało miejsce w r. 1881, kiedy to jeszcze Hilo liczyło zaledwie kilkaset mieszkańców. Obecnie Hilo jest głównym portem-bazą dla hydroplanów i floty wojennej USA, liczy ponad 20.000 mieszkańców i stanowi ważny ośrodek życia handlowego i przemysłowego Hawajów. Stąd też usiłowania rządu USA, aby zabezpieczyć ten ważny punkt przede wszystkim przed działalnością Mauna Loa, którego wybuch w listopadzie 1935 r. byłby zniszczył zakłady wodociągowe Hilo, położone nad rzeką Wailuku, ponieważ lawa, posuwająca się z szybkością 32 km dziennie, zatrzymała się prawie na kilka metrów przed tymi zakładami, naturalnie niszcząc po drodze wszystko doszczętnie. Lecz wówczas już okazało się, co było przyczyną zatrzymania się niszczycielskiego pochodu lawy. Oto zatrzymały ją stare, zastygłe zwały lawy z poprzednich wybuchów. Dr Jaggar natychmiast zajął się tym wartościowym faktem.

Zastosowano wprawdzie między Bożym Narodzeniem a Nowym Rokiem 1935-36 nowy sposób skierowania płynącej lawy w innym kierunku, przez stworzenie lejów od bomb, rzucanych z samolotów, co do pewnego stopnia uratowało Hilo od losów Herculanum i Pompei, niemniej był to tylko półśrodek, ponieważ swój ratunek Hilo zawdzięcza głównie wyżej wspomnianym naturalnym tamom z lawy, które jedynie zdołały się oprzeć wprost o niebywałej sile nadciągającej nowej lawie. Stąd też powstał gigantyczny plan zbudowania nowych tam ze starej lawy, któreby skierowywały nowe fale lawy według z góry ułożonego planu oraz zatrzymywały przed ważnymi punktami. Tamy te będą wysokie od 4—6 m i zostaną zbudowane u stóp wulkanu Mauna Loa nad brzegami rzeko Wailuku oraz na nizinach, okalających Hilo. Pracować nad tym będzie 600 ludzi przez dwa lata. Koszt budowy pochłonie 600.000 dolarów.

Samolot w pokoju.

W miejscowości pod Budapesztem, która nosi nazwę Pestszentrzersebet, zdarzyła się niezmiernie ciekawa katastrofa lotnicza. 26-letni pilot chciał odwiedzić swoją matkę i swoją narzeczoną, które w tej miejscowości mieszkały. W tym celu wystartował na swoim własnym samolocie sportowym, przyleciał nad dom swojej matki, nad którym wykonał szereg wiraży, a następnie nad dom narzeczonej, której pokazywał „co potrafi". Tutaj przy wirażu, wykonanym tuż nad ziemią, zahaczył skrzydłem o drzewo, stracił równowagę i wpadł na sąsiedni dom. Dziwnym zbiegiem okoliczności pilot nie zabił się. Przebił dach domu i „wylądował" w pokoju, w którym leżała chora kobieta. Kobieta ta odniosła ciężkie rany, jak również pilot, którego stan nie jest niebezpieczny. Ofiarę wypadku i ofiarę własnej nieostrożności przewieziono do szpitala, gdzie natychmiast dokonano operacji.

Jack Dunn ciężko chory.

Angielski aktor filmowy i świetny łyżwiarz — Jack Dunn ciężko chory. Dunn jest b. członkiem angielskiej drużyny olimpijskiej i słynął w całej Anglii jako najlepszy łyżwiarz. Po olimpiadzie sportowej został zaangażowany do Hollywood, gdzie powierzono mu główną rolę we filmie o Rudolfie Valentino, przedwcześnie zmarłym najprzystojniejszym amancie filmowym. Obecnie wszelkie przygotowania musiano wstrzymać, ponieważ Jack Dunn zachorował nagle i tak poważnie, że lekarze tracą nadzieję utrzymania go przy życiu.

Pomorskim szlakiem.

Poprzez źródła Raduni

Przy młynie Wieprznica, w lipcu.

Istnieją różne sposoby spędzania wakacji. Jedzie się np. do Zakopanego, gra w brydża, chodzi do Trzaski i posyła znajomym widokówki z Gewontem, na którym się nigdy nie było. Można również spędzić mile czas w Ciechocinku, grając w „bibra". „Biber" w chałacie liczy się jeden punkt, „biber" na rowerze trzy punkty, „biber" w aucie pięć punktów, „biber" jedzący bułkę z szynką „sto punktów". Teraz już każdy wie, że „biber" tj. taki „staroparokonny" z brodą w jarmułce. Punkty liczy się temu, kto go pierwszy dostrzeże. W Ciechocinku można przy tej grze mieć dużo rozrywki.

Rozkosze kempingu.

Moim ideałem był zawsze **kemping.** Po co chodzić do lasu na wycieczkę? Człowiek się zmęczy, zakurzy, zasapie i nim sobie dwa razy pod jakąś sosenką odetchnie — już trzeba wracać. Ani to ranka, ani to wieczoru, ani nocy takiej czarnej, takiej cichej i takiej głośnej, kiedy to każdy krzak zda się być tajemniczym tworem, a każdy trzask suchej gałązki wielkim hukiem. Ani to zachodu słońca, rozpalonego czerwoną łuną ponad borem, ani mgieł porannych, całunem utulających rzekę, ani srebrzystego lśnienia księżyca, ani poszumu złowieszczego w dzień wichury i burzy. Tego nie doświadczy wycieczkowicz, ni letnik. Kto do lasu, lub nad brzeg rzeki idzie — ten jest tylko gościem, dalekim sercem od życia przyrody, od jej czarów, od jej złego humoru, od jej grozy.

I ta nasza cywilizacja, którą włóczymy za sobą niczym owego rzepa, przyczepionego zdaniem p. Zagłoby do psiego ogona! Koniecznie zimna i ciepła woda, koniecznie łóżko, koniecznie spodnie z kantem, rękawiczki i parasolka od słońca. Koniecznie brydż, koniecznie dancing i koniecznie kino. **W rezultacie takie same wakacje jak reszta roku.** Tylko zamiast produktywnej pracy, nieproduktywne wysiłki w celu zabicia czasu.

Kajakiem przez Szwajcarię kaszubską.

Wymarzonym terenem dla kempingu jest **Szwajcaria Kaszubska,** jej prześliczne jeziora, kręte rzeki i bory, ciągnące się długo i szeroko. Zapewne ideałem byłoby mieć auto z przyczepką kempingową. Jest to wydatek dość niewielki... Razem równa się cenie dwóch lub dwóch i pół samochodów średniej jakości. Coś dla polskiego inteligenta...

Pozostaje zatem **kajak, jako najlepszy, najtańszy i najwygodniejszy środek transportu.** Dla uniknięcia nieporozumień umówimy się, że jeśli się co dzień odrabia 40—60 kilometrów i mieszka pod namiotem — to **jest to spływ i kajakowanie.** Jeśli natomiast jedzie się co drugi lub trzeci dzień dla zmiany obozowiska — to **jest to kemping i kajak schodzi na drugi plan.**

Opracowany już przed trzema laty raid kajakowy po jeziorach i rzekach Pomorza lub inaczej „szlak pomorski" jest do „odrobienia" w ciągu 10—12 dni. Pozostawia po sobie chaos wrażeń. 8 rzeczek i rzek, 35 jeziorek i jezior gmatwa się w pamięci, a ilość przenoszeń przez młyny i inne przeszkody zajmuje pierwsze miejsce we wspomnieniach śpieszącego się. Tymczasem **po drodze trzeba „mieszkać"!** Trzeba jeden dzień jechać, a trzy poświęcić na delektowanie się pięknem krajobrazu. Trzeba kempingować! Oto wielkie słowo! Aby jeszcze było wygodniej, przeszkody za parę złotych można ominąć furmanką. Jak wygoda — to wygoda.

Start w Krzesznej.

Zacząć należy spływ od jeziora Potuły, położonego tuż przy stacji Golubie Kaszubskie za Kościerzyną na linii francusko-polskiej. Ponieważ Potuły nie są piękne i przejazd pod mostkiem na jez. Ostrzyckie nie zawsze się udaje, **zacząć można z większym komfortem od stacji Krzeszna, trzeciej od Kościerzyny i następnej po Golubiu Kasznbskim.**

Leży ona na wysokim nasypie i tobołki same zlatują na śliczną łączkę umajoną kwieciem jak różnobarwny dywan. Stoi tam już mały budynek, który będzie zawiązkiem stacji sportów wodnych kolejowego przysposobienia wojskowego. Zawiadowca stacji, bydgoszczanin z pochodzenia, jest łaskawy dla wodnych wędrowców i pomaga im we wszystkim, pozwalając się rządzić na swoim rejonie jak szarym gęsiom.

Było w Krzesznie pięknie. Woda była cicha i łagodna. Wieczorem dzikie kaczęta wykłócały się w szuwarach piskliwie o lepsze miejsce w gnieździe. Ryby wyczyniały szerokie koła, wytykając nosy na powitanie wieczornej gwiazdy. Tylko pociągi psuły nastrój. **Co godzina grzmiał długi łańcuch węglarek, idących do Gdyni lub wracających na Górny Śląsk.**

A w Raduni krwawa woda...

Jezioro Ostrzyckie rozwidla się dwoma konarami ustawionymi pod kątem prostym. Wypływa z niego Radunia, ostatni lewobrzeżny dopływ Wisły, górska rzeka Szwajcarii Kaszubskiej. Rymował o niej niezapomniany **Hieronim Derdowski w swym poemacie „O panu Czarlińśćim co do Pucka po sece jachoł":**

„Ziuziu, ziuziu, corulenku,
Zabjile ce ojca w renku
Zabjile go ze drudzimi
Toporami żelaznemi.
A w Raduni krwawo woda,
Szkoda ojca, żeco szkoda".

Płynęła w Raduni „krwawo woda" krwawa woda, gdy Krzyżacy Kaszubów wycięli w Gdańsku. Teraz płynie czysta, jasna. Z jeziora Stężyckiego przelewa się do Raduńskiego Południowego i Północnego, potem do jez. Kłodna, z Kłodną na Małe i Wielkie Brodno i na końcu do jez. Ostrzyckiego, do którego wlewa swe wody jez. Potuły. Razem **z ośmiu wielkich jezior powstaje mała bystra rzeczka, najpiękniejsza rzeka Kaszub, w której wodach przegląda się najwyższy szczyt tej Szwajcarii — Wieżyca.**

ATRI
wyborowa czekolada deserowa
firmy A. PIASECKI s. a.
W każdej tabliczce znajduje się kartka z objaśnieniem, jak można otrzymać powieść p. t.
„Pierścień z krwawnikiem" F. A. Ossendowskiego.
11806

W ślady Robinsona Cruzoe.

Jadąc od Ostrzyc jedzie się pod prąd na północ, aby od Kłodna wracać na południe i zatoczyć wielką pętlę. Jej przedłużeniem będzie jez. Garczyńskie leżące tylko 3½ kilometra od Kościerzyny. Tutaj pętla zamknie się prawie całkowicie.

Drugi nocleg wypadł koło wsi Ręboszewo leżącej na styku Małego i Wielkiego Brodna. Nieźle tu można pomieszkać. Zasobna karczma i autobusowa komunikacja z Kartuzami. Las w pobliżu. Tylko piorun, solista, jedyny w ciągu krótkiej burzy, wyrżnął ledwie o 100 metrów w wysoką jodłę i napędził strachu. Był to jakiś wróg czystości. Długi rząd suszącej się bielizny na trawie u podnoża drzewa został obrzucony ziemią. Dziwowała się temu długo cała wieś i dociekała przebiegu tego zjawiska.

Przy przeprawie z Małego Brodna na Kłodno **Radunia upodabnia się do akwarium lub może do beczki ze śledziami.** Ryby pływają tak gęsto, że wartoby w wodzie ruch regulować. Grzeją się masami na mieliznach i na widok łodzi uciekają w dzikim popłochu, skacząc po powierzchni wody. Szum się z tego taki czyni, jakby stado ptaków wodnych szorowało po wodzie przy wzlocie.

Prześliczne są jeziora Raduńskie. Długie po 10 kilometrów, szerokie, umajone lasami na wysokich wzgórzach czynią wrażenie ogromem i obramowaniem. Na ich styku, już na Południowym leży piękna wysepka. Zamieszkiwały ją 4 owce, wysiedlone celem intensywnego dożywiania się buiną trawą. **Coś dla wodnego Robinsona Cruzoe.** Tylko że zamiast Piętarzka były stada rudych mrówek tnących jak brzytwa i parzących jak pokrzywa. Po trzech dniach wojny trzeba było dać im za wygrane.

Z Południowego Raduńskiego, przy wsi Stężyca Szlachecka trzeba się pożegnać ze źródłami Raduni. Wynajmuje się furmankę i jedzie albo do młyna Skoszewo, albo do młyna Wieprznica. Pierwszy wariant jest dobry dla chcących użyć emocji jazdy po rzeczułce szerokiej jak dwa kajaki i zwanej Rakownica. Drugi jest dla hardziej wygodnych wycieczkowiczów, którzy bez fatygi chcą się dostać na prześliczne jezioro Sardzyńskie. **Młyn Wieprznica zamyka właśnie wejście na to jezioro, będące największą ozdobą powiatu kościerskiego.**

Obozuję wysoko. U podnoża rozłożyło się nad samym brzegiem 5 namiotów wycieczki warszawiaków. Palą właśnie ognisko. Z prawa koło młyna włóczy się mgła wieczorna. Z lewa wychyla się spoza lasu księżyc w pełni i wysrebrza jezioro, na tle którego odcinają się sosny czerwone od blasków płomieni. Z oddala dochodzą pieśni z obozu harcerskiego. Czar nocy lipcowej, czar wielkiego ukojenia, czar wyśnionych marzeń.

St. Strąbski.

—«»—

Balonik przeleciał z Anglii do Szamotuł.

Poznań, 13. 7. Z Szamotuł donoszą, iż na polach miejscowości Elimianowo znaleziono balonik, wypuszczony przez tow. miłośników sportu balonowego w Birmingham w Anglii w czasie zawodów baloników. Przyczepiona do balonika karteczka w języku angielskim informowała, że jeżeli balonik osiągnie pierwsze miejsce w zawodach, znalazca otrzyma nagrodę w wysokości 5 ft. st., w razie zajęcia drugiego miejsca nagroda wynosić będzie 2,6 ft. st.

Kiedy stosujemy wodną ondulację? Wówczas tylko, gdy włosy są z natury lub po przeprowadzeniu trwałej ondulacji faliste. Aby jednak ondulację dłużej zachować, należy myć włosy środkami **niealkalicznymi;** lepiej się wtedy układają i uzyskują naturalną elastyczność. Stosujcie zatem
„BEZ MYDŁA" torebka 40 gr.
Szampon Czarna główka
13091

Śmierć z powodu pryszczycy.

Szamotuły. W majętności Gałowo zachorował na pryszczycę robotnik rolny 28-letni Józef Mikołajczyk. Po prześwietleniu go w szpitalu św. Józefa w Szamotułach stwierdzono dodatkowe zakażenie. Mimo starannej opieki Mikołajczyk zmarł.

Śmierć jego z powodu pryszczycy wywołała w mieście zrozumiałe wrażenie.

Czy Wisła wysycha...?

Coraz niższy stan wody utrudnia żeglugę rzeczną.

Świecie. (t). W ostatnich latach nie mamy już tych corocznych prawie powodzi świętojańskich, które przyległym polom wyrządzały bardzo poważne szkody. Przeciwnie, w ubiegłym i bieżącym roku mamy nawet bardzo niski stan wody we Wiśle pomorskiej. Przyjrzyjmy się choć krótkiemu odcinkowi Wisły, od Kokocka pod Fordon — w górę za Sartowice. Co kilkaset metrów wyłania się to jakiś półwysep piaszczysty, to jakaś wyspa w pośrodku koryta. Te coraz liczniejsze — na skutek niebagrowania koryta — mielizny stanowią ogromną przeszkodę w normalnej komunikacji żeglugowej. W ostatnich dniach właśnie na wspomnianym odcinku możemy często widzieć statki, tkwiące w mieliźnie, z której po mozolnej dopiero pracy mogą się oswobodzić.

Ale nie koniec na tym: wskutek niskiego stanu wody pod Chełmnem, wynoszącym obecnie wedle wodomierza 24 cm, nastąpiło też ograniczenie komunikacji przewozowej między brzegiem chełmińskim a świeckim. Odtąd odbywa się przewóz tylko małym promem, ciągnionym przez parowiec, dla osób pieszych, furmanek i pojazdów mechanicznych do wagi 25 ctr. W godzinach od 21 do 6 przewozi się tylko osoby piesze za pomocą łodzi.

Przy takich warunkach przewozowych, podyktowanych siłą wyższą, nie należy do wypadków odosobnionych, że jakieś auto chcąc sobie uprościć drogę, jedzie przez Chełmno do przewozu, by stąd zawrócić i znowu wracać na Grudziądz. Tego rodzaju przygody nie należą do przyjemności, ale co robić: **mostu przez Wisłę jak nie budują, tak nie budują i mimo planów i projektów trudno powiedzieć, kiedy wreszcie zabiorą się do tej poważnej, ale niezbędnej roboty inwestycyjnej na Pomorzu.**

List z Poznania.

Poznańska mozaika.

JAK SIĘ BUDUJE W POZNANIU? — OJ, CI ŻYDZI... — NIEŁADNIE, PANIE PROFESORZE! — „DANOWCY" I SIOSTRY HALAMA.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Poznań, w lipcu 1938.

Wakacje, urlopy, lekka nuda w mieście — jednym słowem lipiec. Ale nie można powiedzieć, żeby się absolutnie nic nie działo. Byłaby to duża przesada. Na pierwszy ogień dzisiejszego listu pójdą sprawy budowlane. W Poznaniu buduje się dużo. Wybijają się na czoło dwie budowle. Pierwsza to budowa B. G. K. przy placu Wolności. Prace te są obecnie już w pełnym biegu. Zakłada się fundamenty, co nie jest znowu rzecza tak prostą. Okazuje się, że Bank Gospodarstwa Krajowego będzie musiał stanąć na palach żelazobetonowych, których wbijanie już rozpoczęto. Przy całej tej budowli w obecnym jej stadium zajętych jest około stu robotników. Jeden jeszcze ważny moment przy tej okazji należy podkreślić, a mianowicie, że prace wykonuje poznańska firma, co jest bardzo miłym objawem w naszych niestety pod tym względem niezdrowych, a opartych na protekcyjkach i znajomościach stosunkach

* * *

Przystąpiono już na serio do rozbiórki domów naprzeciwko pomnika Wdzięczności, na którym to gruncie stanąć ma okazały gmach Państw. Banku Rolnego. Nie ma jeszcze niestety zatwierdzonego projektu gmachu, dlatego nie można tegoż projektu podać ocenie i dyskusji.

* * *

Jeżeli natomiast o dyskusje chodzi, to i tych nie braknie. Dyskutuje się teraz nad projektem, który już dawno opisywałem, a mianowicie nad projektem przebicia ulicy Wrocławskiej. Okazuje się, że masa jest spraw i punktów przemawiająca przeciwko stworzeniu nowej arterii komunikacyjnej. Co to jednak wszystko znaczy wobec faktu, że arteria ta już jest przebita i czeka tylko na ułożenie nawierzchni i oddanie do użytku publicznego... **Coś tu pachnie Warszawką kochaną, gdzie się z reguły najpierw robi, a potem dopiero myśli...**

* * *

Gości mamy, a jakże. Przecież to wakacje, więc przyjeżdżają wycieczki z kraju i zagranicy. Ostatnio na przykład bawiła wycieczka rolników z Francji, potem znowu Polacy z Ameryki, którzy przybyli do kraju na pokładzie „Batorego", ostatnio znowu wycieczka harcerzy polskich z Francji. Ministrowie, dygnitarze, generałowie. Proszę, proszę! — Człowiek wprost nie nadąży ich wszystkich witać. Nawet żydów paru nowych przyjechało, powiększając poznański „żydostan". Na temat tych żydów nie można przechodzić tak od razu do porządku dziennego, bo ich liczba w Poznaniu stale wzrasta. Złośliwi powiadają, że Poznań podciąga się lekko do poziomu Warszawy. Niestety tak. Jeszcze niedawno statystyki wykazywały, że było owych synów Sema zaledwie 1500, a dziś jeżeli wolno użyć sportowego określenia, „wspaniałym zrywem" dobiegają do cyfry 4000. Dają się odczuć w lokalach. Na przykład w dancingach. Jeden ze znajomych opowiadał mi, że w jednym z „wytwornych" lokali dosłownie żyd na żydzie i żydem poganiał. Sądziłem, że to może wypadeczek sporadyczny, że akurat traf chciał, na co otrzymałem zasmucającą informację, że tak jest prawie codziennie. Ano tak, trudno, oni mają pieniądze. A inni mają mieczyki i tysiące zorganizowanych członków, karnych i zdyscyplinowanych na kursach skoszarowanych i... dziwna rzecz, nie mogą z tym zrobić porządku.. W jednym z gimnazjów żeńskich w Poznaniu jest już około dwudziestu żydówek. To jest gimnazjum państwowe, więc wina wiadoma. Ale nie rozumiem po co na przykład „Collegium Marianum" własność prof. Sajdaka przyjmuje żydów. Przecież to prywatne gimnazjum. Czyżby ceniony pedagog prof. S. nie zdawał sobie sprawy z tego, że żyd, czy żydówka zwłaszcza w gimnazjum koedukacyjnym, jakim jest jego uczelnia są elementem wysoce demoralizującym? A w ogóle co za przysługa z tego, że się tych żydziaków wykształci w polskiej szkole? W dodatku w szkole pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny. — Nieładnie, panie profesorze, wstyd...

* * *

W kategorii spraw tzw. kulturalnych na razie spokój, chociaż niezupełny. Ubiegłej soboty na przykład mieliśmy sympatyczną wizytę. Przyjechał bowiem na jeden występ Chór Dana. I co najważniejsze całkiem na aryjsko tak co do składu osobowego, jak i co do repertuaru. Fogga zastąpił nowy, bardzo miły i przystojny (panie szaleją za nim) baryton Wacław Brzeziński. W chórze śpiewa ponadto Hanna Brzezińska, znana z filmów „Dziewczęta z Nowolipek" i „Wrzos". Zespół bardzo dobrze wyszedł na tej zmianie. Zyskał nie tylko na walorach artystycznych, ale i na dekoracyjnej oprawie. Kasowo udało się znakomicie. Cały kinoteatr „Słońce" był szczelnie zapełniony, ani jednego wolnego dostawnego miejsca nie można było dostać wieczorem przy kasie. Entuzjazm publiczności duży. „Danowcy" musieli wielokrotnie bisować. Kiedy następny raz przyjadą do nas, będą musieli dać dwa występy. Komplet na obu będzie murowany. A w następnym tygodniu zjeżdża trio sióstr Halama. Zainteresowanie ich występami ogromne. Widać to po przedsprzedaży. Ano tak. Poznań łaknie rozrywek, których nie mogła mu niestety dać jedna scena dramatyczna o pięknych tradycjach, które w ubiegłym sezonie tak fenomenalnie zamazano czernidłem szmiry, zgrywania się i tego wszystkiego co z poziomem artystycznym jeżeli nie nic, to w każdym razie niewiele ma wspólnego. Ostatnio Teatr Polski był bardzo realistyczny. Pokazywano nam jak się smaży befsztyki i to dźwiękowo i... węchowo...

Posnaniensis.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

INOWROCŁAW

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

Karetka sanitarna, tel. 276 czynna w dzień i w nocy.

— **Nocny dyżur** pełni apteka „Pod Orłem".

Repertuar kin:

Słońce: „Trędowata".
As: „Atak o świcie".
Stylowy: „Stawka o życie".

— **Osobiste.** Dyplom lekarski na Uniwersytecie Warszawskim uzyskał p. Jerzy Mierosławski z Inowrocławia.

— **Uczeń szewski pobił majstra na wycieczce.** Miejscowy cech szewski urządził wycieczkę do Zajezierza pod Gniewkowem. Harmonię miłej wycieczki zakłóciła nagła sprzeczka, która doprowadziła do bójki. Smutnym jest fakt, że uczeń szewski poważył się uderzyć w twarz mistrza i że w ogóle na wycieczce tak poważnego stowarzyszenia doszło do gorszących zajść.

— **Pożar.** Na ul. Jacewskiej 22 u piekarza Michalaka wybuchł pożar na poddaszu. Straty wynoszą ok. 1.000 zł. Przyczyny pożaru nie ustalono. Policja przeprowadza energiczne dochodzenia.

—::—

ŁABISZYN. Pod przewodnictwem prezesa Kółka Rolniczego p. Juchniewicza w salce zebrań odbyło się zebranie rolników przy udziale przeszło 30 członków. Treściwy referat o pszczelarstwie wygłosił rolnik Misławski. Uchwalono założyć pasieki w każdej zagrodzie rolniczej.

STRZELNO. (mk). Pomiędzy roln. Kwiatkowską z Wilczyna a handlarzem Mikułą istniał spór z powodu kupna konia, który po dwóch dniach zachorował. Kwiatkowska domagała się zwrotu wpłaconej gotówki, czemu sprzeciwiał się handlarz i na tle tym doszło do kłótni, w trakcie której handlarz rzucił Kwiatkowską cegłą w głowę. Gospodyni padła nieprzytomna na ziemię i oddano ją pod opiekę lekarską. Doznała ona wstrząsu mózgu i obrażeń na twarzy. Stan jej jest poważny.

GNIEZNO. (fb). Na szosie poznańskiej niedaleko Łubowa zdarzył się wypadek samochodowy. Otóż jadący samochód hr. Żółtowskiego chciał wyminąć samochód ciężarowy, który w pewnym momencie skręcił nagle w bok i wpadł na wóz osobowy. Siła uderzenia była olbrzymia — bo samochód hr. Żółtowskiego przekoziołkował się dwukrotnie. Szofer odniósł bardzo poważne obrażenia wewnętrzne, tak, że musiano go odstawić do szpitala, natomiast młody hr. Żółtowski doznał stosunkowo niewielkich kontuzyj.

— W Ruchocinie, pow. gnieźnieńskiego, pozbawił się życia 31-letni syn rolnika Józef Dominiak, wypijając większą ilość lizolu. Do tragicznego kroku pchnął go prawdopodobnie zawód miłosny. Denat pozostawił obszerny list pożegnalny.

— W Czorniejewie spalił się p. Michałowi Stróżykowi dom mieszkalny z urządzeniem domowym i przybudówką. Straty są b. poważne.

OSTRÓW WLKP. (lj) Założone tu w ub. roku szkolnym prywatne gimnazjum męskie doczeka się jeszcze w bieżącym roku własnego gmachu, pod budowę którego Zarząd Miejski oddał bezpłatnie 5 morgów ziemi obok stadionu przy Alejach Powstańców.

— Od dłuższego czasu w kościele parafialnym w Przygodzicach (pow. Ostrów) ginęły pieniądze ze skarbonek. Skrupulatna obserwacja doprowadziła wreszcie do ujęcia sprawcy, którym okazał się kościelny Stanisław Dybel. Posiadał on podrobiony klucz, którym nocą otwierał drzwi kościelne i w spokoju opróżniał skarbonki z zawartości. Za czyny te, ciągnące się od 1926 roku, skazano Dybla na łączną karę 7 miesięcy więzienia bez zawieszenia.

— W związku z okólnikiem p. premiera, Zarząd Miejski wysłał ostatnio z górą 820 nakazów do właścicieli nieruchomości, nakazujących otynkowanie lub też odmalowanie domów. Podobne nakazy rozesłano również w sąsiednich miasteczkach, a w Raszkowie podjęto prace z takim zapałem, że w pierwszym dniu zabrakło w całym mieście farb, pokostu itp. materiałów malarskich.

— W zawodach ogólnokrajowych modeli latających w Stanisławowie 2 pierwsze nagrody zdobyli modelarze ostrowscy: E. Szczepański i Zb. Dobiszewski, uczniowie tut. gimn. kupieckiego.

CHODZIEŻ. (bf). W ub. niedzielę przybył do Chodzieży pociąg popularny z Poznania, przywożąc 50 osób. Goście zwiedzili miejscowe fabryki ceramiczne, Kalwarię w niedalekim Ujściu, używali przechadzek po pięknej okolicy, wreszcie brali udział w zabawie ogrodowej, zorganizowanej przez Zw. Powstańców z okazji zjazdu powiatowego.

— Handlarz koni p. Paweł Wiśniewski został przez nowonabytego konia kopnięty b. niebezpiecznie w brzuch. Nieszczęśliwego przewieziono natychmiast do szpitala, gdzie poddano go operacji. Stan chorego w dalszym ciągu jest poważny.

MARGONIN. (bf). Staraniem Kółka Rolniczego odbyła się w lesie margonińskim wielka zabawa ludowa, która ściągnęła masę gości. Największą atrakcją zabawy były wyścigi konne. Nagrody w biegach uzyskali pp.: A. Breitenbach, W. Breitenbach, Dropiński, Kostecki, Maliszewski i Mazurek.

WRZEŚNIA. 10 bm. obchodziło Katolickie Tow. Rob. Polskich we Wrześni uroczystość Dnia Robotnika Katolickiego, połączoną ze zjazdem okręgowym. Na uroczystość tę złożył się szereg punktów programowych: przyjmowanie delegacyj w ogrodzie Bractwa Kurkowego, potem wymarsz do kościoła na sumę. Po nabożeństwie odbyło się uroczyste zebranie, a więc mowa powitalna, przemówienie na tematy aktualne, związane ze sprawami towarzystwa robotników i wiele innych spraw. Po obiedzie, odbyła się w ogrodzie ogólna zabawa, na której było wiele ciekawych niespodzianek. Podczas całej tej imprezy koncertowała kolejowa orkistra. W zjeździe brało udział wiele pocztów sztandarowych zamiejscowych jak i miejscowych. Wieczorem odbył się dancing w ogrodzei.

— Ksiądz Henryk Zimny zarządzeniem władzy duchownej przeniesiony został do Nakła, a jego miejsce objął ksiądz Henryk Malak. Również mianowany został kapelanem przy lecznicy powiatowej ks. Feliks Staszak.

SIERAKOWICE. Jak już donosiliśmy mieszkaniec Sierakowic Gronau, wracając rowerem z Dnia Morza w Gowidlinie spadł z roweru i stracił mowę. Jak się okazało Gronau uległ schokowi nerwowemu i po zastrzyku, otrzymanym w szpitalu w Gdyni, odzyskał mowę.

— Parobek Bernard Piepiórka pracujący u p. Schneidra wybrał się do jeziora Kominka po wodę. Piepiórka wjechał do wody wozem zaprzężonym w jednego konia celem nabrania jej do beczek. Natrafił jednak na głębię, a skutki okazały się fatalne. Piepiórka utonął wraz z koniem. Wypadku nikt nie zauważył. Dopiero jeden z gospodarzy, przejeżdżający szosą koło jeziora, spostrzegł pływającą czapkę na powierzchni jeziora. Topielca wydobyto po dłuższych poszukiwaniach.

— Gmina nasza otrzymała nareszcie wójta, którym jest p. Leon Stencel z Tuchlina. Sprawa toczyła się przez dłuższy czas, ponieważ po wyborze wpłynął protest. Sprawę rozpatrywał Wydział Powiatowy w Kartuzach i przesłał sprawę do rozpatrzenia do województwa w Toruniu, które zatwierdziło p. Stencla na stanowisku wójta gminy Sierakowic.

— W Kamieńskim Młynie odbył się po raz trzeci wybór sołtysa. Zgłoszono tylko jedną listę. Sołtysem wybrano p. Leona Labudę z Potęgowa. Podsołtysem wybrano p. Leona Korsznego. Natomiast w Kamienicy Królewskiej nie wybrano sołtysa, gdyż nie przybyła wymagana liczba radnych.

PRZYSIERSK. (t). Do budowy remizy strażackiej przystąpili w naszej wsi własnoręcznie miejscowi strażacy z prezesem p. Zarzeckim i naczelnikiem p. Kamińskim na czele. Strażacy wznoszą mury obszernej remizy jak i wykonują wszelkie inne prace przy gruntownej przebudowie starej i opuszczonej szopy, służącej dotąd do przechowania sprzętu przeciwpożarniczego. Strażakom przysierskim za ich dzielną pracę należy się uznanie.

Wykrycie szajki włamywaczy

Grudziądz. W dniu 27 ub. miesiąca dokonano śmiałego włamania do mieszkania urzędnika skarbowego Franciszka Jasińskiego (Cegielniana 13). Łupem złodziei padła gotówka, broń i biżuteria, łącznej wartości 320 zł. Wydział śledczy, który w tej sprawie prowadził dochodzenia, przeprowadził rewizję u rozmaitych paserów, u których znaleziono większą część skradzionych rzeczy, co przyczyniło się do wykrycia sprawców kradzieży. Są nimi: Maksymilian Komorowski, stolarz (Kwiatowa 13) i Władysław Wołowski, stolarz (Legionów 11), kilkanaście razy karany. Obaj przytrzymani są podejrzani o dokonanie całego szeregu kradzieży mieszkaniowych na tut. terenie. Osadzono ich w więzieniu przy ul. ks. Budkiewicza.

CHEŁMNO. (lm). Wielkie poruszenie wśród wiernych w Chełmnie wywołała wieść o niesłychanie śmiałej kradzieży świętokradczej dwóch św. obrazów, przedstawiających Mękę Pańską, z kapliczki zakł. ks. ojców Pallotynów w Chełmnie, której dopuścił się nieznany świętokradca. O fakcie kradzieży została powiadomiona tut. policja, która niewątpliwie wkrótce ujawni sprawcę kradzieży.

— Podczas kąpieli w stawie, należącym do p. Schmantza w Brzozowie, utonął robotnik sezonowy, zatrudniony w maj. p. Heilemanna w Watorowie. Ofiara kąpieli poszła na dno wskutek skurczu żołądka.

TUCHOLA. (fm). W ub. niedzielę wczesnym rankiem wyruszyła z Rudzkiego Mostu do Koronowa wycieczka kajakowa, zorganizowana przez sekcję kajakową „Sokoła" i sekcję sportów wodnych. Z Koronowa wycieczkowicze wrócili samochodem. Wycieczka cieszyła się liczbowo powodzeniem. Niestety, nie sprzyjała pogoda.

— W niedzielę, 17 bm. przypada w Tucholi uroczystość odpustowa Matki Boskiej Szkaplerznej. Liczyć się należy, jak rokrocznie z wielkim napływem wiernych. Msze św. odprawione zostaną o godz. 7, 8, 9,15 i 10,30 uroczysta suma na Rynku. Nieszpory o godz. 4 po południu.

— Starosta powiatowy p. Jan Ornass rozpoczął urlop wypoczynkowy. Zastępuje go wicestarosta p. mgr Zgorzelski.

— W ostatnich dniach nadany został p. Antoniemu Bierwagenowi z Tucholi Medal Niepodległości za prace polityczne i społeczne w b. powiecie złotowskim obecnym sępoleńskim. Medal Niepodległości za walkę o niepodległość otrzymał p. Jan Lewandowski, wydawca „Głosu Tucholskiego".

— P. Michał Augustyński z Tucholi uzyskał w strzelaniu jubileuszowym z okazji 550-lecia Kurk. Bractwa Strzeleckiego w Chojnicach tytuł króla jubileuszowego, uzyskując 56 pkt. Proklamacji dokonał p. burm. Sieradzki.

— W Białych Błotach, w uroczo położonej miejscowości Borów Tucholskich odbywa się 2-tygodniowy kurs instruktorski „Sokoła" męskiego, zorganizowany przez Przewodnictwo Dzielnicy Pomorskiej. W kursie udział bierze 30 sokołów z poszczególnych gniazd na Pomorzu. Instruktorami kursu są pp.: Kosman z Warszawy, Walenciak z Leszna, Pączek z Gdyni, który zarazem jest szefem kursu, oraz St. Majtkowski i Gołębiewski z Bydgoszczy. — Bezpośrednio po tym kursie odbędzie się trzytygodniowy kurs dla druhen.

ŚLIWICE. (fm). W ub. tygodniu dokonał starosta pow. p. Ornass w asyście p. wójta Spychalskiego i p. sołtysa Dyguły inspekcji wsi w sprawie jej ogólnego upiększenia przez usunięcie braków istniejących w sposobie odgradzania posiadłości i działek.

HOTEL „DWÓR WĄBRZESKI"
WĄBRZEŹNO
Tel. 51. Właśc.: Marian Kostrzewa
poleca: (10633
wykwintną kuchnię, pielęgnowane napoje, garaż. Podróżującym zniżki.
Miejsce wycieczkowe „Strzelnica" przy ul. Żwirki i Wigury.

CHOJNICE. (s). Dwa tygodnie temu uciekł z domu rodzicielskiego 15-letni Schmidt, syn handlarza warzyw. Jak stwierdzono, powodem ucieczki dokonanej no jakiejś bójce z rówieśnikami, była obawa przed policją, którą nastraszono chłopca. Przez całe dwa tygodnie, mimo poszukiwań prowadzonych przez policję, nie otrzymano o nim żadnej wiadomości. Dopiero 10 bm. całkiem niespodziewanie zjawił się w domu rodziców. Z jego opowiadań wynika, że piechotą dotarł do Starogardu, gdzie zaznawszy głodu, zgodził się jako pastuch pracować u rolnika. Po tygodniu, kiedy nabrał odwagi zdecydował się powrócić do domu.

— Przy stosunkowo nikłym wietrze i długotrwałym „kapuśniaczku" odbyły się w niedzielę 10 bm. na jeziorze Charzykowskim regaty kajaków żaglowych typu P. 7. urządzone przez miejscowy Klub Żeglarski. W regatach brało udział 8 P. 7, które stają się w Charzykowie coraz poularniejszym typem łodzi żaglowych. W regatach I miejsce zajął Lemańczyk KPW 2) Miszka KPW, 3) Gierszewski , Charzykowy, 4) Czarniecki KPW, 5) Rostowski Z. H. P. Wieczorem przy pięknej pogodzie i wspaniałej iluminacji odbyły się wianki.

— 30-letni robotnik Władysław Borowski z Lipienicy został zatrzymany przez policję w dniu 7 bm. za nielegalne przekroczenie gronicy z Polski do Niemiec i z powrotem. Borowski został przekazany do sądu.

NOWEMIASTO. Sławny Wojtyra, który stracił grunt pod nogami na terenie powiatu brodnickiego, popełniając grube oszustwa na szkodę związków robotniczych, rozpoczyna działać na terenie Nowegomiasta. Osiedlił się w Nowemmieście i przybrał sobie charakter instruktora związków robotniczych. Ale i tu robotnicy poznali się na pepesowskim prowodyrze. Dowodem tego jest fakt, że p. Wojtyra zwołał na niedzielę 10 bm. publiczne zebranie P. P. S. i związków pokrewnych do Bratania przy Nowemmieście. Na zebranie to nie tylko, że nikt nie przybył, ale Wojtyra dostał nawet cierpką odprawę.

— W ub. sobotę rano utopił się w rzece Drwęcy synek pp. Zakrzewskich w Kurzętniku przy Nowemmieście. Synek pp. Z. miał przystąpić w niedzielę 10 bm. do pierwszej Komunii św. W sobotę rano udał się do kąpieli w rzece Drwęcy, gdzie utonął.

LUBAWA. W ub. piątek wybuchł pożar w stodole rolnika p. R. Orzechowskiego w Złotowie koło Lubawy. Pożar w krótkim czasie ogarnął całą stodołę, szopę i chlewy, które strawił wraz z urządzeniem gospodarczym doszczętnie. Nadto pastwą płomieni padła część żywego inwentarza. Płomień przeniósł się na sąsiednie zabudowania i zniszczył na szkodę rolnika Łożyńskiego stodołę i szopę oraz stodołę na szkodę rolnika Rynkowskiego. W czasie wybuchu pożaru poszkodowani znajdowali się przy pracy w polu. Przyczyna powstania pożaru nieustalona.

KOŚCIERZYNA. Decyzją zarządu okręgowego zatwierdzony został prezesem powiatowym Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny kpt. rez. p. Józef Kamiński.

— Siedmioletnia córeczka p. Czuchy Jadwiga bawiła się razem z bratem u krewnych w Klińczu. Podczas wywożenia gnojówki w wielkiej beczce, umieszczonej na saniach, uwiesiły się dzieci w tyle sań. Nagle zesunęła się beczka z oślizgłej podstawy i przygniotła małą Jadwisię. Dziecko zmarło po kilku minutach. Chłopczyk uszedł szczęśliwie, gdyż zdążył na czas odskoczyć.

— Podczas pobijania obręczy na beczkach w tutejszym browarze, ugodził odłamek żelaznego młotka 28-letniego robotnika Jana Literskiego w oko. Przywołany lekarz po zbadaniu wysłał L. do okulisty do Grudziądza. Zachodzi obawa, że oka nie da się uratować.

GRUDZIĄDZ

— **Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18-ej.**

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Apteka pod Koroną, Wybickiego 39, telefon 1437.

Apteka pod Gwiazdą, Chełmińska 26, tel. 1259.

— **TCL Biblioteka i Czytelnia** (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Dzień na wyścigach".
Gryf: „Siedem policzków, siedem całusów".
Orzeł: „Papa się żeni".

— **Z życia Ochotników Wojennych.** Pod przewodnictwem wiceprezesa p. Śliwy odbyło się w ub. czwartek w Domu Żołnierza zebranie Ochotników Wojennych przy licznym udziale członków. Po omówieniu spraw organizacyjnych, odczytano komunikaty zarządu głównego, po czym przedyskutowano sprawę wyjazdu do Wilna oraz sprawę umundurowania.

— **Zaginięcie 12-letniej dziewczynki.** Zgłosiła się w naszej administracji p. Kazimiera Chodorowska zam. przy ul. Bydgoskiej 27b., m. 15, zawiadamiając nas o zaginięciu jej 12-letniej córki Eleonory, która w dniu 2 bm. o godz. 8,30 rano wyszła z domu rodzicielskiego i do tej pory nie powróciła. Rysopis dziewczynki: 1,40 m wysoka, włosy blond, oczy szare, ubrana w ciemnoczerwoną bluzeczkę, popielatą spódniczkę, kąpielowe majteczki, głowa bez nakrycia, boso. Kto by mógł udzielić w tej sprawie jakichkolwiek wyjaśnień, zechce zwrócić się do najbliższego posterunku policji, wzgl. zawiadomić stroskanych rodziców.

— **Tragedia dziecka.** Do komisariatu P. P. przybyła zamieszkała w Wielkim Tarpnie Anna Zadrożyńska ze swoją 13-letnią wnuczką Gertrudą, mającą szereg ran na ciele. Dziecko oświadczyło, że zostało pobite przez rodziców Berendtów, zam. w Nowejwsi pod Grudziądzem i — że do domu nie pójdzie, ponieważ rodzice **zagrozili jej zabiciem albo powieszeniem.** Po spisaniu doniesienia odstawiono dziecko do władz, które zadecydują o jego dalszym losie.

— **Zamykać okna na parterach.** W nocy z 8 na 9 bm. włamali się jacyś nieznani sprawcy przez otwarte okno na parterze do kuchni p. Pauliny Kalinowskiej (Kościuszki 61) i skradli bieliznę oraz inne przedmioty ogólnej wartości 120 zł. — W nocy z 9 na 10 bm. włamali się złodzieje za pomocą wypchnięcia siatki drucianej w oknie na parterze do śpiżarni p. Gertrudy Cyburt (Słowackiego 11) i po zaopatrzeniu się w prowianty i inne rzeczy ogólnej wartości 100 zł ulotnili się.

Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 13 lipca 1938 r.

Dyżur nocny mają w bieżącym tygodniu następujące apteki:

Apteka dr. Adama Jurkowskiego, Skwer Kościuszki 22, tel. 1844.

Apteka Świętojańska, ul. Świętojańska nr 122.

Apteka Bałtycka, ul. Śląska 42.

Apteka mgr. Grodzkiego ul. Morska 155.

Apteka Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska.

—::—

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się: Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata), tel. 14 60.

—::—

Telefony: Straż pożarna 17-08, pogotowie ratunkowe 12-40, kom. policji 16-11.

—o—

REPERTUAR KIN:

Bajka: „Robert i Bertrand"
Lily - Chylonia: „Zamek tajemnic" i „Wyspa Sindbada".
Lido: „Świat mówi o nas".
Miraż-Orłowo: „Nocne motyle".
Morskie Oko: „Biały motyl".
Polonia: „Szalona Claudetta".
Zorza-Grabówek: „Amerykańska awantura", na scenie rewia Liliputów.

— **Roczne kursy handlowe w Gdyni,** ul. Starowiejska 17, m. 5 przyjmują zapisy na nowy rok szkolny 1938-39 w godz. 10—11 i 16—18. Kursy mają na celu przygotowanie młodzieży do pracy biurowej w handlu i przemyśle. Nauka trwa rok i odbywa się w godzinach przedpołudniowych. Warunki przyjęcia ukończonych 14 lat i szkoła powszechna. (8947

— **Spadek połowów rybołówstwa przybrzeżnego i dalekobrzeżnego.** Ogólne połowy w czerwcu br. wyniosły 142.510 kg, wartości 64.050 zł. Stanowi to blisko czterokrotny spadek w porównaniu z czerwcem roku ub. w którym złowiono 515.950 kg, wartości zł 218.653. Tak samo miesiąc poprzedni maj br. wykazał spadek z 438.350 kg z r. ub. na 380.390 kg. Jeśli chodzi o połowy dalekomorskie śledzi, to w roku ub. w maju i czerwcu złowiono 323.400 kg śledzi, podczas gdy obecnie dwumiesięczny strajk rybaków holenderskich unieruchomił nasze rybołówstwo w Holandii.

— **Dzwon,** tow. śpiewacze w Wielkim Kacku obchodził w ub. niedzielę swe 15-lecie. Na uroczystość przybyły chóry z Gdyni, Grabówka, Chylonii i Rumii.

— **Upił się do nieprzytomności** pewien rzeźnik z Kościerzyny na terenie rzeźni miejskiej i własnym nożem poprzecinał sobie żyły u rąk. Po zaopatrzeniu przez pogotowie wysłany został do Kościerzyny.

— **Czy motocykliści płacą karę?** Motocykliści widocznie nie stosują się do obowiązujących przepisów, gdyż nie ma prawie dnia bez wypadków. We wtorek na ul. 10 Lutego motocyklista najechał staruszkę 70-letnią Marię Gąsorczyk, a na rogu ul. Jana z Kolna inny motocyklista 19-letni Artur Can zderzył się z samochodem. Oboje zaopatrzyło pogotowie.

— **Paraliż serca na plaży w Orłowie.** Na plaży w Orłowie zaszedł we wtorek tragiczny wypadek. 49-letni Wacław Galicki zażywał kąpieli w morzu. Po pewnym czasie wyszedł z wody na piasek, nagle zachwiał się i runął na ziemię. Gdy przybyło Pogotowie Ratunkowe stwierdzono zgon wskutek paraliżu serca. Żadne środki ratownicze nie pomogły.

Wolna Trybuna

O deszczoschron w Orłowie.

Gdynia. W związku z artykułem: **„Co Was razi na wybrzeżu"** wołam krótko. — Postarajcie się **o jakie takie schronienie w Orłowie przy plaży przed deszczem,** przez pobudowanie jakiegoś dachu wystarczającego dla kilkuset osób. Będąc roku zeszłego w Orłowie z dziećmi, nie było się gdzie skryć przed deszczem, więc siłą faktu trzeba było latać względnie **uciekać do pensjonatów,** które są oddalone od plaży o 10 minut drogi a nawet i dalej.

Gdy po 15 minutach deszcz padać przestał, wracało się na plażą, aby po kilku minutach, gdy deszcz znów lać zaczął, powtórzyć uciekanie i tak szło czasami **w kółko przez cały dzień, wobec czego postanowiliśmy Orłowa więcej nie znać.**

Postawienie takiego schronienia nie pochłonęłoby dużo kosztów.

Zeszłego roku kryła się publiczność przed deszczem w kiosku na początku pomostu, który jednak pomieścić może tylko kilka osób.

Proszę sobie zobaczyć **arkady w ogrodzie kuracyjnym w Sopotach,** dokąd kuracjusze każdej chwili udać się mogą, a mam nadzieję, że moje dalsze wywody będą zbędne. **N. N.**

Na osi od morza do morza.

Gdynia wita drogi Lwów.

Gdynia. We wtorek dnia 12 bm. w godzinach porannych zajechał na dworzec gdyński pociąg wiozący delegację miasta Orląt, drogiego sercom wszystkich Polaków — Lwowa. Delegacja przybyła w składzie 22 osób z prezydentem Lwowa dr. Ostrowskim na czele. Gości witał na dworcu osobiście komisarz rządu mgr Sokół, który następnie w Domu Zdrojowym na uroczystym powitaniu podkreślił, że **nie jako gości lecz jako gospodarzy witamy Lwów, bo Gdynia jest własnością całej Polski i wysiłkiem całego narodu powstała.**

Po przyjęciu w radzie miejskiej i w urzędzie morskim goście zwiedzili port holownikiem, po czym spożyli obiad na s. s. „Warszawa", gdzie wygłosił piękne przemówienie inż. Łęgowski, podnosząc **braterstwo obu kresowych miast.** Ze wzruszeniem wysłuchali obecni serdecznych słów dra Poratyńskiego ze Lwowa, który mówił o spełnionych marzeniach starszego pokolenia. Patrząc na Gdynię widzi się, jak te **sny młodości urzeczywistniły się stokroć piękniej i pełniej niż śmieli kiedyś oczekiwać.**

Po południu komisarz rządu w Orłowie przyjmował herbatką gości lwowskich, przedstawicieli społeczeństwa i prasę. P. prezydent m. Lwowa dr Ostrowski w wywiadzie udzielonym prasie opowiedział, że projekt odwiedzin powstał podczas spotkania z komisarzem rządu w Warszawie i rozmowy o Kursztynowym szlaku oraz **historycznej misji Polski łączącej wschód z zachodem, która winna odżyć.** Lwów jest węzłową stacją na tym szlaku, a także jest **punktem, skąd Polska ku dwom morzom wyciąga ramiona.** Jeśli powstanie kiedyś **kanał łączący Bałtyk z morzem Czarnym, Lwów stanie się portem śródlądowym na osi od morza do morza.**

Lwów jako miasto sędziwe pragnie ponadto zapoznać się z praktycznymi zdobyczami młodzieńczej Gdyni, która posiada najnowocześniejsze urządzenia urbanistyczne, wspaniałe chłodnie, halę targową, rzeźnię itd. i nawiązać gospodarczy kontakt.

* * *

Ze swej strony pragnęlibyśmy tylko podkreślić, że **pierwszy statek szkolny naszej marynarki, na którym kształcili się pionierzy rozbudowy Polski na morzu, nazywał się przecie... „Lwów". Tętniący życiem port, którym dziś zachwyca się Lwów, pracuje mózgiem, sercem i wolą wychowania s. s. „Lwowa".** O tym niech zawsze pamięta Lwów.

Pod żaglami młodości
obóz AZM-u w Jastarni.

Panny wodne.

W niedzielę 10 bm. odbyły się w Jastarni w Akademickim Związku Morskim i Kolonialnym uroczystości chrztu dwóch jachtów. AZM zakupił w Gdańsku piękny jacht „Windspiel" i rozpisał konkurs na polską nazwę. Zwyciężył „Skrzat". Istotnie „Skrzat" jest teraz najmłodszym beniaminkiem pięknej flotylli AZM, gdyż drugi jacht „Zośka" nie jest własnością, lecz należy do współwłaściciela Juraty p. Katelbacha, który go uprzejmie wypożyczył akademikom. Czołowymi jachtami AZM są jak wiadomo przede wszystkim „Krzysztof Arciszewski", który będzie żył sto lat zgodnie z tradycją, każącą wierzyć, że hiobowe plotki o zgonie przedłużają życie, a pamiętamy, jak to przed rokiem plotkarze utopili „Krzysztofa" i nawet znaleźli nie jego wrak, to co najmniej koło ratunkowe rzekomo wypuszczone z kurczowo zaciśniętych przedśmiertnie dłoni niedoszłego topielca.

Oprócz „Krzysztofa Arciszewskiego" AZM dumny być może z przepięknego — najpiękniejszego ze wszystkich — Juranda, uroczej „Panny Wodnej", ślicznego „Swarożyca" pełnego zawsze przygód, tajemniczo przepadającego w morzu „Wojewody Pomorskiego", którym się potem wszyscy martwią i innych. Obecnie tabor jego powiększyły dwie małe, a śliczne jolki, dwunastki, „Lelum" i „Polelum" wykonane nie tylko polskimi rękami, lecz także wedle modelu opracowanego przez jednego z członków AZM-u.

W Jastarni złożyliśmy wizytę pp. AZM-owcom w ich osiedlu nad zatoką. Niełatwy tam stosunkowo dostęp. Piachy naniesione wiatrami na pustkowie tworzą zwały wyglądające istotnie bardzo... kolonialnie. PP. Akademicy zamiast pławić się w wodzie i łykać sosnowe powietrze, łykają piasek, pracowicie plantując teren, aby go ucywilizować. Wprawdzie jest to doskonała zaprawa dla pionierskiej akcji kolonialnej, jednak wolelibyśmy, aby spędzali wakacje nie na takim wydmuchu.

Zresztą są oni przeważnie na wodzie. Tylko 150 akademików i to podzielonych na 2 turnusy może się pomieścić w pałacu wodnym, który w niczym nie przypomina budującego się z wielkim luksusem „Domu Żeglarza" w Gdyni, gdzie ma być wszystko, czego dusza zapragnie, ale gdzie „dla młodzieży wstęp wzbroniony".

Młodzież jest młoda, więc niechaj czeka. Starsi panowie mają mniej czasu, a lepsze kontakty i wolą wygodę. I luksusy Domu Żeglarza! To są zresztą nasze subiektywne spostrzeżenia, bo w AZM-ie panują doskonałe humory, wszyscy są uśmiechnięci i zadowoleni, mimo, że — jak zdołaliśmy wywnioskować — subwencje uciekają im sprzed nosa, pokrzepiając zamiast morza wileńskie jezioro. Narocz jest owszem bardzo pięknym jeziorem, ale zawszeć to nie Bałtyk. Wszelkie widoki jak najlejszego powodzenia miałaby w Polsce jakaś Liga Jeziorna i Kolonii Letnich, zwłaszcza, że z nad morza, gdzie taki szalony brak taboru, zabrano nawet szereg łodzi dla Naroczy, zamiast tu przysłać tamtych marynarzy słodkich wód!

Na 10.000 akademików w Polsce tylko 150 może się pomieścić w ciasnym AZM-ie i poza przeszkoleniem żeglarskim przejść kurs teoretyczny oraz słuchać wykładów z dziedziny gospodarstwa morskiego, z którym przyjeżdżają z Gdyni fachowi wykładowcy.

Osobno, w tzw. „willi morskiej" mieszkają panny wodne, studentki, które w liczbie 45 przechodzą również przeszkolenie żeglarskie. Surowy reżim każe im nawet kąpać się nie tylko osobno, ale jeszcze w innym morzu, bo w Wielkim przy ogólnej plaży, a nie w Zatoce gdzie mieści się obóz męski. Młodzież akademicka pochodzi ze wszystkich ośrodków Polski i reprezentuje najrozmaitsze ugrupowania polityczne. Z cudzoziemców gości zaś 12 braci Słowaków.

Z posiedzenia Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym

Toruń, 13. 7. W ub. wtorek odbyło się posiedzenie Wydziału Wykonawczego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym. Było to ostatnie posiedzenie wydziału wykonawczego przed likwidacyjnym posiedzeniem Obywatelskiego Wojewódzkiego Komitetu, które odbędzie się w pierwszej połowie sierpnia.

Obrady zagaił przewodniczący wydz. wyk. starosta krajowy Łącki, po czym po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia p. dyr. Sieradzki złożył sprawozdanie ze stanu akcji pomocy zimowej do dnia 31 maja br.

Następnie wydział wykonawczy przyjął do zatwierdzającej wiadomości wnioski prezydium komitetu.

Na zakończenie obrad przewodniczący p. starosta krajowy Łącki poinformował zebranych o dokonywanej obecnie przez komisje rewizyjne kontroli komitetów powiatowych po czym po przyjęciu sprawozdań przez komisję rewizyjną wojewódzkiego komitetu w początkach miesiąca sierpnia społeczeństwo pomorskie będzie miało możność stwierdzić wyniki akcji obywatelskiej pomocy zimowej bezrobotnym.

Jak wiadomo, na Pomorzu akcja pomocy zimowej bezrobotnym i dożywiania dzieci została przedłużona na miesiąc czerwiec, ponieważ jeszcze w tym miesiącu nie wszyscy bezrobotni zostali objęci prowadzonymi robotami publicznymi.

Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 13 lipca 1938 r.

Nocny dyżur pełnią apteki:

Centralna — śródmieście.
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem.
Nadwiślańska — Jakubskie Przedmieście.

—::—

Pogotowie straży pożarnej tel 12-44.

—::—

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

—::—

Telefon nr 14-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

—::—

REPERTUAR KIN:

Aria: „Pieniądz".
As: „Brzdąc"
Mars: „Pieśń skazańców".
Świt: „Wielka miłość Beethovena".

— **Popularne przedstawienie operetki „Orłow".** Jutro (w czwartek) odbędzie się tylko jedno popularne przedstawienie nieśmiertelnej operetki Granichstaedtena pt. „Orłow", w wykonaniu zespołu operetki Teatru Miejskiego z Bydgoszczy. Zespół ten przyjeżdża do Torunia na skutek licznych próśb ze strony PT Publiczności, która nie mogła w ub. miesiącu w czasie ich występów — znakomitej operetki „Orłow" zobaczyć. Pragnąc uprzystępnić wszystkim posłuchania pięknej muzyki i naprawdę dobrego śpiewu — ceny miejsc zostały ustalone popularne od gr 35 do zł 2,10. Bilety na powyższe imprezy nabywać prosimy w drogerii p. Szadego, Rynek Staromiejski 33 tel. 1025.

— **Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.** Środa 13. 7. — Toruń — „Wieczór sióstr Halama" — godz. 20,30, Inowrocław — „Gotówka" — godz. 20,30. Czwartek 14. 7. — Toruń — „Orłow" — godz. 20,30. Grudziądz — „Jan" — godz. 20-ta. Piątek 15. 7. — Chełmno — „Jan" — godz. 20-ta.

— **Osobiste.** Naczelnik Wydziału Kom. Bud. w Urz. Wojew. Pom. p. inż. Marynowski udał się na 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy. W czasie urlopu zastępuje naczelnika wydz. p. inż. Klonowski, kierownik oddziału.

— **Przeniesienia.** Wicestarosta powiatowy z Czarnkowa (wojew. poznańskie) p. mgr Jerzy Połczyński został przeniesiony na stanowisko wicestarosty powiatowego w Inowrocławiu. Dotychczasowy wicestarosta inowrocławski p. mgr Stanisław Śmietanka objął kierownictwo Starostwa Powiatowego w Szubinie.

— **Ku zbliżeniu Polski i Francji.** Dnia 12 bm. p. wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz przyjął delegację Stowarzyszenia Polsko-Francuskiego w Toruniu w osobach prezesa honorowego p. not. Zakrzewskiego, agenta konsularnego Republiki Francuskiej p. B. Hozakowskiego oraz członków zarządu pp. Adamskiej, red. W. Ostręgi i Horzicy. Delegacja ta uprosiła pana wojewodę o przyjęcie protektoratu honorowego nad stowarzyszeniem, wręczając jednocześnie przepięknie pod względem artystycznym wykonany adres, który prócz ilustracyj ratusza toruńskiego i Łuku Triumfalnego zawierą następującą treść: „W radosnym dniu święta narodowego francuskiego zaprzyjaźnionej Republiki Francuskiej, Stowarzyszenie Polsko-Francuskie w stolicy Pomorza składa panu ministrowi wyrazy głębokiego szacunku i gorące podziękowanie za dostojny protektorat,

— **W dniu święta narodowego Francji.** W czwartek, 14. bm. jako w dniu święta narodowego Francji, obchodzonego corocznie na pamiątkę zwycięstwa wielkiej rewolucji, odbędzie się o godz. 9-tej w bazylice św. Jana w Toruniu uroczyste nabożeństwo, na które zarząd Stowarzyszenia Polsko-Francuskiego zaprasza wszystkich członków i sympatyków zaprzyjaźnionego z nami narodu. Msza św. odprawiona zostanie staraniem p. konsula B. Hozakowskiego.

— **Kobieta pod kołami motocykla.** Dnia 11 lipca br. o godz. 17 przy zbiegu ulic Mickiewicza i Alei 700-lecia motocyklista inż. Berendt, zam. w Toruniu najechał na przechodzącą Kobusińską Kazimierę, zam. w Toruniu przy ul. Szosa Chełmińska 49, która wskutek tego doznała lekkich obrażeń ciała.

— **Zebranie likwidacyjne Miejskiego Obywatelskiego Komitetu** Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Toruniu zwołuje się na dzień 14 lipca br. o godz. 18,30 w ratuszu, w sali posiedzeń rady miejskiej. Porządek obraz przewiduje: Zagajenie, sprawozdanie opisowe z działalności komitetu, sprawozdanie komisji rewizyjnej i udzielenie absolutorium ustępującemu wydziałowi wykonawczemu, wybór komisji likwidacyjnej komitetu (3—5 osób), zawieszenie działalności komitetu i zakończenie.

— **Reprezentacja Pomorza na mecz z Łodzią.** Na niedzielny mecz o puchar Polski z reprezentacją okręgu łódzkiego kpt. sportowy Pom. O. Z. P. N. ustalił następujący skład reprezentacji Pomorza: bramka Wyczyński (WKS Gryf), obrona Wierzchowski (WKS Gryf), Kubalczak (KS Ciszewski), pomoc Zaremba (WKS Flota), Frontczak i Jeziorski (WKS Gryf), atak Wierzelewski, Kamiński (WKS Gryf), Dziwisz (WKS Flota), Kroma (KPW Unia) i Preja (KS Ciszewski).

Kronika

Bydgoszcz, dnia 13 lipca 1938 r.

KALENDARZYK

Dziś: Anakleta p. i m.
Jutro: Bonawentury b. D. K.
Wschód słońca o godzinie 3.52.
Zachód słońca o godzinie 20.19.

Stan pogody.

Nadal niepewna pogoda.

Chłodne powietrze polarno-morskie, przepływające nad Polską, powodowało w całym kraju pogodę chmurną z przelotnymi deszczami. Miejscami przejaśnienia. W zachodniej części Wielkopolski i Pomorza wystąpiły burze. Dziś rano w Bydgoszczy dość pogodnie. Przewidywany przebieg pogody: Pogoda o zachmurzeniu zmiennym, przeważnie dużym, z przelotnymi deszczami i skłonnością do burz. Temperatura w ciągu dnia do 20 stopni. Umiarkowane wiatry zachodnie z porywami.

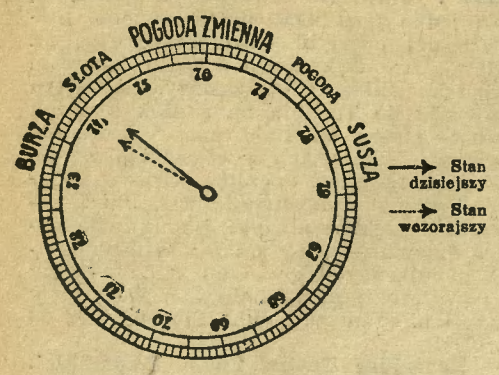

Termometr wskazywał dziś rano

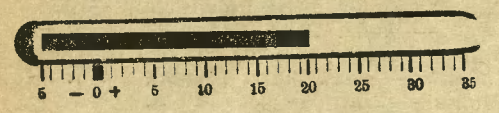

DYŻUR NOCNY APTEK od 11—17 lipca br.:

1) Aptekta pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia, telefon 3050.
2) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa, telefon 3301.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

MUZEUM MIEJSKIE przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11—15, w niedziele i święta od godz. 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa prac artystów bydgoskich ze zbiorów Muzeum Miejskiego.

MUZEUM MIEJSKIE — Bielawki, ul. Br. Pierackiego 8, otwarte codziennie od godz. 11—14. Stała wystawa darów: obrazy Leona Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki.

— **Biblioteka Nowości TCL** przy ulicy Gdańskiej 30, I. p. podaje do łask. wiadomości, że przez lipiec i sierpień wypożyczać będzie książki tylko od godz. 16—19-tej.

— **Absolwenci Liceum Rolniczego w Bydgoszczy.** W tutejszym Liceum Rolniczym odbył się egzamin dyplomowy dla wychowanków, którzy ukończyli 3-letni kurs nauki wraz z wymaganymi praktycznymi zajęciami i praktyką rolną. Komisję egzaminacyjną stanowili pp. dyr. Jemielewski oraz prof. Dunin-Karwicki, Karczewski i Kosko. Dyplomy otrzymali: Donimirski Olgierd, Gałgański Tadeusz, Głowacki Jan, Jacheć Franciszek, Jaskólski Michał, Jemielity Tadeusz, Malicki Lechosław, Müller Ludwik, Włodarski Stanisław, Thoma Jerzy i Zdienicki Zbigniew. Osobno odbył się egzamin główny dla byłych **wychowanków Państwowej Średniej Szkoły Rolniczej w Bydgoszczy,** którzy zgłosili się po odbytej praktyce rolniczej. Komisja w tym samym składzie co dla Liceum przeprowadziła egzamin i uznała za przysposobionych do zawodu rolnego następujących kandydatów: Antczak Jan, Bobowski Jan, Borysewicz Czesław, Czyżewski Józef, Czarnota Edward, Donimirski Włodzimierz, Gruszczyński Czesław, Jasielski Leon, Kalinowski Adrian, Kapłan Lejbusz, Kamiński Konstanty, Kuliberda Stefan, Moszczeński Antoni, Mrugasiewicz Józef, Okoniewski Józef, Puchała Ignacy, Raczkowski Bogumił, Różycki Antoni, Rutkowski Jan, Soliński Lucjan, Szulczewski Konstanty, Tucewicz Edward, Wojciechowski Stanisław, Wolski Stanisław, Wendorf Jerzy i Zahorski Zenon. W czasie egzaminu przybył z Poznania wizytator szkół rolniczych inż. Kowalski i przysłuchiwał się egzaminom.

— **Chleb dla Polaków.** Potrzebny zbożowiec, jako kierownik do spółdzielni rolniczo-handlowej na Wileńszczyźnie. — Poszukuje się dostawcy wagonowych ilości owoców. — W COP projektuje się uruchomienie wytwórni płatków owsianych. Potrzebny fachowiec, jako wspólnik. Potrzebny fryzjer damski lub fryzjerka (pożądane kilkaset złotych). — Powiatowe miasto (13.000 mieszkańców), na Polesiu potrzebuje dentysty. — Informacyj udziela centrala Związku Polskiego w Poznaniu, ul. Skarbowa 5.

Apel powstańców wielkopolskich do społeczeństwa bydgoskiego.

Zbliża się dwudziesta rocznica powstania wielkopolskiego. 27 grudnia to dzień, kiedy przed dwudziestu laty Wielkopolska wysłała swych synów w bój, aby uwolnić Ziemie Zachodnie z więzów niewoli.

W rocznicę powstania wielkopolskiego należy nam schylić czoło przed geniuszem tych, którzy na zew surm bojowych chwyciwszy za broń uratowali zabór pruski od zagłady, poprowadzili Wielkopolskę ku jej misji dziejowej i urzeczywistnili długoletnie nasze sny o wolności.

Rocznicę tę winna Bydgoszcz uczcić godnie, wzniośle i wspaniale, winna zadokumentować swe uczucia tym, którzy nie wahali się ponieść życie swoje w ofierze wolności i nie szczędzili krwi własnej dla kreślenia granic zachodnich Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

W celu zorganizowania tej uroczystości **zarząd Związku Powstańców Wielkopolskich Koło Bydgoszcz zaprasza wszystkich** tych, którzy w roku 1918/19 wspólnie z powstańcami, popierając ich duchowo i materialnie, dokonali dzieła oswobodzenia ziem zachodnich Polski, a dziś duchowo nadal czują z powstańcem wielkopolskim, o zgłaszanie się do wzięcia udziału w komitecie organizacyjnym omawianej uroczystości.

Nadmienić należy, że poważne, społecznie wysoko postawione osobistości udział swój do omawianej pracy już zgłosiły.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Związku Powstańców Wielkopolskich Koło Bydgoszcz, ul. Dworcowa 98, w czwartki od godziny 17.

Domyślność poczty bydgoskiej

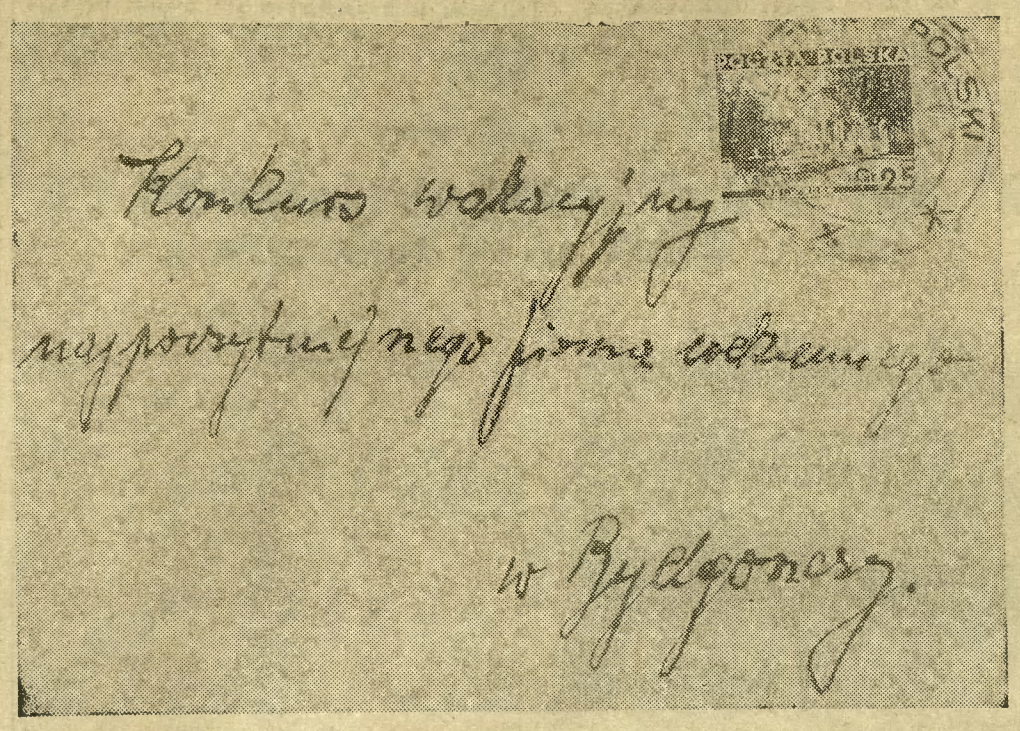

Reprodukujemy kopertę, świadczącą chlubnie o domyślności i sprawności poczty bydgoskiej. Redakcja „Dziennika Bydgoskiego" otrzymała list, zaadresowany jak wyżej, a zawierający kupon uczestnictwa w konkursie na bezpłatny wyjazd do Krynicy. Mimo niepełności adresu poczta nie miała wątpliwości komu list należy doręczyć, o tym bowiem, że „Dziennik Bydgoski" jest najpoczytniejszym pismem nie tylko w Bydgoszczy, ale i na Pomorzu, wiedzą wszyscy.

Film olimpijski w Bydgoszczy.

Na zaproszenie właściciela kina „Kristal" p. Kitkowskiego mieliśmy możność oglądać film olimpijski (część I) na próbnym seansie. Film jest zrobiony pierwszorzędnie i wywiera wielkie wrażenie na widzu. Na wstępie reżyser pokazuje Grecję, kolebkę Olimpiad, po czym w pomysłowym „przejściu" ożywia antyczne rzeźby i prowadzi nas szlakiem gigantycznej sztafety olimpijskiej do Berlina. Otwarcie olimpiady i zawody lekkoatletyczne składają się na tę część filmu olimpijskiego, której wyświetlanie trwa pełne dwie godziny. Zaznaczyć należy, że oglądaliśmy kopię niemiecką, jeszcze nie dostosowaną do wyświetlania w Polsce. Wspaniale ukazany jest wysiłek i ambitna walka sportowców. Z interesujących nas fragmentów olimpiady doskonale przedstawiony jest start Wajsówny, Kwaśniewskiej i „dramat befsztykowy" Nojego w biegu na 10 km. Film olimpijski będzie wyświetlany w Bydgoszczy prawdopodobnie na początku września. **(jk.)**

Informacje Orbisu.

Wycieczka do Budapesztu w czasie od 19—24 VIII. 38 r. Koszt udziału 215 zł. Termin zapisów do 2. VIII. 38 r.

15-to i 30-to dniowe wycieczki do Warny w lipcu, sierpniu i wrześniu 38 r. Koszt udziału od zł 250.

14-sto i 24-ro dniowe wycieczki nad jezioro Balaton w lipcu i sierpniu 38 r. Koszt udziału od zł 285.

14-sto i 24-ro dniowe pobyty ryczałtowe na wybrzeżu ryskim i w Kemeri w lipcu i sierpniu 38 r.

Pobyty ryczałtowe w Karlsbadzie.
" " w Marienbadzie.
" " w Franzensbadzie.
" " w Jachymów.
" " w Piszczanach.
" " w Trenczyńskich Cieplicach.

66% zniżki kolejowej do Sianek i Sławska.

Tanie pobyty ryczałtowe w miejscowościach górskich i klimatycznych.

Wycieczka autobusowa do Ciechocinka na 17. VII. 38 r.

Sprzedaż biletów Bydgoskiej Kolejki Powiatowej.

Informacje i zapisy Orbis Bydgoszcz, Dworcowa 2, tel. 36-67. (13112

Jeszcze o wycieczce rzemiosła.

Komunikujemy wszystkim, którzy interesują się majówką bydgoskiego rzemiosła chrześcijańskiego pociągiem popularnym w „nieznane", że odjazd nastąpi o godz. 7 rano z dworca z Bydgoszczy. Powrót i przyjazd do Bydgoszczy o godz. 22,53. W razie deszczu majówka odbędzie się tydzień później, tj. w niedzielę, dnia 24 lipca z tym samym porządkiem. Odwołujemy przeto poprzednio podany czas odjazdu. Prosimy zaopatrzyć się w bilety najpóźniej do 15 bm.

„Siódemka" w obozie.

Na pięknie położonej Suwalszczyźnie wśród pięknych lasów i jezior, w pobliżu wsi Bakałaszewo, obozuje bydgoska Siódemka. Czas wolny spędzają harcerze na zwiedzaniu okolic i poznawaniu zwyczajów i obyczajów tamtejszej ludności. Wycieczki odbywają pieszo i kajakami. Przy pracy obozowej dopomaga naszym harcerzom humor i dobra kuchnia. Pogoda sprzyja.

Nieszczęśliwy wypadek przy robotach ziemnych.

Zatrudniony przy robotach ziemnych 34-letni robotnik Jan Płóciniak (Ujejskiego 12) uległ na ul. Leśnej nieszczęśliwemu wypadkowi. Wielka belka, spadając na ziemię, przygniotła mu rękę tak, że Płóciniak doznał zmiażdżenia kilku palcy. Karetką pogotowia ratunkowego przewieziono go do lecznicy miejskiej.

Specjalistki od kradzieży bielizny.

Przed sądem grodzkim odpowiadały dwie specjalistki od kradzieży bielizny: Weronika Cybek i Maria Małek. Ostatnio terenem ich działalności były strychy przy ul. Długiej. Policja, przeprowadzając rewizję domową, znalazła u obu przyjaciółek mokrą jeszcze bieliznę. Przed sądem Małek przyznała się do kradzieży, twierdząc, że uczyniła to z namowy swej przyjaciółki. Sąd wymierzył Małkowej jeden miesiąc aresztu, a Cybkowej dwa tygodnie aresztu, zawieszając im wykonanie kary na przeciąg 2 lat.

Z sali odczytowej.

Herezja w masce filozofii „polskiej".

Jak prof. Kwieciński zdemaskował folozofię Hoene-Wrońskiego?

Juścić, nie byle kogo gościła w ub. poniedziałek Bydgoszcz w swych dostojnych murach. Gościowi było jakoś po drodze z Katowic, więc wstąpił do nas. Kto? P. prof. **Kwieciński:** socjolog i ekonomista, z zamiłowania, nie z profesji, filozof, wtajemniczony wyznawca filozofii absolutnej Hoene-Wrońskiego, bardzo miły, bezinteresowny... **popularyzator wiedzy ezoterycznej i, zastępczo — zbawca narodu polskiego i ludzkości.** To już wszystkie „tytuły" znakomitego gościa. Bez ironii.

„Uczoną" prelekcję z pogranicza filozofii absolutnej i tragicznej sytuacji moralnej, gopodarczej i politycznej Polski, wygłosił prof. J. Kwieciński w ub. poniedziałek w auli państwowego gimnazjum im. Marszałka Śmigłego-Rydza. Tytuł prelekcji średniowieczny: „Geniusz świata zbawcą narodu i ludzkości", z Paracelzusowym dodatkiem: „Harmonia społeczna jako rozwój ewolucyjny — trwała zgoda — powszechny dobrobyt". Temperatura auli chłodna: **słuchaczy 44.**

Dziwna rzecz, że na dnie **źle pojętego** systematu filozoficznego zawsze spotykamy: abstrakcyjną pustkę, naukowy dyletantyzm, renomę i podkasaną pychę wolnomyślicielską, zamaskowaną pochwałę irracjonalizmu, błędy teologiczne i **buszującą po naszym współczesnym życiu umysłowym herezję religijną.** Tak jest herezję!

Żadną miarą nie możemy zgodzić się z prof. Kwiecińskim, by filozofia absolutna Hoene-Wrońskiego miała tak ogromne dla Polski i świata znaczenie, jak filozofia Platona, Arystotelesa, św. Tomasza z Aquinu i Kanta. Żadna też historia filozofii nie wymienia w rzędzie tych filozofów — Hoene-Wrońskiego. Ale prof. Kwieciński stawia systemat filozoficzny Hoene-Wrońskiego obok odkrycia naukowego Kopernika! Daremny trud naukowy i moralny. Kopernik był twórcą nowego systemu słonecznego; ale nie był reformatorem religii. Był natomiast wielkim i wiernym synem Kościoła. Kopernik nie rozwiązywał problemów, które Chrystus stworzył.

Inaczej Hoene-Wroński, a jeszcze inaczej prof. Kwieciński. Hoene-Wroński, owszem, znał Kanta. I to bardzo gruntownie. A to nie byle co! Natomiast dyletantyzm naukowy prelekcji prof. Kwiecińskiego przekonał nas w zupełności o tym, że p. profesor Kanta nie zna, a filozofię absolutną Hoene-Wrońskiego **pojął i zrozumiał w osobliwy sposób.**

Na dowód tego naszego twierdzenia cytujemy „głęboką" charakterystykę filozofii Hoene-Wrońskiego, jaką podał nam maluczkim i profanom do wierzenia prof. Kwieciński. P. profesor powiedział: „Chrystus stworzył problemy, **Hoene-Wroński je rozwiązał!"**

Smakuje to jak kwas pruski. Chrystus, Syn Boży i Hoene-Wroński — filozof zamieszany z masonerią w przykry proces o 100 czy nawet więcej tysięcy franków! Zamieszany w proces o sprzedaż odkrytego przez siebie prawa stworzenia: **o sprzedaż absolutu.** Panie profesorze, tak wykładać filozofii nie wolno. Wątpliwej to potęgi ducha „geniusz świata", rozwiązujący za Chrystusa i za Kościół problemy... Chrystusowe. Ten światopogląd filozoficzny jest masoński; **na nim kwitnie czarny i trujący kwiat herezji.**

Jest to niewątpliwie sprawa teologów ale myśmy, jako katolicy słuchali tej ateistycznej wykładni filozofii Hoene-Wrońskiego i dlatego, jako katolicy stwierdzamy, że tym „uprzejmym pożegnaniem Boga" (Schopenhauer) z świątyni wiedzy ludzkiej, w której problemy wprawdzie „Chrystus stworzył, ale rozwiązał je — Hoene-Wroński", p. prof. Kwieciński **zdemaskował swój filozoficzny ezoteryzm i filozofię mesjanistyczną Hoene-Wrońskiego bez reszty.** I ani słowa więcej.

Resztę wywodów prof. Kwiecińskiego cechował taki sam poziom filozoficzny... i naukowy... Za ten wykład o filozofii narodowej Hoene-Wrońskiego, posiadającej rzekomo cudotwórcze sposoby stworzenia w Polsce „w pięciu latach powszechnego dobrobytu, zreformowania nauk, uzdrowienia stosunków politycznych — „meta polityka"; filozofii, rozwiązującej, jak chce prof. Kwieciński, kwestię żydowską w taki sposób, że robotnik polski ma swoją pracą finansować emigrację żydów na Madagaskar — zasłużył sobie prof. Kwieciński murowaną piątkę. **Bo p. profesor źle streścił systemat, źle podkreślił jego istotne wartości i zły, czyli niezgodny z nauką wydał sąd o filozofii mesjanistycznej,** o której prawdziwi filozofowie już dawno prawdę napisali.

Exempla docent. Przykłady uczą, jak to masońska herezja wałęsa się po Polsce nawet w masce filozofii polskiej. Na skrajne zło, skrajne lekarstwo radzili Rzymianie. A więc w Bydgoszczy kółek tajemniczej filozofii „harmonii społecznej" zakładać nie będziemy. **Nam wystarczą fundamentalne artykuły wiary chrześcijańskiej i problemy cywilizacyjne, które Chrystus stworzył i Chrystus — rozwiązał.**

H. P.

Idea franciszkańska w triumfalnym pochodzie

dotarła do Bydgoszczy.

Interesująca wystawa w parafii św. Wincentego a Paulo.

(kir) Będąc na reporterskiej przechadzce, która skierowała mnie tym razem na Bielawki, nie mogłem pominąć **wspaniałej bazyliki, którą się buduje u Ks. Ks. Misjonarzy.** Oglądając to gigantyczne dzieło — świątynię, stwierdzić należy, że praca nad budową stale posuwa się naprzód. Przedwcześnie byłoby opisywać nieskończoną jeszcze świętynię. Do dzisiejszego artykułu zmusza mnie inna okoliczność. A mianowicie podczas zwiedzania świątyni spotkałem jednego z najsympatyczniejszych Misjonarzy, przewielebnego ks. Gintrowskiego, któremu oznajmiłem cel mej „wizytacji".

Przechodząc przez różne lokale, wszedłem do sali wykładowej. W pierwszym momencie zaskoczony zostałem jej uroczystym wyglądem. Zdumiony zapytuję się o przyczynę tej dekoracji. Objaśnia mi tu dopiero ks. Gintrowski, że to **wystawa dzieł św. Franciszka Serafickiego.** Jest to niezwykły i dotąd nie przedstawiony pokaz. Wyrażają się tu wszystkie trzy myśli i to: 1) św. Franciszek Seraficki przedstawiony jest na tle epoki sztuki i literatury, 2. wielki zasięg sztuki i literatury franciszkańskiej na ziemiach Polski, 3) dorobek Trzech Zakonów w mieście Bydgoszczy. Krótko mówiąc jest to wystawa św. Franciszka na tle swej epoki i na przestrzeni siedmiu wieków.

Widać tu najważniejsze wydarzenia Jego życia: Odpust Porcjunkuli, Stygmatyzacja, przywitanie z krzyża przez Chrystusa, założenie Trzech Zakonów itd. Na tle tej epoki znajdujemy św. Franciszka w gronie najwybitniejszych, sławnych mistrzów w dziedzinie sztuki i literatury, jak św. Bonawentury, Michała Anioła, Dantego Giotta, Krzysztofa Kolumba i późniejszych Jego wielbicieli, którzy uważali idee św. Franciszka, jako jedyną zbawczą do reformy obyczajów ludzkich.

W Polsce **mieliśmy od XVI wieku gorliwych wielbicieli ideii św. Franciszka,** począwszy od bł. Jakuba Strzemie, arcybiskupa lwowskiego, bł. Władysława z Gielniowa, bł. Szymona z Lipnicy, bł. Jana z Dukli, bł. Salomei, Kingi i Jolanty, do kardynała Albina Dunajewskiego, arcybiskupa Bilczewskiego, biskupa Bandurskiego, jak również grecko-katolickiego arcybiskupa Szeptyckiego. świętobliwego Brata Alberta (Adama Chmielewskiego), jednego z największych Tercjarzy polskich i wielkiego tercjarza Jacka Malczewskiego, artysty-malarza, którzy przez siedem wieków całym sercem umiłowali ideę franciszkańską. Idea ta przeszła także do naszej ojczyzny Polski i **gdziekolwiek klasztory I i II Zakonu św. Franciszka się znajdują. w tych samych miejscach znajdują się również III Zakony-Tercjarzy św. Franciszka...** I znowu widzimy przedstawicieli tych ubiegłych wieków w sztuce i literaturze, którzy hołdowali idei św. Franciszka. Widzimy różne kościoły Franciszkanów, Bernardynów Reformatów, Kapucynów, Klarysek, Felicjanek itd. Wszystko na tej mikroskopijnej wystawie przedstawione jest w obrazie i druku.

Dalej widać **pamiątki franciszkańskie z Bydgoszczy,** również w obrazie i literaturze. Uśmiecha się sylwetka kościoła Pobernardyńskiego z opisem szczegółowym i jeszcze sympatyczniejszy, przepiękny historyczny kościół Klarysek. Na dalszym planie zauważymy piękną kopię biblioteki Bernardynów, odtworzoną po mistrzowsku w duchu św. Franciszka w bibliotece Miejskiej, z całym pietyzmem odczucia, zrozumienie dla idei franciszkańskiej. Idea ta przenikała miasto nasze nie tylko w dawniejszych czasach, ale rozciąga się nierozerwalnym łańcuchem z pełnym poświęceniem i miłością i do obecnych czasów. **Nieomal we wszystkich kościołach bydgoskich mamy ołtarze z obrazami lub figurami św. Franciszka i popularnego św. Antoniego.** Trzy parafie bydgoskie szczycą się tym, że mają u siebie III Zakon św. Franciszka. Mało tego, mamy żywy pomnik idei św. Franciszka: to **klasztorek przy ul. Gdańskiej, gdzie mieszczą się Siostry Franciszkanki.**

Zaimponowało mi nie tylko zestawienie idei św. Franciszka w sztuce i literaturze na przestrzeni siedmiu wieków. Genialny nasz Wyspiański ma także swój kącik na tej wystawie, bo odczuł do głębi, czym jest idea św. Franciszka. A wyrazem tego, to polichromia kościoła OO. Franciszkanów w Krakowie i cudne jego witraże: św. Franciszka, św. Salomei i inne. Organizator tej świetnej i niecodziennej wystawy nie zapomniał o różnych innych dziełach i tak bardzo zasłużonych postaciach dla kościoła. Przede wszystkim ustawił na stoisku wystawowym św. Józefa, Patrona III Zakonu św. Franciszka Serafickiego i św. Antoniego Padewskiego. Nie zapomniał także o ulubionych przez św. Franciszka i św. Antoniego Padewskiego kwiatach, to jest białych lilach, które co roku w dzień św. Antoniego, tj. dnia 13 czerwca zanosi się do kościoła celem ich poświęcenia. Uwidoczniony jest tutaj również brat Albert w druku i reprodukcjach.

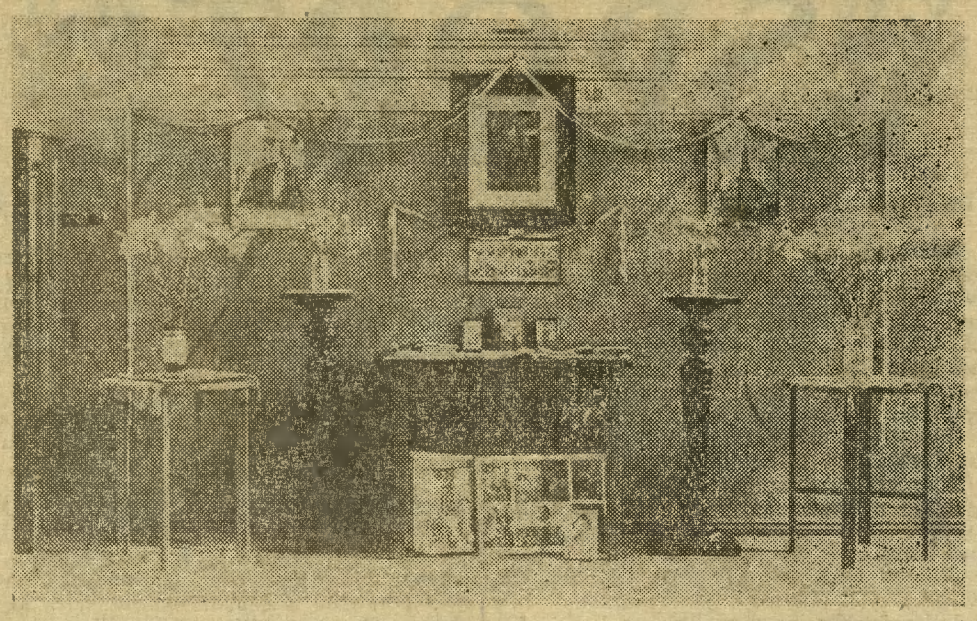

Fragment wystawy III Zakonu św. Franciszka — parafii św Wincentego à Paulo w Bydgoszczy.

Nie możemy nie wspomnieć, jeżeli chodzi o wielbicieli idei św. Franciszka jeszcze o imponującym wydarzeniu, jakim był **pogrzeb wielkiego tercjarza Jacka Malczewskiego, artysty-malarza,** którego przywdziano w habit franciszkański.

W końcu nie mogę nie nadmienić, że tym świetnym organizatorem jest sympatyczny kapłan **ks. Gintrowski,** ktorego niespodziewanie spotkałem. Krzątał się koło wystawy i zajęty był wertowaniem i segregowaniem wystawionych książek.

Podczas tej przypadkowej rozmowy dowiaduję się, że zjeżdża w dzisiejszy wtorek do Bydgoszczy wizytator, **ojciec Wiator à Majówka z Lublina.** Przyjazd kapłana zakonnego — wizytatora ma na celu przeprowadzenie wizytacji III Zakonu św. Franciszka z Asyżu w Bydgoszczy

CHLEB SZWEDZKI
konserwuje zęby. (12770

Z wystawy Zawod. Zw. Artystów plastyków „Bydgost"

w Inowrocławiu.

Inowrocław. W ubiegłą niedzielę otwarto w sali parku miejskiego wystawę obrazów, grafiki, ceramiki i sztuki **zawodowego związku artystów plastyków „Bydgost".** Otwarcia dokonał wiceprezydent miasta Władysław Juengst, życząc związkowi powodzenia w pracach artystycznych. W imieniu zrzeszonych artystów podziękowała za dokonanie otwarcia wystawy oraz powitała przedstawicieli władz, pracy i zaproszonych gości **p. Janina Staniszówna.**

Udział w wystawie biorą: Czechowski Leon, Frydrych Władysław, Jańczak Witold, Kutzner Franciszek, Staniszówna Janina, Plewa Józef, Wojewódzki Stanisław.

Oryginalnością śmiałej techniki akwarelowej wyróżniają się prace **prof. Fryderyka** „Zaschłe świerki", „topole", „Kościół w Przysztowicach" (wystawiony w Paryżu na wystawie światowej w 1937 r.) oraz, zapomniany cmentarz" (olej) utrzymany w tonach zimnych. Z prac **Leona Czechowskiego** wybijają się „Powrót z połowu ryb" (akwarela), „zima" bardzo nastrojowa i „chłopczyk". Obrazy jego cechuje wyraźne opracowanie tematu.

Rozwijający się talent **Witolda Jańczaka** silnie przebija się w akwarelach wykazujących dużo indywidualności i czystości barwy. Ciekawie traktuje twarz w autoportrecie (olej) oraz pełen wyrazu portret „p. N."(olej). Z wystawionych trzech obrazów **Kutznera** lepsze są „motywy z Bułgarii" od „martwej natury" w kolorze bardzo nieczystym.

W pracach **Janiny Staniszówny** widać różnorodność talentu. Przede wszystkim w obrazie „Santa Maria Dolorosa" (natrysk akwarela) nadzwyczaj oryginalnie i nowocześnie traktuje kompozycję tak samo „Ecce Homo" w bardzo prostych liniach wydostaje wyraz twarzy skupiony, pełen powagi. Tę samą technikę natryskową używa w sztuce stosowanej na drzewie oraz tkaninie. Dobre rozwiązanie kompozycyjne daje w batikach tak samo na drzewie i tkaninie (popielniczki, serweta, kasetka). Wystawia również dwa ornaty traktowane nowocześnie, z których biały (przeznaczony dla ubogich kościołów Kresowych) zwraca uwagę pomysłowym wykorzystaniem resztek materiałów. Wśród wystawionych poduszek (kilimowa, haft ludowy, natrysk i inne) wyróżnia się aplikacja „zwierzęta" dobrą kompozycją i rozmieszczeniem barw.

Ceramika artystyczna **Józefa Plewy** daje pomysłowe wykorzystanie formy w stylizowanych zwierzętach o ciekawej glazurze redukcyjnej. Bardzo miła w kolorze patera o ornamencie utrzymanym w tonach rdzawo-brązowych. — **Stanisław Wojewódzki** wystawiający regionalną grafikę daje ze swych prac „Tympanon w Strzelnie" (linoryt dwubarwny) wiernie oddający prymityw formy oraz dobry suchoryt „Motyw w liszczu" i „Widok na Gopło z Mysiej Wieży". Prace graficzne Wojewódzkiego są znacznie lepsze od prac olejnych, w których nie ma podejścia malarskiego. Całość wystawy, przedstawia się ciekawie i wykazuje wysoki poziom artystyczny plastyków zrzeszonych w „Bydgoście".

Agrypina Basińska.

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 15 maja do 11 września 1938 r.

Odjazd poc. z Bydgoszczy w niedz. i święta do:

Koronowa 8.10, 11.05 13.20x, 17.00xx, 20.20, 22.00. 23 35
Wierzchucina 9.30, 22.25.
Opławca i Smukały 8.10, 8.25W. 9.30, 10.30W, 11.05 12.20, 13.20, 14.20, 15.45, 17.00, 18.50, 20.20, 22.00, 23.35
Smukały Dolnej 8.25W, 10.30W, 14.20, 18.50.

Odjazd z Koronowa do Bydgoszczy: 6.30, 7.50xx, 11.10, 14,30x, 18.30x, 20.00, 22.05.

w dni powszednie do:

Koronowa 8.10, 11.05, 13.20x, 15.05,*†, 17.00,xx 20.20.
Wierzchucina Król. 11.45*, 14.00*, 15.45**, 19,35*.
Wąwelna 14.00, 19,35.
Opławca i Smukały 8.10, 8.25W 11.05, 11.45*, 13,20 14.00*, 15.05*†, 15.45**, 17.00, 20.20.
Smukały Dolnej 8.25W.

Odjazd z Koronowa do Bydgoszczy: 5.50*†, 6.30 7.50xx, 11.10, 14.30x, 18.30x.

Objaśnienie znaków: * Pociągi kursują w środy i soboty. *† Pociągi kursują w soboty. ** Pociągi kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki. W **Pociąg popularny kursuje codziennie.** Wyjazd z Bydgoszczy o godz. 8.25 a oprócz tego w niedzielę i święta o godzinie 10.30. Przy przejazdach tymi pociągami, pasażerowie korzystają ze zniżki 50% od biletów normalnych. Powrót może nastąpić tego samego dnia dowolnym pociągiem z Oznacza połączenie z Koleją Państwową w Koronowie do Tucholi wzgl. z Tucholi. xx Oznacza połączenie z Koleją Państwową w Koronowie do Pruszcz Bag. względnie Pruszcz Bagienica. (8837

Uwagi: Urzędnicy Państwowi i urzędnicy samorządu terytorialnego oraz członkowie ich rodzin (to zn. żona i dzieci do lat 18) oraz młodzież szkolna korzystają z zniżki w wysokości 50% za okazaniem legitymacji służbowej lub szkolnej.

Zgon ofiary tragicznego wypadku.

Pod koniec maja — jak swego czasu obszernie donosiliśmy — wydarzył się niezwykły wypadek samochodowy na ul. Sienkiewicza. W chwili, gdy **szofer Władysław Rejwer** (ul. Wincentego Pola 11) zamierzał zakręcić korbę samochodu, maszyna ruszyła i ogromną siłą uderzyła o dom, przy czym szofer trzymając się chłodnicy przygniecony został tak nieszczęśliwie, iż doznał złamania obu nóg. Stan szofera, przewiezionego do Szpitala Miejskiego, stale się pogarszał, tak, że musiano ostatnio stopniowo dokonać amputacji nogi. Po długich męczarniach, trwających siedem tygodni, szofer zmarł w nocy z soboty na niedzielę. Śp. Władysław Rejwer liczył lat 26 i pozostawił młodą żonę, z którą przed pół rokiem zawarł związek małżeński.

Najlepsza rada na upał.

Upał nas męczy. Snujemy się senni i zmęczeni. Pochłaniamy niesamowite ilości lodów i lemoniady, marzymy o prysznicu i zimnej kąpieli. Ale nie zawsze mamy możliwość ochłody w tak radykalny sposób. Podczas pracy w ogrzanych murach wielkiego miasta dusimy się po prostu ze spiekoty. Czy nie ma żadnego radykalnego sposobu, aby się odświeżyć? Jest: skropić się wodą toaletową FORVIL. Ulgę odczuwa się natychmiast. Tak samo nieocenione podczas gorąca są dla pięknych pań pudry FORVIL. (ARP)

Przez mój głośnik

Próba możliwości studia bydgoskiego.

Podwieczorek przy mikrofonie z Bydgoszczy.

„Tydzień Bydgoszczy" znalazł swe uwzględnienie na falach radiowych przez nadanie w niedzielę, 10 bm. „podwieczorku przy mikrofonie" z Bydgoszczy. Tradycyjny w radiu „podwieczorek" wędruje od dłuższego czasu po różnych miastach Polski — aż wreszcie zawitał po raz pierwszy do Bydgoszczy. Powierzenie tak poważnej (chociaż właściwie lekkiej) audycji wykonawcom bydgoskim świadczy dobitnie, że „możliwości radiowe" Bydgoszczy są już doceniane odpowiednio zarówno w dyrekcji głównej jak i w Rozgłośni Pomorskiej Polskiego Radia. Przypomnijmy sobie, że jeszcze przed dwoma laty mogliśmy audycje z Bydgoszczy policzyć na palcach, a zrozumiemy, jak wielki to postęp. To coraz szersze uwzględnianie Bydgoszczy w programie Rozgłośni Pomorskiej zapisujemy na konto zrozumienia, którym darzy ośrodek bydgoski p. dyr. Pawłowicz i wydział programowy Rozgłośni, a przy tym starań o program bydgoski nie szczędzi dzielny kierownik studia bydgoskiego, p. red. Nuszkowski.

Podkreślamy to na wstępie, bowiem „podwieczorkowy" debiut Bydgoszczy uznać musimy za w pełni udatny. Zawiodła tylko pogoda. Wskutek ulewnego deszczu nie można było całości programu transmitować z Ogrodu Teatralnego, więc soliści występowali w studio a orkiestra grała w Teatralce. Takie rozbicie przez deszcz zmontowanej już poprzednio audycji nastręczało wiele trudności technicznych, które jednak szczęśliwie pokonano. Niezbyt przekonywująco wypadły jedynie oklaski „publiczności", lecz na to już trudno było coś poradzić. Za to wszyscy wykonawcy spisali się świetnie.

Przede wszystkim orkiestra pułku „Dzieci Bydgoskich" pod dyr. p. kpt. Grabowskiego grała — jak zwykle — z tempem i temperamentem. Rozpoczęcie sygnałem stacji pomorskiej i śpiew „Serdecznie witamy" były bardzo pomysłowe. Pomysłowa i dowcipna była konferansjerka p. Milskiego (bydgoskie źródła). Duet Ola Obarska — Ławina śpiewał świetnie a Hanna Wańska była we „wspaniałej formie" głosowej. Radiofoniczny głos doskonałej deklamatorki Janiny Jabłonowskiej zdał jeszcze raz pierwszorzędnie ogólnopolski egzamin. Adam Dyląg dokonywał „cudów" na fortepianie, a wreszcie wystąpił też p. Markowski, kierownik literacki Rozgłośni Pomorskiej, który odczytał humoreskę Awerczenki (szkoda, że nie własną).

Podwieczorek bydgoski zaszczycili swym przybyciem p. wojewoda Raczkiewicz, p. starosta Suski, p. prezydent Barciszewski i inne poważne osobistości miejscowe.

Impreza się udała i teraz czekamy na następną. Przy drugim podwieczorku z Teatralki pogoda chyba dopisze i publiczność będzie miała możność bezpośredniego wysłuchania interesującej audycji.

J. Koł.

W sprawie konkursu wakacyjnego

donosimy wszystkim zainteresowanym, że każdy czytelnik chcący wziąć udział w losowaniu, obowiązany jest do nadesłania tylko 1 kuponu.

KUPON

konkursu wakacyjnego „Dziennika Bydgoskiego"

1. Imię i nazwisko: .....

.....

2. Dokładny adres: .....

.....

Uwaga. Kupon należy wyciąć, wypełnić pod rubryką 1 i 2 i odesłać pod adres Redakcji.

KINO KRISTAL
5.10, 7 i 9.10
w niedzielę 3.15, 5.10, 7 i 9.10

DZIŚ w środę PREMIERA!
Potężne dzieło — Rewelacyjny film! Jeden z najbardziej aktualnych filmów, pełen niebywałego napięcia, który ze względu na wypadki rozgrywające się na Dalekim Wschodzie staje się rzeczywistością pod tytułem

Alarm w Pekinie

W rolach głównych: Gustaw Fröhlich, Leny Marenbach

Napięcie! Wystawa! Niezwykła treść! Muzyka! Humor! (13137

Nadprogram: Najnowszy Tygodnik Pata.

Stan wody w Wiśle, z dnia 12 lipca 1938 r

Kraków — 0.10, (2.88), Zawichost + 1.42, (1.28), Warszawa + 1.80, (1.14), Płock + 0.63, (0.63), Toruń + 0.56, (0.36), Fordon + 0.46, (0.33), Chełmno + 0.24, (0.17), Grudziądz + 0.32, (0.38), Korzeniewo + 0.44, (0.44), Piekło + 0.30, (0.30), Tczew + 0.37, (0.38), Einlage + 2.32, (2.34), Schievenhorst + 2.58, (2.58).

Temperatura wody + 14.7. (Liczby w nawiasach przedstawiają stan wody z dnia poprzedniego).

BYDGOSKA GIEŁDA
ZBOZOWO - TOWAROWA

Notowano za 100 kg. z dnia 12. VII. 1938 r.

Zboża

Pszenica I 748 g/l 25,75—26,25, II 726 g/l 24,75—25,25, Żyto 22,50—22,75, 00 ton 00,00, Jęcz. brow. 00,00—00,00, jęcz. 673—678 g/l 17,00—17,25. jęcz. 644—650 g/l 16,75—17.00. jęcz. ozimy 16,50—17,00. Owies zadeszczony 18,25—18,75.

Przetwory młynarskie.

Mąka pszenna gatunek I wyciągowa 0—30% wł. w. 45,25—46,25, mąka pszenna gat. 0—50% wł. w. 42,25—43,25, mąka pszenna gatunek I A 0—65% wł. worek 39,75—40,75; mąka pszenna gatunek II 30—65% wł. w. 00,00—00,00; mąka pszenna gat. II A 50—65% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gat. III 65—70% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszen. razowa 0—95% wł. w. 33,75—34,25. Mąka żytnia gat. I 0—65% wł. w. 33,00—33,50; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 28,50—29,50. Mąka żytnia 70% eksport (dla W. M. Gdańska) 32,50—33,00. Otręby pszenne miałkie stand. 11,75—12,25, Otręby pszen. średnie 12,25—12.75; Otręby pszenne grube 13,25—13,75; Otręby żytnie z przemiału stand. 12,50—13,25, Otręby jęcz. 12,75—13,25; Kasza jęczm. krai. wł. w. 25,00—25,50, kasza jęczmienna, pęczak wł. w. 25,00—25,50, kasza jęczmienna perłowa wł. w. 35,50—36,50.

Strączkowe, oleiste, koniczyny, nasiona i in.

Groch polny 23,00—25,00; Groch Wiktoria 24,00—27,00, Groch zielony (Folger) 24,00—27,00. Wyka jara 00,00—00,00. Peluszka 00,00—00,00; Łubin żółty 16,50—17,00, Łubin niebieski 15,50—16,00, Seradela 00,00—00,00, Rzepak jary b. w. 00,00—00,00. Rzepak ozimy bez worka 42,00—44,00; rzepik ozimy bez worka 39,00—40,00; Siemię lniane 00,00—00,00; Mak niebieski 000,00—000,00, Gorczyca 34,50—37,50, Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97% 000,00,—000,00 Koniczyna biała bez kan, o czyst, 97% 000,00—000,00; Koniczyna szwedzka 000,00—000,00, Koniczyna żółta odłuszczona 00,00—00,00, Przelot 00,00—000,00; Rajgras 00,00—000,00; Tymotka czyszczona 00,00—00,00.

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 21,50—22,00; makuch rzepakowy 14,75—15,50; makuch słonecznikowy 40/42% 17,50—18,50; śrut soja 23,00—23,25; ziemniaki pom. 0,00—0,00; ziemniaki nadnoteckie 0.00—0,00; ziemniaki fabryczne kg. % 00,00,0—00,00,0; ziemniaki sadzeniaki 0,00—0,00; płatki ziemniaczane 00,00—00,00, wytłoki buraczane suszone 0,00—0.00; słoma żytnia luzem 0,00—0,00; słoma żytnia prasowana 0,00—0,00; siano nadnoteckie luzem 6,25—7,00, siano nadnoteckie prasowane 7,25—8,00.

Ceny porównawcze zbóż.

W dniu 9 lipca br. płacono za 100 kg zbóż na rynkach krajowych w zł:

	pszenica	żyto	jęczmień	owies
Bydgoszcz	25,75	22,50	17,00	18,25
Katowice	26,50	22,00	18,00	20,50
Kraków	26,50	21,75	18,00	19,00
Lwów	25,00	20,25	16,00	18,75
Lublin	26,00	21,00	16,50	18,25
Łódź	28,00	22,75	17,50	21,00
Równe	24,00	19,25	14,50	17,50
Poznań	25,75	22,25	17,75	19,50
Wilno	25,00	18,50	16,25	17,25
Warszawa	27,25	21,00	18,00	21,50

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 12. VII. 1938 roku.

Spędzono: wołów 30, buhajów 42, krów 247, jałowic 25, bydła 344, świń 1987, cieląt 609, owiec 153. Razem 3093 zwierząt.

(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowymi).

Płacono za 100 kg. żywej wagi:

Bydło:

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgane	70— 72
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	60— 68
Mięsiste tuczone starsze	50— 56
Miernie odżywione	44— 48
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	68— 70
Tuczone mięsiste	60— 64
Nietuczone, dobrze odżywione starsze	50— 56
Miernie odżywione	40— 46
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	70— 74
Tuczone mięsiste	60— 66
Nietuczone, dobrze odżywione	46— 54
Miernie odżywione	30— 40
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	70— 72
Tuczone mięsiste	60— 68
Nietuczone, dobrze odżywione	50— 56
Miernie odżywione	44— 48
Młodzież:	
Dobrze odżywione	42— 50
Miernie odżywione	38— 40
Cielęta:	
Najprzedniej. cielęta wytuczone	82— 90
Tuczone cielęta	72— 80
Dobrze odżywione	62— 70
Miernie odżywione	52— 60
Owce:	
Wyt. pełnom. jagn. i młodsze skopy	—
Tuczone starsze skopy i maciorki	52— 62
Dobrze odżywione	35— 40
Świnie (Tuczniki):	
a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	94— 98
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	88— 92
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	84— 86
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	76— 82
e) maciory i późne kastraty	76— 82
f) świnie słoninowe	—

Przebieg targu: spokojny

SPORT

DRAMATYCZNY MECZ JĘDRZEJOWSKIEJ W HAMBURGU.

Hamburg. We wtorek Jędrzejowska rozegrała na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Rzeszy w Hamburgu mecz z Amerykanką Hopman, bijąc ją 5:7, 6:2, 6:3. W trzecim secie Jędrzejowska upadła na korcie wskutek kurczu prawej nogi. Po zarządzonych 15 minutach przerwy Polka grała dalej i mecz wygrała. Zwycięstwo Polki o tym wypadku wywołało burzę oklasków na widowni.

W grach podwójnych panów para Tłoczyński — Baworowski pokonała parę niemiecką Gulcz — Statz 6:4, 2:6, 7:5, 6:3, a para Hebda — Spychała przegrała z parą niemiecką Redel — Goepfert 4:6, 3:6, 7:5, 3:6.

Jędrzejowska po wypadku na korcie postanowiła wycofać się z gier podwójnych i walczyć nadal jedynie w singlu.

CZY SCHMELING BĘDZIE WALCZYŁ?

Cherbourg. Powracający z Ameryki Max Schmeling oświadczył w Cherbourgu dziennikarzom, że otrzymał wyzwanie od dwóch bokserów: Farra i Braddocka. Ciekawe, czy Schmeling będzie walczył gdyż równocześnie jego żona (Anny Ondra) oświadczyła, że mu nie pozwoli już wrócić na ring.

A JEDNAK BEZ ROTHOLCA SIĘ NIE OBYŁO.

Poznań. Obóz pięściarski przed meczem bokserskim z Włochami rozpocznie się w dniu 18 bm. w Poznaniu. Trenerem będzie Sztam, który również będzie sekundował naszym zawodnikom na meczu we Włoszech.

Do obozu zostali wyznaczeni: Jasiński, Rotholc, Sobkowiak, Czortek, Kowalski, Kołczyński, Pisarski, Szymura, Doroba i Piłat.

SENSACYJNE KLĘSKI BUDGE I MAKO.

Białogród. Mistrzowie świata w tenisie Amerykanie Budge i Mako rozegrali we wtorek w Białogrodzie dwa pokazowe mecze, ponosząc niespodziewanie porażki w obu spotkaniach. Pierwsza rakieta świata Budge został pokonany po wspaniałym 2-setowym meczu przez Kukuljewica 15:13, 7:5. Mako przegrał z Puncecem 4:6, 6:3, 9:7.

W grze podwójnej para Budge — Mako pokonała parę jugosłowiańsko-czeską Kukuljevic — Drobny 6:3, 6:2.

FINOWIE LEPSI OD WĘGRÓW.

W Helsingforsie rozegrany został dwudniowy mecz lekkoatletyczny Finlandia — Węgry, zakończony zwycięstwem Finnów 86,5:76,5.

Piękne zwycięstwo Zasłony.

Na meczu lekkoatletycznym z Niemcami w biegu na 100 m Zasłona (drugi z prawej strony) uzyskał czas 10,6 sek., co stanowi rekord Polski.

GARBARNIA POZOSTANIE MISTRZEM PIŁKARSKIM KRAKOWA.

Kraków. Zarząd krakowskiego okręg. związku piłki nożnej otrzymał we wtorek depeszę Polskiego Związku Piłki Nożnej stwierdzającą, że mistrzem okręgu krakowskiego jest drużyna Garbarni i rozegranie nowego meczu eliminacyjnego o mistrzostwo Krakowa jest niczym nieuzasadnione. Decyzja Polskiego Związku Piłki Nożnej nastąpiła na skutek odwołania zarządu Garbarni przeciwko decyzji krakowskiego okręgu.

POLSKIE JACHTY ZDOBYŁY CZTERY NAGRODY W TALLINIE.

Tallin. We wtorek zakończyły się w Tallinie międzynarodowe regaty zatokowe, zorganizowane z okazji jubileuszu estońskiego klubu żeglarskiego. We wtorkowych regatach z polskich jachtów „Rusałka" zajęła 3-cie miejsce, a Goplana 5-te.

Po zakończeniu regat odbyło się rozdanie nagród. Ogółem 5 jachtów polskich zdobyło łącznie 4 nagrody, w tym jedną ufundowaną przez poselstwo RP w Tallinie.

We wtorek wieczorem jachty polskie wyruszyły w drogę powrotną do Gdyni.

SONIA HENIE WŁAŚCICIELKĄ ZAMKU.

Oslo. W tych dniach przybyła do Oslo słynna łyżwiarka norweska, Sonia Henie po nagraniu pierwszej serii filmów w Hollywood. Wielokrotna mistrzyni olimpijska w łyżwiarstwie figurowym nabyła pod Oslo dla swojej rodziny piękny zamek.

HOLENDERSKIE ZWYCIĘSTWO W „TOUR DE FRANCE".

Paryż. Siódmy etap „Tour de France" prowadził Bayonne do 115 km odległego Pau. Mimo, że w Pau oczekiwał zawodników całodzienny odpoczynek, wszyscy jechali w bardzo wolnym tempie. Pierwszy na metę wpadł Middelkamp (Hol.) w czasie 2 godz. 51:22, 2) Wengler (N), 3) Sissert (B). W ogólnej klasyfikacji prowadzi nadal Leducq (Fr.) w czasie ogólnym 43 godz. 00,35, 2) Wengler 43:01,08, 3) Majerus (Luksemburg).

LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA EUROPY PAŃ.

Wiedeń. Jak już donosiliśmy, 17 i 18 września br. w Wiedniu odbędą się mistrzostwa Europy w lekkoatletyce pań.

Wpłynęły dotychczas zgłoszenia 16-tu państw, a mianowicie: Belgia, Dania, Estonia, Finlandia, Francja, Grecja, Anglia, Holandia, Włochy, Jugosławia, Łotwa, **Polska,** Szwajcaria, Szwecja, Czechosłowacja i Węgry.

KRONIKA TOWARZYSTW

ŚRODA 13 LIPCA.

Godz. 20,00: **Tow. Kat. Czeladzi Rzemieślniczej.** Zebranie z wykładem w Domu Czeladzi, ul. Zygmunta Augusta 18. Pozostałe bilety na wycieczkę krajoznawczą autobusami w dniu 17 bm. są do nabycia.

CZWARTEK 14 LIPCA.

Godz. 20,00: **Związek Podoficerów Rez.** Zebranie w lokalu „Pod Lwem". Ważne sprawy. Obecność wszystkich członków konieczna.

*

Komitet organizacyjny Bydg. Klubu Motocyklowego zawiadamia, iż 15 bm. o godz. 20 w Resursie Kupieckiej odbędzie się zebranie organizacyjne. Uprasza się o liczny udział w zebraniu członków oraz sympatyków.

Tow. „Jedność" pod wezw. św. Wojciecha Czyżkówko. 17 bm. o godz. 12,30 wymarsz do lasu przy ul. Koronowskiej przed Opławcem. W razie niepogody odbędzie się na sali p. Glapy. Rodziców uprasza się o przyprowadzenie dzieci.

Z ruchu Ch. Z. Z.

Chrz. Związek Metalowców. Zebranie nadzwyczajne odbędzie się **w czwartek 14 bm.** o godz. 19 w sali p. Dzierżyńskiego, ulica Wrocławska 1. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

Sprawy sokole

OPN SOKÓŁ I. Trening wszystkich piłkarzy dziś, w środę 13 bm. o godz. 18 na boisku szkoły oficerskiej. Tamże przyjmuje się nowych członków.

SOKÓŁ V, ODDZIAŁ ŻEŃSKI. Dziś, środa schadzka w salce przy ul. Miedza 4.

—×—

BANK POLSKI PŁACIŁ W DNIU 13. 7. 38:

dolary amerykańskie	5,27½
dolary kanadyjskie	5,24½
funty szterlingów	26,10
franki szwajcarskie	120,95
franki francuskie	14,49
belgi belgijskie	89,65
liry włoskie	22,—
floreny holenderskie	291,55
korony czeskie	12,—
marki niemieckie	74,—
guldeny gdańskie	99,75

na Fali Programu Radiowej

Czwartek, 14 lipca.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,20:** Muzyka (płyty). **6,45:** Gimnastyka. **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Koncert poranny w wykonaniu orkiestry rozgłośni wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego. **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. **15,15:** „Moje wakacje" powieść starego doktora dla dzieci. **15,30:** Muzyka lekka (płyty). **15,45:** Wiadomości gospodarcze. **16,00:** Orkiestra rozrywkowa pod dyr. Bronisława Nagujewskiego (z Łodzi). **16,45:** Poznajmy nieprzyjaciela — pogadanka (z Poznania). **17,00:** Muzyka taneczna (płyty). W przerwie: program na jutro. **18,00:** Przegląd wydawnictw. **18,10:** Oryginalny teatr wyobraźni: „Kościuszko w Łazienkach" — premiera słuchowiska St. Wasylewskiego (z Poznania). **18,45:** Fragmenty z dramatów muzycznych Wagnera w oprac. Leopolda Stokowskiego. Gra filadelfijska ork. symf. pod dyr. L. Stokowskiego (płyty). **19,20:** Pogadanka aktualna. **19,30:** Lekka muzyka francuska w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia oraz płyty. **19,55:** „Cabaret artistique" — kartki z historii kabaretu francuskiego XVIII i XIX wieku (wznowienie). **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Pogadanka aktualna. **21,00:** Audycja dla wsi. **21,10:** „Lehar—Kalman" — potpourri operetkowe w wyk. orkiestry rozgłośni lwowskiej pod dyr. T. Seredyńskiego (ze Lwowa). **21,30:** Wiadomości sportowe. **22,00:** Muzyka francuska z okazji francuskiego święta narodowego. Wykonawcy: Eugenia Umińska — skrzypce, Zygmunt Dygat — fortepian. **22,55:** Przegląd prasy. **23,00:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny i pogadanka aktulana w języku niemieckim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

8,00: Koncert rozrywkowy (płyty). **8,55:** Program na jutro. **13,00:** Dla każdego coś ładnego (płyty). **15,30:** „Sporty wodne" — pogadanka red. Józefa Kołodziejczyka. **15,40:** Pogadanka społeczna. **17,00:** Tańczymy (płyty). **17,50:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **17,55:** Program na jutro. **18,45:** Orkiestry i śpiew (płyty). **21,00:** „Przed sezonem owocarskim" — pogadanka rolnicza. **22,00:** Muzyka francuska (z Krakowa).

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

8,00: Nasz koncert poranny (płyty). **8,55:** Pogawędka dla kobiet. **14,00:** Małe zespoły (płyty). **11,45:** Przegląd giełdowy. **14,25:** Muzyka rozrywkowa (płyty). **14,45:** Program na jutro. **14,50:** Pieśni o ziemi naszej (płyty). **15,10:** Wiadomości bieżące. **15,30:** Piosenki żołnierskie (płyty). **17,00:** Wielcy kompozytorzy (XIV aud.): Antoni Dvorak (płyty). **17,55:** Wiadomości sportowe lokalne. **18,45:** Nowości z naszej płytoteki. **21,00:** Ważne dla korzystających z kredytu łąkarskiego — pogadanka rolnicza. **22,00:** Muzyka francuska (z Krakowa).

ZAGRANICA.

Berlin. 20,00: Nowe melodie operetkowe. **Budapeszt II. 20,25:** Muzyka cygańska. **Kolonia. 20,00:** Muzyka rozrywkowa. **Berlin. 21,00:** Muzyka taneczna. **Strasburg. 21,00:** Koncert zespołu harmonistów. **Frankfurt. 22,30:** Muzyka lekka i taneczna. **Lublana. 22,15:** Muzyka lekka. **Rzym. 22,10:** Koncert chóru, nast. muzyka taneczna. **Tuluza. 22,45:** Marsze i pieśni. **Londyn Reg. 23,00:** Muzyka taneczna. **Strasburg. 23,00:** Muzyka taneczna. **Kopenhaga. 24,00:** Muzyka taneczna. **Sztutgart. 24,00:** Koncert nocny.

Ostatnie wiadomości.

Prof. Stroński zapowiada skargę przeciw b. premierowi Kozłowskiemu.

Jak donosi „Kurier Polski", prof. St. Stroński wytoczy b. premierowi prof. L. Kozłowskiemu skargę o zniesławienie w związku z artykułem prof. Kozłowskiego o masonerii.

„Głos Narodu" pisze, iż Ignacy Paderewski, którego nazwisko prof. Kozłowski również wymienił w swym artykule, już przed kilku laty oświadczył w prasie polskiej, iż z masonerią nie łączą go żadne związki.

W każdym razie należy stwierdzić, że b. premier Kozłowski rewelacjami swymi o polskich masonach skompromitował siebie i obóz, którego jest „wybitnym politykiem". Przypuszczać należy, że padł on ofiarą masonerii, posługującej się często tego rodzaju kompromitacją pewnych polityków.

Skarga prof. Strońskiego przekona prof. Kozłowskiego o złych skutkach denuncjacji politycznej, mającej posmak roboty loż masońskich.

Kiedy odbędzie się konsekracja biskupa gdańskiego?

Konsekracja i ingres nowego biskupa gdańskiego JE. ks. dra R. Spletta **odbędzie się dopiero w sierpniu br. w Oliwie.** Data nie jest jeszcze ściśle ustalona. Nie wiadomo również, który z ks. biskupów będzie głównym konsekratorem. Na uroczystości te przybędą do Oliwy JE. ks. biskup Dominik z Pelplina, wychowawca nowego pasterza gdańskiego oraz JE. ks. biskup Kaller, ordynariusz sąsiedniej diecezji warmińskiej.

Walki zapaśnicze w Resursie

Zehe pogromcą Tornowa. — Ostatnie dni zapasów.

Dzień wczorajszy przyniósł naszemu ulubieńcowi Tornowowi niespodziewaną porażkę. Tornow przegrał swój złoty pas, który otrzymał w 1935 r. Stało się to coprawda zupełnie przypadkowo, gdyż walczył on bardzo ostro i ambitnie, ciągle atakując olbrzyma. Natomiast olbrzym Zehe starał się spokojnie z wyrachowaniem bronić się od ciągłych ataków Tornowa. W 33 minucie Tornow zaatakował olbrzyma zupełnie mokrego od potu i niefortunnie upadł pod ciężarem kolosa. Zwycięstwo przyznano olbrzymowi. Sędzia wręczył złoty pas Zehemu. Zehe dotychczas jest w tabeli konkursowej na 1 miejscu bez żadnej porażki. Co przyniosą najbliższe dni, jest obecnie naprawdę intrygującą zagadką. Czyżby kolos niemiecki wywalczył sobie puchar? To interesuje całą sportową Bydgoszcz. Walki są już w fazie finałowych spotkań i codziennie ściągają niezliczone tłumy widzów do ogrodu Resursy. Poza tą walką Garkowienko w 9 minucie zwyciężył Leuschkego. Petrowicz w 11 minucie Willinga, a Nilsen w 9 minucie w walce wolno-amerykańskiej zwyciężył Zeisiga.

Dziś walczy 5 par: Zehe—Petrowicz, Garkowienko—Szymkowski, Leuschke—Szczerbiński, Zeisig—Marunke i walka wolno-amerykańska Tornow—Nilsen. Wszystkie walki jako finałowe prowadzone są do bezwzględnego rezultatu.

—::—

— **Wycieczka restauratorów do Fordonu** udała się mimo niepogody. Stowarzyszeni odbyli krótkie narady w lokalu p. Płotki; (w tym czasie panie zwiedziły zakład karny). Powrót nastąpił przy dźwiękach orkiestry z „Palais de Dance", łaskawie użyczonej przez właściciela tego wytwornego rozrywkowego lokalu. Ponieważ wśród uczestników wycieczki znajdowało się wielu gości z dalszych stron przybyłych tu na „Tydzień Bydgoszczy" — statek Lloydu na życzenie członków Komitetu propagandy turystycznej podjechał aż do śluzy Nad Portem, mijając po drodze czarownie oświetlone zabytki Bydgoszczy. W czasie mijania na Wiśle statku „Vistuli" — bydgoszczanie zgotowali owację wycieczce krajoznawczej z Lubelszczyzny.

— **Krwawa bójka między sąsiadami.** Do bójki na kije i noże doszło wczoraj między sąsiadami w domu przy ul. Bielickiej 54. Jedną z ofiar tej masakry 38-letniego Bolesława Gołębiewskiego w stanie ciężkim przewieziono zawezwaną karetką Pogotowia Ratunkowego do lecznicy miejskiej. Gołębiewski dotkliwie pokłuty został w trakcie bójki nożem w pierś. Policja prowadzi dochodzenia.

— **Najechana przez furmankę.** Na Placu Poznańskim najechana została przez furmankę jednokonną 68-letnia Maria Karabasz (Na Wzgórzu 8), wskutek czego doznała złamania lewej ręki. Przewieziono ją karetką sanitarną do lecznicy miejskiej.

DWIE WYCIECZKI W BYDGOSZCZY.

Ostatnio coraz częściej przyjeżdżają do Bydgoszczy wycieczki z różnych stron Polski. W dniu wczorajszym zawitała do naszego grodu wycieczka **20 księży misjonarzy z Krakowa,** którzy są gośćmi księży misjonarzy parafii św. Wincentego à Paulo na Bielawkach. Krakowianie zatrzymają się w Bydgoszczy przez ośm dni.

Poza tym zawitała wczoraj również większa wycieczka w liczbie 80 osób nauczycieli **z powiatu konińskiego.** Goście zwiedzali autobusami najważniejsze obiekty, a w godzinach popołudniowych wyruszyli w dalszą drogę do Chełmna, Grudziądza i Starogardu. W drodze powrotnej wycieczka nauczycieli ma zamiar zatrzymać się ponownie w Bydgoszczy i zapoznać się z zabytkami historycznymi naszego miasta. Wszyscy zachwyceni są pięknością Bydgoszczy i bardzo pochlebnie wyrażali się o urządzeniach miejskich i nadzwyczajnej czystości na ulicach.

NIEGODNY SYN.

Rzeczoznawca ksiąg handlowych p. Maurycy Huzarski, zam. przy ul. Słowackiego nr 1 doniósł policji, że został okradziony przez własnego syna. Syn ściągnął mu z biurka 300 zł, które prawdopodobnie zużyte zostały na hulanki. Policja prowadzi dochodzenia.

—::—

Wypadek motocyklowy ks. Licznerskiego.

Chojnice. (s) Wczoraj padł ofiarą wypadku motocyklowego znany działacz społeczny ks. Franciszek Licznerski, proboszcz parafii w Sierakowicach. W wypadku ks. Licznerski utracił pamięć. Przebieg wypadku przedstawia się następująco: Ks. Licznerski, wracając szosą kościerską z Chojnic, za Brusami (pow. chojnicki) z niewiadomych przyczyn — gdyż żadnych przeszkód nie było na drodze i motorower się nie zepsuł — wywrócił się na równej drodze. W wyniku wypadku ks. Licznerski doznał poważnych obrażeń wewnętrznych, które — jak stwierdził dr Strahl z Brus — nie są jednak niebezpieczne oraz stracił pamięć. Dr Strahl, udzielając pierwszej pomocy ks. Licznerskiemu, oświadczył, że wypadek nie pozostawi trwałych ujemnych skutków.

Sygnatura VI. Km. 63/37, 32/37 i 1596/36

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru VI Mgr Leszek Rościszewski mający kancelarię w Bydgoszczy, ul. Dworcowa nr 73, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **20 sierpnia 1938 r.** o godz. 9,30 w Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy pokój 7 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Julianny Frasz ur. Plawenc nieruchomości Bydgoszcz tom 58 wykaz L. 2078 położonej przy ul. Ks. Skorupki nr 19 przeznaczonej na dom mieszkalny wraz z przynależnościami. Nieruchomość ma urządzoną księgę hipoteczną w wydziale hipotecznym Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy. Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 15.000,—, cena zaś wywołania wynosi zł 11.250,—. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 1.500 oraz przedłożyć zezwolenie właściwej władzy na nabycie nieruchomości. Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Bydgoszczy ul. Wały Jagiellońskie nr 2 sala nr 4. (13127

Bydgoszcz, dnia 8 lipca 1938 r.

Komornik (—) Mgr Leszek Rościszewski.

Przetarg publiczny. 1. na uregulowanie instalacji ustępowej w Zakładzie Wychowawczym w Szubinie, 2. na wykonanie instalacji ustępów i umywalek w Zakładzie Ociemniałych w Bydgoszczy, 3. na dostarczenie i zainstalowanie 2 kotłów centralnego ogrzewania i 2 podgrzewaczy w Krajowym Zakładzie Psychiatrycznym w Kocborowie, 4. na wykonanie nowego urządzenia łazienkowego w Krajowym Zakładzie Psychiatrycznym w Świeciu, 5. na naprawę studni nr II w Krajowym Zakładzie Psychiatrycznym w Kocborowie, 6. na wykonanie nowej studni artezyjskiej w Krajowych Zakładach Opieki Społecznej w Chojnicach, oraz 7. na wykonanie robót malarskich w Zakładzie Ociemniałych w Bydgoszczy i 8. na wykonanie robót malarskich w Zakładzie Wychowawczo-Leczniczym w Gniewie odbędzie się dnia **20 lipca 1938 r.** o godz. 10-tej w kolejności od 1 — 8 w gmachu Starostwa Krajowego Pomorskiego w Toruniu przy ul. Fosa Staromiejska 1. Druki ofertowe na poszczególne dostawy i roboty, otrzymać można za opłatą 2,— zł w Wydziale Drogowo - Budowlanym, gdzie również udzieli się informacji. Do oferty należy dołączyć kwit na złożone wadium w wysokości okr. 3% dostawy wzgl. roboty. Wadium należy złożyć w Kasie Głównej Starostwa Krajowego w gotówce, lub w papierach państwowych. Oferty bez wadium i nie oddane na blankietach urzędowych uwzględnione nie będą. Oferty na druku urzędowym należy złożyć w zamkniętych i zalakowanych kopertach z napisem odnośnej dostawy wrgl. roboty do dnia 20 lipca 1938 r. godz. 10-ej w Starostwie Krajowym Pomorskim w Toruniu w pokoju 25. Zastrzega się swobodny wybór oferenta, lub nieuwzględnienie żadnej oferty.

13150) **Starosta Krajowy Pomorski.**

Licytacja spadkowa.

przy ul. Warszawskiej nr 25, w firmie „Express". W czwartek dnia 14-go lipca o godz. 10,30 przed południem sprzedawać będę następujące przedmioty:

kompl. kuchnię, biurko dębowe, okrągły stół rozciąg. dębowy tapczan, obrazy, karnisze mosiężne, aparat do masażu, łóżko z mater., szatnie, bieliznę, płaszcze fryzj., pościele, szkło, porcelanę, sprzęty domowe i kuch., zegarek kominkowy i wiele innych przedmiotów

—) **PIECHOWIAK,** zaprzysiężony licytator rzeczoznawca sądowy Śniadeckich 9/5. (13166

PRZETARG PUBLICZNY

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu rozpisuje przetarg nieograniczony na:

1. **budowę linii napowietrznej,** doprowadzającej energ. elelektr. do wież reflektorowych o długości około 1 km.
2. **dostawę 21 sztuk reflektorów** do żarówek do 1500 W do umieszczenia na wieżach reflektorowych 30 m.

Ślepe kosztorysy wraz z opisami technicznymi i warunkami dostawy można będzie otrzymać w gmachu D. O. K. P. Toruń, pokój 302, wzgl. pocztą za opłatą 2 zł na każdą poz. przetargu

ad 1. przetarg odbędzie się dnia **4. VIII. 1938 r.**
ad 2. przetarg odbędzie się dnia **3. VIII. 1938 r.**

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w TORUNIU

13143)

Przedstawiciela

ajenta samodzielnego, dobrze zaprowadzonego na rejon **Bydgoszcz — Inowrocław,** z gwarancją **do sprzedaży kawy i herbaty poszukuje** firma (13147

Małecki-Wański, Gdynia, Warszawska 5.

Poważne przedsiębiorstwo **towarów kolonialnych** hurt i detal **poszukuje dzielnego**

ekspedienta

Reflektuje się na pana biegłego i solidnego, który umie samodzielnie pracować z znajomością niemieckiego.

Oferty z odpisami świadectw, podaniem referencji oraz pensji przy wolnym utrzymaniu uprasza się do Dzien. Bydg. pod **„Dzielny ekspedient".** (13148

POSADY WOLNE

Młody rzutki pomocnik restauracyjny bufet i obsługa gości na prowincji od zaraz lub 1. 8. potrzebny. Odpisy świad., fotogr., pensja, do Dzien. Bydgoskiego pod „Hotel". (13135

Cukiernik 13129 samodzielny pierwszorzędna siła potrzebny od zaraz. Oferty z podaniem pensji przy wolnym utrzymaniu i pokoju. Cukiernia Puczyńskiego, Chełmno.

Uczennice gotowania przyjmie Jadłodajnia Bydgoszczanka, Hermana Frankego 5. (7584

Uczeń młodszy polier. Grunwaldzka 65. (7587

Bufetowy uczciwy, sumienny na rachunek od zaraz. Na przejęcie towaru 500 zł. (13139

Restauracja K. Seidel Pruszcz koło Bydgoszczy

UCZNIA z dobrym wykształceniem szkolnym, władającego językiem polskim i niemieckim **poszukuje.**

Ignacy Nowak 13149 **KORONOWO** Towary kolonialne hurt i detal.

Uczeń do drogerii z odpowiednim wykształceniem potrzebny od zaraz. Zgłoszenia pod adresem W. Średziński, Żnin, Centralna Drogeria. (13133

Uczeń piekarski potrzebny. Zbożowy Rynek 7. (13141

Młyn (13136 Parowy na Pomorzu poszukuję do maszyny parowej Wolf Magdeburg Buckau na przegrzaną parę fachowego palacza, który też umie prowadzić samochód i wykonuje małe reparacje. Zgłosz. pod „Rutynowany palacz".

Naszych Szan. Czytelników

prosimy uprzejmie przy zamówieniach oraz zakupach jakoteż przy nadawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszem piśmie, powoływać się zawsze na **„Dziennik Bydgoski"**

Dziewczyna do dzieci tylko uczciwa. Zgłosz. Herm. Frankego 7 m. 9. (7583

Dzielnego przedstawiciela zaprowadzonego w cukierniach wytwórniach. Oferty „Wymowny". (13144

Fryzjerka potrzebna zaraz. Garbary 30. 13146

Dziewczyna (13142 lat 15 do dzieci potrzebna. Mazowiecka 18—7.

Czeladnik (7588 piekarski do pieca drzewnego potrzebny. Warszawska 7.

Chłopak do pracy potrzebny. Ogród Teatralny. (7586

Maszyna dobrze szyjąca zł 58. Jezuicka 8—1. (13124

Rower 28 zł. Gdańska 103. (7582

Kolonialka dobry punkt, egzystencja pewna. Adres filia. (7596

KUPNA

Maszynę 13125 do zamykania puszek, używaną, kupię. Oferty z podaniem ceny, roku budowy pod: „ARP 661" Biuro Ogłoszeń, Dworcowa 54.

Perskie dywany i starożytności. Oferty rozmiarem, ceną. Jagielski, Poznań, Fredry 12. (12826

12070

Czeladnik (13140 zduński potrzebny zaraz. Jan Siuda, Łobżenica. Marsz. Piłsudskiego 196.

Fryzjer męski i damski potrzebny zaraz. Język polski i niemiecki. Zgł. Eryk Winter Więcbork. (13138

Maliny leśne i poziomki kupi (13131 **Dwór Szwajcarski** Bydgoszcz Jackowskiego 26.

POSADY POSZUKUJĄ

Zbożowiec (13132 mający dłuższą praktykę w dużym przedsiębiorstwie, szuka posady w młynie względnie w handlu zbożowym. Poszukuję od zaraz. Oferty agentura Toruń, pod „Zbożowiec".

MATRYMONJALNE

Pomorzanka 13088 dobra miła, lecz biedna szuka męża. Gdzie? proszę napisać pod „Zofia" Poste restante Gdynia.

SPRZEDAŻE

Kiosk-owocarnię okazyjnie sprzedam 400 zł. Poznańska 19. (13123

Szafy kosmetyczne. Sienkiewicza 42—2. (7597

Ford ciężarowy po gruntownym remoncie, tanio sprzedam. R. Gollnik Dziemionna, pow. Inowrocław. (13145

Licytacja (13130 bławatów i towarów krótkich odbędzie się w sobotę dnia 16 lipca rb. o godz. 12 tej w Pakości, Rynek 30.

DZIERŻAWY

Skład obuwia 2 okna, wystawowe, bezkonkurencyjny, prowadzony 40 lat w jednym ręku, nadający się pierwszorzędnie na konfekcję, „cały dom wolny", położony w mieście powiatowym (gimnazjum), natychmiast wydzierżawię. Objęcie towaru 8 000. Wiadomość Kieliszek, Bydgoszcz, Plac Piastowski 15. (7585

113 mórg ziemi pszenno-buraczanej z martwym i żywym inwentarzem. Mochle poczta Tryszczyn powiat Bydgoszcz. J. Brzostek. (13101

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

4 pokojowe: Libelta 10.

1 pokojowe: kuch. Sienkiewicza 28—2.

Komfortowe 3 pokojowe willowe do oddania. Pomorska 36, biuro. 12525

2 pokojowe urzędnikowi. Grudziądzka 15. 13122

2 pokoje kuchnią. Św. Jerzego 2a, Jary. (13115

4 pokoje z kuchnią, z wygodami, na II piętrze, przy ul. Gdańskiej, zaraz do wynajęcia. Zgł. adw. Niedzielski, tel. 2087. (13091

4 pokoje z kuchnią, wygodami, od zaraz, przy ul. Gdańskiej. Wiadomość adw. Niedzielski, telefon 2087. (13890

Mieszkanie 3 pokojowe przy Gdańskiej wolne. Telefon 1739. (7581

POKOJE WOLNE

Pokój Pomorska 66—1. (7592

Umeblowany osobne wejście. Kołłątaja 6—5. (7580

Pokój słoneczny wynajęcia. 3 Maja 9—6. (7591

Pokoik wskaże filia. (7590

Pokój z utrzymaniem, telefon, winda. Gdańska 62-5. (7594

ZGUBY

Zginął kot rudy pręgowany, oddać za wynagrodzeniem. Gdańska 33—10. 7590

RÓŻNE

Reperację (11658 wszelkiej garderoby damskiej, męskiej również wykonananiem miarowym, tanio. Chrobrego 7, m. 4.

Podziękowanie.

Za oddanie ostatniej przysługi z powodu śmierci mego najukochańszego męża

ś. p. Jana Spychalskiego

oraz za liczne złożone wieńce na grobie, składam wszystkim, którzy brali udział w tym smutnym obrzędzie moje najserdeczniejsze

Bóg zapłać!

Marta Spychalska.

Koronowo, 12 lipca 1938 r. (13100

Za dowody współczucia i udział w pogrzebie naszego drogiego Zmarłego składamy wszystkim

najserdeczniejsze podziękowanie

Anna Beidatsch
Charlotte Beidatsch.

7570)

„WENECJA"
restauracja ogrodowa
13065) **codziennie otwarta do rana.**
PIĄTKI, SOBOTY i NIEDZIELE **DANCING**
Wyborowe trunki — Obsługa rzetelna
Sniadeckich 57, KAŹMIERCZAK

Polecam swój
Zakład Fryzjerski dla Pań i Panów
Trwała i wodna ondulacja. — Farbowanie włosów
13111) Pierwszorzędna, fachowa obsługa.
R. Formanowski, Bydgoszcz ul. Mostowa 12.

---

usuwa ból, pieczenie, nabrzmienie nóg, zmiękcza odciski, które po tej kąpieli dają się usunąć, nawet paznokciem. Przepis użycia na opakowaniu.
12622

TYNKOWANIE FASAD
nowe budowle i reparacje
wykonuje fachowo i rzetelnie
Fa HOLZ nast.
właśc. R. E. Mielke, arch. budowniczy
Bydgoszcz, tel. 2136 Więcbork, tel. 25 13024

Podróżujący
do lat 25 o dobrej prezencji poszukiwany. Panowie z praktyką kupiecką, z znajomością języka niemieckiego w słowie i z ukończoną służbą wojskową mają pierwszeństwo. Wnioski nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. Szczegółowe oferty Biuro Ogłoszeń „Par" Poznań pod „56.163". (13093

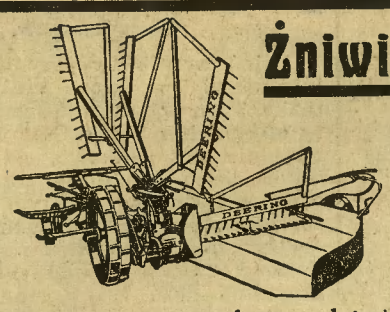

Żniwiarki „DEERING"
najnowszego modelu, z dyszlem stalowym i stołem stalowym, z dużym stalowym rozdzielaczem zewnętrznym „Torpedo", z trybami pracującymi w kąpieli oliwnej.

Kosiarki „DEERING"
z smarowaniem centralnym, z łożyskami kulkowymi na wale korbowym i przy głowicy targańca, z dyszlem stalowym.

Wiązałki „DEERING" — Grabie konne „DEERING"
Przetrząsacze siana „DEERING"

Kamienie toczakowe, wózki przednie — oraz wszelkie części zapasowe do maszyn żniwnych. (11451

Bracia RAMME, Bydgoszcz
ul. Grunwaldzka 24. Tel. 3076 i 3079.

Egzotyczne drzewa masywne
jak: **Mahoń, Orzech, Oregonpine, Pitchpine, Teak, Gabun, Pokhole, Balsa i t. p.** (12077
w największym wyborze
Bernhard Döring
Gdańsk
Steindamm 16/20.

Korzystajcie z cen
12333) jakich nie było i nie będzie.
Aparaty fotograficzne 25% niżej cen fabrycznych
Na barometry upust 33⅓% rabatu. Na okulary i wszelkie inne artykuły optyczne 20—50% zniżka.
ST. ZAKASZEWSKI
Bydgoszcz, ul. Gdańska 9, telefon 10-99.

POLECENIA

Tapety (10863
duży wybór, niskie ceny Tyczyński, Gdańska 40.

Dywany
chodniki, **wyroby Kokosowe, ceraty,** materiały meblowe, tanio. **M. Szmolke** Bydgoszcz, Jezuicka 22, tel. 1301. (5769

Morele (12984
wyborowe złotych 10,50, miód kuracyjny 15,— pięciokilowe, franko zaliczką. „Dreszer", Zaleszczyki.

Szlachetny tynk fasadowy „Terrana"
gdzie nie ma zastępstwa, dostarcza wprost przedsiębiorstwo „Terrana", Oborniki, telefon 43. (11317

szklanne **4** sztuki
fajansowe **5** sztuk.
B. Kaczmarek
ul. Podwale 12, tel. 2371.

Pomidory
5 zł, pięciokilowa przesyłka brutto. Es.-Wu., Zaleszczyki. 12875

Od 1-go złotego reperuje
Maszyny do szycia
wszelkich systemów były starszy mechanik Comp. Singer, przychodzi w dom. (13108
Bydgoszcz
A. Antoniewicz
Cieszkowskiego 8—8.

Belki
kantówki oraz szalówki w każdych ilościach dostarcza na budowy Tartak Mariański, Toruńska 95, Tel. 37-92. Specjalność: Suche deski podłogowe i listwy. (4924

SPRZEDAŻE

Pas zapędowy
do lokomobili, sierść wielbłądzia, 40 mtr. prawie nowy sprzeda Tadeusz Ziętak, Wilcze poczta Mąkowarsko powiat Bydgoszcz. 7577

Obiekt dochodowy
Poznaniu, dochód roczny 36 000, gotówką 155 000. Oferty pod „56 154" Par Poznań. (13053

Pokój (12762
damski (ognista brzoza) używany, na sprzedaż. Adres wskaże Dziennik.

Rower
Malborska 3. (13121

Sprzedam
pralnię. Podgórna 21. (13107

Żniwiarka 13110
w dobrym stanie oraz 3 knury na sprzedaż. F. Beyer, Gliszcz, p. Mrocza

Sklep
sprzedażą baconową odstąpię. Adres Dziennik Bydgoski. 13097

Traktor
ogumiony w bardzo dobrym stanie sprzedam. Oferty pisemne do Dziennika Bydgoskiego pod „Traktor". 13099

Dwupiętrowy
Dom, składem, dochód 3000, cena 19.000, wpłata 14.000.

Dwupiętrowy
centrum, dochód 4.600, cena 29.000, wpłata 14.000.

Piętrowy
ul. Gdańska, wpłata 14.000.

Willa
piętrowa, komfort, 2 morgi ogrodu, wpłata 10.000, poleca Sokołowski, Sniadeckich 52. 7579

Fryzjerski (13132
zakład zaprowadzony w Gdyni tanio sprzedam, Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia** „Szybka decyzja".

Domek
piętrowy, placem budowlanym, skanalizowanej ulicy, blisko śródmieścia. Oferty „Cena 7.000" Dziennik. (13109

Panna
do obsługi gości i bufetu, przystojna, inteligentna, potrzebna od zaraz. Zgł. pod „P. W" do Dziennika Bydgoskiego. (13055

Chrześcijański pensjonat w Krynicy
KRAKOWIANKA
w samym centrum zdrojewiska, obok kościoła i Nowych Łazienek.
Doskonała kuchnia domowa, na maśle, na żądanie dietetyczna — Ceny umiarkowane
12631) Zarząd: **Irena Zbierzchowska.**

Skład
spożywczy tanio sprzedam. Dzierżawa 30 zł. Gdzie? wskaże administracja. (7576

ZAMIANY

Trzypiętrowy
dom komfortowy, Grudziądzu zamienię na Bydgoszcz, dopłacam 25.000. Sokołowski, Sniadeckich 52. (7578

Portier
żonaty, bezdzietny, mała kaucja, potrzebny, ulica Gdańska 59—5. 7573

Bezpłatny 7575
praktykant rolny potrzebny zaraz. Majątek Samsieczno poczta Mrocza.

Ucznia
z ukończoną szkołą wydziałową lub handlową poszukuje F-ma St. Szukalski, Dworcowa 8. 12894

Na sezon letni
Łóżka polowe
Hamaki
Leżaki
9128
poleca

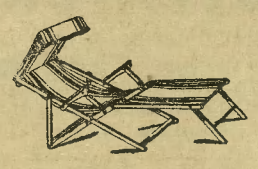

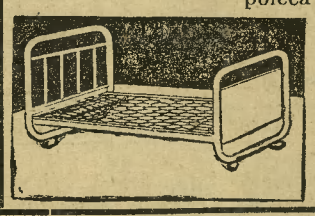

A. Hensel
właśc. Sierpiński i Kasprzak
Bydgoszcz
Dworcowa 4, tel. 3193
Przyjm. asygnaty „Kredyt"

KUPNA

Wannę
kąpielową, emaliową, ewentl. z piecem kupię zaraz. Zgłoszenia pod „Wanna" do Dziennika Bydg. (11812

Podlicznik (13116
na prąd stały 110 volt, kupię. Pomorska 49, m. 9.

Kupujemy 11680
każdej ilości **maliny, agrest.** Fabryka Cukrów i Czekolady Bracia Tysler, Bydgoszcz, ul. Dr. Emila Warmińskiego 9.

POSADY WOLNE

Fryzjerka
potrzebna na stałe. Sniadeckich 11. (7595

Kasjerka (7568
i bufetowa, młode, przystojne, od zaraz. Coctail-Bar Carioca, Pomorska 19.

Fryzjerski
pomocnik potrzebny od 8. VIII., na stałą posadę. Oferty do Dziennika Bydg. pod „Nr 8". (13083

Zdolna 13117
podręczna potrzebna. St. Grzegorzewski, Mostowa.

Fryzjer
stałe potrzebny. Plac Poznański 11. 13118

Dziewczyna 18087
do prac domowych przychodnia potrzebna. Jodłowa 20, Gdański las.

Dziewczyna
do branży kolonialnej z niemieckim natychmiast potrzebna. Batorego 1, skład. (7593

Do mego
składu kolonialnego, żelaza i hotelu poszukuję od zaraz ucznia. Wykształcenie szkoła handlowa. E. Jagalski, Czersk. (13000

Dziewczynka
do dziecka. Jasna 23, Piekarnia. 13120

Polier
na fornierowane sypialnie potrzebny. Wały Jagiellońskie 17—3 ptr. (13119

Służąca
z gotowaniem do prowadzenia gospodarstwa domowego, starsza od zaraz lub później potrzebna. Adres Dzien. Bydg. (13105

Uczciwa
dziewczyna z szyciem potrzebna. Oferty do Dziennika pod „Reel". (13104

Niańka
przychodnia potrzebna, Kopernika 7—3. (7598

NAUKA

Stenografii
pisania maszyną, księgowości, w języku polskim i niemieckim. Biuro Kupieckie Vorreau, ul. Marsz. Focha 10. (12644

Bezpłatnie? 7571
nauczysz się stenografii, księgowości, maszynopisma. Promenada 12—7.

POSADY POSZUKUJĄ

Gorzelany
młody dobry fachowiec poszukuje posady stałej lub sezonowej, nachętniej jako żonaty. Pierwszeństwo gorzelnie spółkowe. Zgłoszenia Z. Szulczyński, Gruczno, poczta Gruczno powiat Swiecie. 13085

Bufetowy (13064
z większą kaucją, poszukuje bufetu na rachunek. Oferty Dziennik Bydgoski Toruń, „Bufetowy".

Szofer
13-letnią praktyką poszukuje posady, najchętniej na autobus. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski Grudziądz „3838". 13128

Absolwentka
szkoły Wydziałowej poszukuje odpowiedniej posady. Dobre świadectwa, bezwzględnie sumienna, wymowna. Solidnym firmom zapewnienie. Łask. zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Zaufanie". (13106

DZIERŻAWY

Rzeźnictwo
z kompletnym urządzeniem elektrycznym i własną lodownię wydzierżawię. Kazimierz Szczeciński, mistrz rzeźnicki, Wyrzysk, Rynek Marszałka Piłsudskiego nr 22. (13001

Skład
handlowy dużym oknem wystawowym, blisko centrum Gdańskiej, wolny. Telefon 21-75. 7542

Lokale handlowe
na I piętrze, przy ul. Gdańskiej od zaraz do wynajęcia. Wiadomość adw. Niedzielski, tel. 2087. (13092

MIESZKANIA SZUKA

4-ro
lub 5 pokojowe mieszkanie ewtl. z garażem poszukiwane. Zgł. tel. 2229. (12954

Oficer
kawaler poszukuje 2—3 pokoi, łazienką, najchętniej Bielawki Kochanowskiego. Of. do Dziennika „Oficer" lub tel. 20-17. (13028

POKOJE WOLNE

Niekrępujący
Zbożowy Rynek 10-2. (13113

Umeblowany
Libelta 10—1. 7569

RÓŻNE

Zdumiewająco
przepowiada grafolog Król. Jadwigi 13—6. (13044

Zamożnym
gorliwym katolikom, wskażę bezinteresownie adres sierot ślubnych uczciwej rodziny do zaadoptowania. Dzieci bardzo dobre, zdolne, lat 9 i 12. Oferty filia „Sierotki". 7518

Słupy cementowe
we wszelkich rozm.
Dachówki cementowe
Płyty chodnikowe
30×30×5
Płyty chodnikowe
25×25×5
oraz wszelkie rury kanalizacyjne i studzienne dostarcza punktualnie
Fa E. Haw
BYDGOSZCZ
ulica Toruńska nr 1.
Tel. 3793 Tel. 3793
(8592

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Alarm w Pekinie", premiera. W rol. główn. Gustav Fröhlich i Leny Marenbach. Nadnowszy Tygodnik Pata.

MARYSIENKA: Dziś podwójny program „Światła Bulwarów" Madeleine Carrol, Dick Powel "Święta i jej Błazen" Hansi Knoteck, Hans Stüwe.

APOLLO: „Zatańczymy", premiera; przebojowy film z słynną parą tancerzy Fredem Astaire i Ginger Rogers oraz nadprogram.

KAPITOL ul. Marcinkowskiego 4: „Całuj mnie jeszcze"; w roli głównej Anny Ondra i „Wiedeń miasto moich marzeń" z Leo Slezakiem.

BAŁTYK: „Bengalski tygrys" i „Kłopoty sportowca" oraz tyg. P.A.T.

BOHATER.

— Te wszystkie wspaniałe trofea pan sam zdobył? Pewnie z narażeniem życia?
— Oczywiście. Na licytacji.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203 713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialna: Zofia Zelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.